Nieudacznikiem jest ten, kto idzie do polityki dla pieniędzy

- Po prawie 20 latach rządów BBS-u Oława potrzebuje przewietrzenia. Obecnie BBS to coś w rodzaju grupy trzymającej władzę. Na każdym kroku słyszymy, że są bezpartyjni. Tymczasem to lokalna „partia", którą obsadzono większość istotnych stanowisk w mieście - mówi Albert Zieliński, radny RM w Oławie

s. 14-15

REKLAMA

NIE DZIELIMY

pow!atowa

GAZETA POWIATOWA-WIADOMOŚCI OŁAWSKIE
INDEX 324280 ISSN 1509-0809
21 MAJA 2020, NR 21 (1410), CENA 3,10 ZŁ 5% VAT

STALKER

s.17

Dzwonił do niej w środku nocy, bo był przekonany, że go kocha. W setkach esemesów pisał o miłości do niej, przychodził pod jej blok, żeby ją z niego wywabić, nękał domofonem, wreszcie... złamał jej mężowi nos...

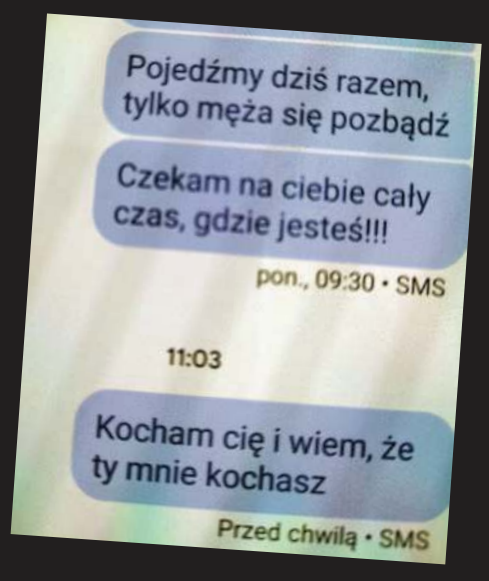

Według szpitala, zarzuty radnego są fałszywe

s.13

Zdzisław Brezdeń wspiera byłego komendanta

s.6

Ludzie otwórzcie oczy! To, co się dzieje, jest straszne!

s. 4-5

- Zaczęli nas otaczać. Był ścisk. Policja na nas runęła. Zaczęli wyszarpywać po jednej osobie, próbowali porozdzielać. Po kolei wyciągali. Przeraziło mnie to. Upadłam na schody - mówi Izabela Graboń z Oławy, która była na proteście przedsiębiorców

SIL-PRO Bloczki Silikatowe

Firma SIL-PRO Bloczki Silikatowe Sp. z o.o. poszukuje pracowników na stanowisko

OPERATOR MASZYN

Miejsce pracy: **Godzikowice 50M**

Wymagane kwalifikacje:
- Wymagane aktualne uprawnienia
- Wykształcenie kierunkowe
- Kilkuletnie doświadczenie na podobnym stanowisku

Oferujemy:
- Zatrudnienie na podstawie umowy o pracę
- Atrakcyjne wynagrodzenie
- Stabilne warunki zatrudnienia

Adres: Godzikowice 50M, 55-200 Oława, e-mail: praca@sil-pro.pl

REKLAMA

9 771509 080008 21

eprasa.pl 47c136fe02

arch. Czytelnika

Tutaj mandaty się należą bez żadnych wątpliwości, ale strażnicy ich nie wypisali, bo mają przyjmować interwencje związane tylko z koronawirusem

OŁAWA

Tak kazał wojewoda

Strażnicy mają związane ręce. Interweniują tylko w związku z koronawirusem

Pan Sebastian był oburzony tym, że strażnicy nie zareagowali na trzy auta blokujące chodnik przy Poczcie Głównej w Oławie. Funkcjonariusze potwierdzają, że taka sytuacja była, ale nie mogli nic zrobić, ponieważ... muszą przestrzegać polecenia, które wydał wojewoda

- Samochody blokowały przejście - mówi Sebastian. - Straż miejska przejechała i nawet się nie zatrzymali. Kiedy zadzwoniłem z interwencją to też nie przyjęli, bo zwalają na wirusa. Przecież to jest kpina. To nie jest pierwsza taka sytuacja. Kto ma w takim razie pilnować tego porządku?

Jak tłumaczą się strażnicy? Potwierdzają, że mieszkaniec dzwonił i skarżył się, że patrol nie podjął interwencji. - Wyjaśniłem mu, że musimy działać zgodnie z poleceniem wojewody dolnośląskiego z dnia 31 marca 2020 r., na podstawie którego nasze działania mogą być realizowane wyłącznie w zakresie, w jakim służą prowadzeniu działań związanych z weryfikacją wykonywania ww. nakazów, zakazów i obowiązków wynikających z przepisów prawa powszechnie obowiązującego, związanych z zapobieganiem rozprzestrzeniania się choroby zakaźnej COVID-19. Pan jednak nie przyjął tego wyjaśnienia, powiedział, że zrobi zdjęcie i przekaże je do prasy - mówi Paweł Gardyjan ze Straży Miejskiej w Oławie.

Gardyjan podkreśla, że strażnicy muszą się stosować do tego polecenia i zgodnie z jego treścią współdziałają z policją, dzieląc się pracą. - Mamy wyłącznie realizować to, co jest napisane w rozporządzeniu dotyczącym przeciwdziałaniu COVID-19 - dodaje strażnik. - Właśnie wysyłam patrol do 80-latki, która ma astmę, nie może wyjść z domu i prosi by dostarczyć jej przyłbice. Zajmujemy się tylko tym, co związane z koronawirusem, a innych rzeczy nie możemy robić. Teraz są takie priorytety. Interweniujemy, jeśli ludzie nie noszą masek, nie zachowują odległości. Dziś było zgłoszenie, że stoją pod fryzjerem i nie ma zachowanego odstępu. Zajęcie jest cały czas, ale jeśli chodzi o inne działania, to ręce mamy związane tym poleceniem wojewody...

(AH)

Kto zabija nietoperze?

OŁAWA

Okrutne

Mieszkańcy zwracają uwagę na to, że ktoś od dawna znęca się nad zwierzętami

- Na liniach wysokiego napięcia nad rzeką Oławką (pomiędzy mostem kolejowym, a mostem koło boiska „na kowala") ktoś notorycznie wiesza na sznurku nietoperze!!! - pisze do redakcji Konrad. - To oburzające. Biorąc pod uwagę, że te śliczne ssaki są pod ochrona. Może ktoś coś widział, może ktoś coś wie?

Konrad dodaje, że to trwa od około 6 miesięcy. Sam widział już cztery powieszone w ten sposób nietoperze. - Podejrzewam, że takich egzekucji było więcej - dodaje.

W tej sprawie odezwała się też Małgorzata, która również ma nadzieję, że uda się zatrzymać sprawcę. Zrobiła zdjęcia nietoperza i podpisała: - Widać pętlę na szyi, ktoś jest okrutny i sadystyczny. To oburzające. Mam nadzieję, że ten artykuł i interwencja wystraszy tę osobę!

*

Czekamy na informacje od naszych Czytelników - piszcie na powiatowa@gmail.com lub kontaktujcie się przez www.facebook.com/WiadomosciOlawskie/. Jeśli tylko dowiemy się czegoś więcej zgłosimy sprawę policji! Mamy nadzieję, że osoba, która znęca się nad zwierzętami odpowie za to.

(AH)

arch. Czytelnika

Za takie bestialstwo grozi więzienie

DACOPPA
PUNKTY KASOWE
NAJTAŃSZE PRZELEWY
NATYCHMIASTOWE
TYLKO U NAS SM ODRA, ZWiK, REMONDIS ZA DARMO!
Abonament OTVK-1 zł
TUTAJ RACHUNKI OPŁACA SIĘ NAJTANIEJ
1. ul. 1 Maja 22/V (deptak)
2. ul. Chrobrego 20 f (pod wieżowcem obok PKS)
3. pl. Szymanowskiego 30 (obok marketu JAKUB)
4. Jelcz-Laskowice, ul. Oławska 25 (Intermarche)
SERDECZNIE ZAPRASZAMY!
REKLAMA

SKLEP OGRODNICZO-PSZCZELARSKI
GS
NA DZIAŁKĘ DO DOMU DO OGRODU
Oława, ul. Kutrowskiego 1A
tel. 71 303 27 81, tel. 694 794 296, tel. 515 963 818
nawozy, biologiczne i chemiczne środki ochrony roślin, zraszacze, węże ogrodowe, linie kroplujące, narzędzia i sprzęt ogrodniczy
Zapraszamy: poniedziałek - piątek: 9.00 - 17.00, sobota: 9.00 - 14.00
REKLAMA

Oławskie Centrum Odszkodowań
• Wypadki komunikacyjne
• Wypadek przy pracy
• Zakażenie szpitalne
• Skuteczna likwidacja szkód z OC,AC,NW
mgr Wojciech Pawłowski
731 97 97 97
ul. 3 Maja 8B/3, 55-200 Oława
www.odszkodowania.olawa.pl
• obsługa prawna firm, windykacja, szkolenia BHP, p.poż
• porady prawne, sprawy karne, cywilne, rodzinne, gospodarcze
REKLAMA

KASACJA POJAZDÓW
STAL-FOX
OFERUJEMY NAJLEPSZE CENY - GOTÓWKA
WYSTAWIAMY WSZYSTKIE ZAŚWIADCZENIA
ZAPEWNIAMY DARMOWY TRANSPORT
Oława, ul. Zielna 26, tel. 510 148 426
REKLAMA

eprasa.pl 47c136fe02

Dolnośląski Pakiet Gospodarczy

Unia Europejska

DOLNY ŚLĄSK

Przedsiębiorco! Sięgnij po wsparcie!

COVID-2019

Samorząd Województwa Dolnośląskiego przeznaczył ponad **MILIARD** złotych na pomoc dla przedsiębiorców. **Skorzystaj ze wsparcia!**

www.dolnoslaskipakiet.pl

Fundusze Europejskie Program Regionalny · Rzeczpospolita Polska · DOLNY ŚLĄSK · Unia Europejska Europejskie Fundusze Strukturalne i Inwestycyjne

OGOSZENIE PŁATNE

OŁAWA/WARSZAWA

Walczy o lepsze jutro

Niech ludzie otworzą oczy! To, co się dzieje, jest straszne

ROZMOWA

Z Izabelą Graboń, buntowniczką z Oławy, która brała udział w warszawskim proteście przedsiębiorców - rozmawia Agnieszka Herba

Agnieszka Herba

- Ta flaga to dla mnie symbol - mówi Izabela. - Pożyczyłam ją od pani sprzątającej na moim osiedlu. Kobieta całym sercem wspiera protest przedsiębiorców. Ja nie pozwoliłam nawet policji, żeby mi tę flagę wyrwali...

- Nie bała się pani tam jechać?

- Bałam się. Ale... Trzeba wziąć byka za rogi, nie można siedzieć w domu. Widzę, jak ludzie narzekają na rząd, ale mam takie podstawowe pytanie, co ty zrobiłeś oprócz gadania? Czy wyszedłeś na ulice, żeby krzyczeć „NIE, nie zgadzam się!”? W Oławie się nic nie robi, we Wrocławiu tak samo. Większość nie wie, co się dzieje z naszym krajem, media przekłamują... Ludzie boją się sami myśleć.

- Wykrzyczała pani w Warszawie, co myśli. Jak było?

- Pozwiedzaliśmy trochę, bo na protest przyjechaliśmy wcześniej, tak jak pan Paweł Tanajno prosił na stronie internetowej, ostrzegał przed nalotami policji. Godzinę przed spotkaniem szliśmy z flagami, zaczepili nas inni uczestnicy protestu i powiedzieli, że do godziny 16.00 nie możemy chodzić z flagami, ponieważ policja stwierdziła, że to jest broń niebezpieczna, bo jest kij i można komuś krzywdę zrobić. Dopiero od godziny 16.00 to była flaga, a nie broń. Poczekaliśmy więc, potem poszliśmy na Plac Zamkowy, tam już przed rozpoczęciem akcji było szaro-niebiesko. Stanęliśmy pod pomnikiem i czekaliśmy na innych oraz na Pawła Tanajnę ze swoją świtą. Gdy zebrała się większa liczba ludzi, pojawiło się też dużo policji. Wcześniej było mniej, stali i tylko obserwowali, ale kiedy przyszedł Paweł Tanajno i powiedział, że jest to strajk legalny, policja tego nie respektowała i nagle zostaliśmy otoczeni. To było tak, że brali się pod ręce, a powinni zachować dwa metry odległości od siebie i innych...

- Ale zachowanie odstępu to raczej nie obowiązuje policji podczas prowadzenia działań...

- Z tego, co czytałam, to rzeczywiście ich nie obowiązuję, ale gdzie tu jest sens, gdzie tu jest logika!? Oni zaczęli nas otaczać i powodować, że my się do siebie wszyscy zbliżamy. To stworzyło zagrożenie. Zaczęliśmy się tłoczyć, był ścisk. Ja już stałam na schodach i w pewnym momencie policja na nas runęła. Zaczęli nas wyszarpywać po jednej osobie, próbowali porozdzielać. Po kolei wyciągali. To było straszne. Przeraziło mnie, wiedziałam, że zaczyna się robić nieciekawie. Upadłam na schody, uderzyłam się, poleciałam z tym całym naciskanym przez policję tłumem. Zaczęłam się źle czuć, było mi słabo. Podeszłam do policjanta i powiedziałam, że chcę stąd wyjść. Wypuścił mnie, zaprowadzono mnie na murek, przyszła pani z pogotowia ratunkowego, która brała udział w proteście. Nie było tam żadnej innej pomocy medycznej ani jednej karetki. Podeszła do mnie i zapytała, czy coś potrzeba. Powiedziałam, że nie, że muszę się tylko uspokoić.

- Policja użyła gazu?

- Tak. W pewnej chwili zorientowałam się, że poszedł gaz. Na proteście był z nami pan Edward z Oławy. To starszy człowiek i bardzo dostał tym po oczach. Osoby, z którymi przyjechałam na protest, policjanci wywieźli nagle gdzieś indziej. Tego pana Edwarda też, porozdzielali nas, nie wiedzieliśmy, co się dzieje. Ja już po tym wszystkim stwierdziłam, że robi się niebezpiecznie i nie mogę tam być.

- O tym proteście było głośno przede wszystkim dlatego, że mocno interweniowała policja, ale czy wy osiągnęliście cel, czy ten protest się udał?

-Tak! Wreszcie świat zaczął zauważać, co się dzieje. Media nie pokazują wszystkiego, ale moja koleżanka, która żyje za granicą, puszczała relacje na różne serwery. Ludzie nie dowiedzą się o tym z publicznej telewizji. Bardzo nie podoba mi się to, co jest w TVP PiS i nie boję się tego słowa, bo to jest pisowska telewizja. Tam jest zakłamanie, fakty są przekręcane!

(W rozmowę włącza się Paweł - mąż Izabeli)

- Zobaczcie co się dzieje w Wielkiej Brytanii, pracowałem tam kilkanaście lat, tam cała wyspa należy do ludności brytyjskiej. Tam politycy są dla ludzi. Nie odwrotnie. Polska ma polityków, którzy chcą sterować ludźmi jak marionetkami, a niektórzy reagują tak, że zrobią, jak im się powie. Anglicy ostro walczą o swoje w referendum. Dla nich referendum i wyjście z Unii nie jest czymś złym, bo oni sobie poradzą, to jest kraj bogaty, tam o wszystkim decydują nie politycy, tylko ludzie mieszkający w państwie. Żeby w naszym kraju stworzyć ład, trzeba powołać komórki, które będą ludzi informować, co naprawdę się dzieje. Trzeba zdjąć ludziom klapki z oczu, bo nie myślą sami, tylko słuchają się internetu i mediów, a ja z mediów biorę tylko 20 procent, a resztę wszystko sam interpretuję na swój sposób. Polska to wciąż ciemnogród.

- Proszę o konkrety, co trzeba zrobić, żeby to się zmieniło?

- (Izabela) Struktury trzeba utworzyć! Protest był dodatkowym impulsem. Od dawna mamy swoje grupy, w których ustalamy, co robić, czekamy też na głos pana Tanajny, który powie, co zamierza. Te struktury mają pomagać przedsiębiorcom i pracownikom, bo w dobie tego, co się dzieje, dużo firm upada. Jeśli nie pomożemy tym firmom, to nie pomożemy też pracownikom.

- Pani w Oławie zainicjowała akcję, aby tworzyć takie struktury?

- Tak. Chcemy stworzyć struktury, które naprawdę będą pomagać, bo jak przedsiębiorca nie da pracownikowi, to on nie będzie miał na utrzymanie rodziny. Pogłębi się kryzys, w pewnym momencie ludzie otworzą oczy, bo ktoś siedzi teraz przed telewizorem, ogląda to, co się dzieje w Warszawie i mówi „mnie to nie dotyczy”. Guzik prawda! To dotyczy każdego! Jak w pewnym momencie siedziałam tam na proteście i obserwowałam to, co się dzieje, podchodziło wiele ludzi, bo chcieli po prostu przejść na drugą stronę ulicy, a policja mówiła „Nie” i zadawałam sobie pytanie - co tu się wyprawia?! Ludzie nie są świadomi tego, co robi się w Polsce. Nie można mówić, że „mnie to nie dotyczy”. To wszystkich dotyczy. Nawet patrząc na to, że zmniejszą pensje, czy tak jak teraz niektórzy dostają ochłapy przez tę pandemię, bo mają dziecko, idą na ten cały urlop i dostają grosze. Przecież to nie wystarcza na podstawowe potrzeby. Ludzie muszą się obudzić, bo tych pieniędzy nie będzie nigdy. Niech pani to napisze tłustym drukiem - niech ludzie otworzą oczy, niech zaczną cokolwiek robić, bo to jest naprawdę straszne.

- Miała pani flagę na proteście, specjalnie kupiła na tę okazję?

- Pożyczyłam ją od pani sprzątającej na moim osiedlu. Kobieta jest całym sercem za nami, w ten sposób nas wsparła. A ja nie pozwoliłam nawet policji, żeby mi flagę wyrwali. To jest dla mnie najważniejszy symbol, a nie tło. Ja będąc na proteście popatrzyłam na flagę i pomyślałam „Boże, przecież nasi przodkowie przelewali krew za to, żeby w tym kraju było dobrze” (Izabeli łamie się głos, wzrusza się). A teraz przychodzi taki trudny okres i nie możemy mówić tego, co nam się podoba, nie możemy wyrażać swojego zdania, bo jesteśmy tłumieni.

- W jaki sposób tłumieni?

- Wystarczy powiedzieć o tym, co się stało z górnikami. To bardzo dziwne, bo na profilu na Facebooku zapowiadali, że będzie ich naprawdę dużo na proteście. Ale dzień przed tym na Śląsk pojechał Morawiecki i... nagle cisza. To spowodowało, że zrezygnowali z przyjazdu. Było ich bardzo mało. To był dla nas policzek. Ale działamy dalej, będzie o nas bardzo głośno.

- Ile was było w Warszawie?

- 5 000, a teraz będzie nas więcej, bo protesty będą co sobotę. Ja teraz odpuszczę wyjazdy, bo zajmę się tworzeniem tych komórek lokalnych, ale

eprasa.pl 47c136fe02

wiem, że protestujących będzie przybywać.

- Gdzie pani pracuje?

- Czekam na zatrudnienie w naszym szpitalu, tu będę pracować. Jestem zwykłym pracownikiem, któremu zależy na tym, aby w Polsce działo się lepiej. Byłam w Anglii i mam porównanie. Marzy mi się to, aby tak jak tam były płace tygodniówki, tam się żyje o wiele lepiej, te tygodniówki sprawiają, że ludzie mogą sobie pozwolić na wiele, nie ma stresu, że musi mi starczyć do pierwszego. Trzeba poprawić byt w Polsce.

- Jestem opiekunem medycznym i sanitariuszem (wtrąca mąż), pracowałem w Wielkiej Brytanii i tam pakiet medyczny jest rozwinięty bardzo dobrze, emeryci mają taki pakiet, że nie chodzą prywatnie do lekarzy. Są leki od 50 roku życia za darmo. Emeryci nie muszą tracić masy pieniędzy, a polski rząd woli wydać pieniądze inaczej. Milion złotych dali na działkę dla Rydzyka, zamiast dać na ratowanie ludzi z nowotworami, dwa miliardy dali na polską telewizję, zamiast na szpitale. Ludzie nie muszą oglądać tv, muszą być zdrowi, bez telewizji da się żyć.

- Słyszała pani rap prezydenta o ostrym cieniu mgły?

- Tak bardzo ładnie rapował... Ostry cień mgły to był właśnie na proteście, jak zaczęli używać gazu wobec ludzi, którzy chcą coś dla tego kraju zrobić.

- Protest przedsiębiorców to pierwsza akcja, w której pani się wychyla?

- Nie. Inicjowałam też Czarny Piątek w Oławie, brałam udział w wyborach samorządowych, chciałam być radną, ale trochę mi zabrakło. Dalej chcę, aby coś się zmieniło.

- Kto był w aucie jadącym na protest z Oławy?

- Między innymi pan od wykonywania ociepleń, koleżanka z branży turystycznej, emeryt rencista oraz pan, który wrócił z pracy za granicą.

- Wzorem dla pani jest Paweł Tanajno, dlaczego?

- Po tym jak na facebookowej grupie „Strajk przedsiębiorców" prowadził z nami live`a i nawoływał, żeby zacząć walczyć, że mamy postulaty, że to się nie godzi, aby tak w naszym kraju było, otworzyły mi się oczy! Pomyślałam „to jest ta osoba, która może nas poprowadzić do tego, że będzie w Polsce lepiej!".

- Co pani rozumie przez stwierdzenie lepiej? O co walczycie?

- O Polskę, która ma być dla społeczeństwa, a nie dla rządzących.

- Protest się skończył, kiedy policja użyła gazu?

- Nie. Ci, co byli na Placu Zamkowym, byli porozdzielani do różnych policyjnych suk i muszę o tym wspomnieć, jak zabierali moich znajomych, z którymi przyjechałam, w suce było po 20 osób! Przecież to było zagrożenie! Wywozili nas w różne miejsca, nawet poza Warszawę. To jest chore. Odnajdywaliśmy się pisząc przez Facebooka. Ja napisałam nawet post, żeby ktoś podjechał i pozwolił mi się ogrzać, bo było zimno, siedziałam sama na przystanku. Podjechało starsze małżeństwo i później odnaleźliśmy pana Edwarda i wszystko dobrze się skończyło.

- Jak będą się nazywać oławskie struktury tworzone przez panią?

- Na razie nie mamy nazwy, czekamy na głos z góry - od pana Tanajny. Podejrzewam, że jeszcze w tym tygodniu wszystko się wyjaśni i dokładnie będziemy wiedzieli, co mamy robić. Fakt jest taki, że struktury na pewno będą, w tym tygodniu spotkamy się z innymi, którzy byli na strajkach, ogólnie z ludźmi, których dotknęła pandemia. Chcemy już działać

- Jak się mogą skontaktować ludzie, którzy chcą dołączyć lub potrzebują pomocy?

- Mailowo grabonizabela@gmail.com lub telefonicznie 729-804-304. Zachęcam do kontaktu tych, którzy potrzebują pomocy, ale też tych, którzy mogą jakąkolwiek pomoc dać. Nic tu nie jest politycznie sterowane, nie ma politycznego zaplecza. Jesteśmy ludźmi, którzy chcą pomóc innym.

- Jak to nie ma politycznego zaplecza, przecież Paweł Tanajno startuje w wyborach...

- To, czy startuje, to jego wola, on nas popchnął do tego wszystkiego, on dał impuls, bo przecież też jest prostym przedsiębiorcą i cały czas to podkreśla, ale ludzie idą za nim. Chodzi o bycie komórką społeczną, nie o politykę. Nie jesteśmy wsparci przez żadną partię.

- Mówi pani, że rząd nic nie robi, żeby pomóc przedsiębiorcom. A co z tarczą antykryzysową?

- Połowa ludzi, z którymi rozmawiałam na strajku, nie dostała pieniędzy, złożyli wnioski, ale dalej czekają. Owszem, są ci, którzy dostali, ale powiedzieli, że to po prostu jest mało, nikogo nie uratuje. To są grosze, a jak wiadomo podatki w kraju są bardzo duże i ludzie będą zamykać firmy. Przenosić je za granicę. Ta tarcza jest tylko na pokaz, niewiele znaczy.

- A kto pani pomaga?

- Korzystam z Oławskiej Platformy Pomocy. Ja się tego nie wstydzę... Robią mi raz na jakiś czas zakupy, ponieważ nie starcza mi pieniędzy. Wiem, że w Oławie jest bardzo dużo potrzebujących, ale nie potrafią o tę pomoc poprosić, bo się wstydzą, boją. Ja chcę zachęcić ludzi. Nie bójcie się tej pomocy, to nie jest tragedia, że ludziom się źle wiedzie. To nie jest przez nas, to jest przez to, co robi rząd. Apeluję do tych, którzy mają duże problemy - kontaktujcie się z Oławską Platformą Pomocy. Są tam osoby, które bardzo chętnie pomagają, jest tam organizowana zrzutka i za pieniądze z niej jest kupowana żywność. Nie wstydzić się!

- To pandemia spowodowała, że poprosiła pani o pomoc, czy wcześniej też już miała pani kłopoty finansowe?

- Nie korzystałam z tej pomocy wcześniej, ale przyszedł moment, że ja już po prostu nie miałam co jeść, dlatego tam napisałam i szybko się odezwali. Jestem w stałym kontakcie z panią prezes, która to prowadzi.

- Straciła pani pracę przez koronawirusa?

- Pracowałam w ochronie we Wrocławiu i po świętach wielkanocnych już nie miałam możliwości powrotu do pracy. Byłam na umowie zleceniu i w firmie zostali ci z normalnymi umowami. A teraz zachęcam, jeśli ktoś ma podobny problem, to niech się do nas zgłasza, chodzi właśnie o takich ludzi, którzy stracili pracę przez pandemię, potrzebujemy też radców prawnych „pro bono".

- Pani ma dziecko z niepełnosprawnością, na łamach gazety apelowała wiele razy o wsparcie.

- Dziecko jest w tej chwili z ojcem, ponieważ rozwiedliśmy się, ale mamy dobre relacje ze względu na syna. Dążymy do tego, żeby syn rozwijał się prawidłowo. Sytuacja z dzieckiem nauczyła mnie tego, że nie tylko potrafię prosić o pomoc, ale też walczyć, bo jeśli my nie wywalczymy czegoś dla siebie, rząd nam tego nie da. Oni wolą swoje ciepłe posadki i mają nas zwykłych szarych ludzi w nosie. My jesteśmy pionkami wystawionymi na planszę, a oni poruszają nami, jak chcą. Trzeba odpolitycznić ten kraj i sprawić, aby polityk był dla ludzi...

- A co z tym całym koronawirusem? Jakie jest pani zdanie?

- Jest ten wirus, ale temat jest tak rozdmuchany, że głowa boli. I stał się perfekcyjnym narzędziem w rękach włodarzy. Ja osobiście maski nie noszę i nie zamierzam, bo jeśli nosimy maskę, to wydychamy powietrze i przecież wdychamy to samo, tworzą się grzyby. Dlaczego nasz minister zdrowia powiedział, że na jesień będzie nawrót tego wszystkiego? Ponieważ ten grzyb musi mieć czas się rozwinąć i na jesień będzie kolejna fala zachorowań. Ludzie będą chorować na zapalenie płuc. Dlatego apeluję, aby nie nosić masek...

- Łatwo pani mówić, a co jeżeli spotyka pani policjanta, a on za brak maski wlepia 500 złotych mandatu?

- Już rozmawiałam o tym z prawnikiem i jest to proste, nie przyjmować mandatu. Sprawa trafi do sądu i wiadomo, że takich spraw będzie dużo, więc z góry będą skazane na niepowodzenie, nie będzie żadnych mandatów. Tak samo przecież, jak sanepid nałoży karę na nas, to też zawsze można się odwołać.

- To po to wam pomoc prawników pro bono?

- Między innymi potrzebujemy mecenasów, którzy w razie problemów później pomogą. Ten reżim, który narzuca nam rząd, jest nie do przyjęcia. Nie zgadzam się z tym noszeniem maseczek, a ostatnio dowiedziałam się, że w jednym z marketów sieciowych jest używany do dezynfekcji płyn do mycia podłóg, a później ludzie mają uczulenie...

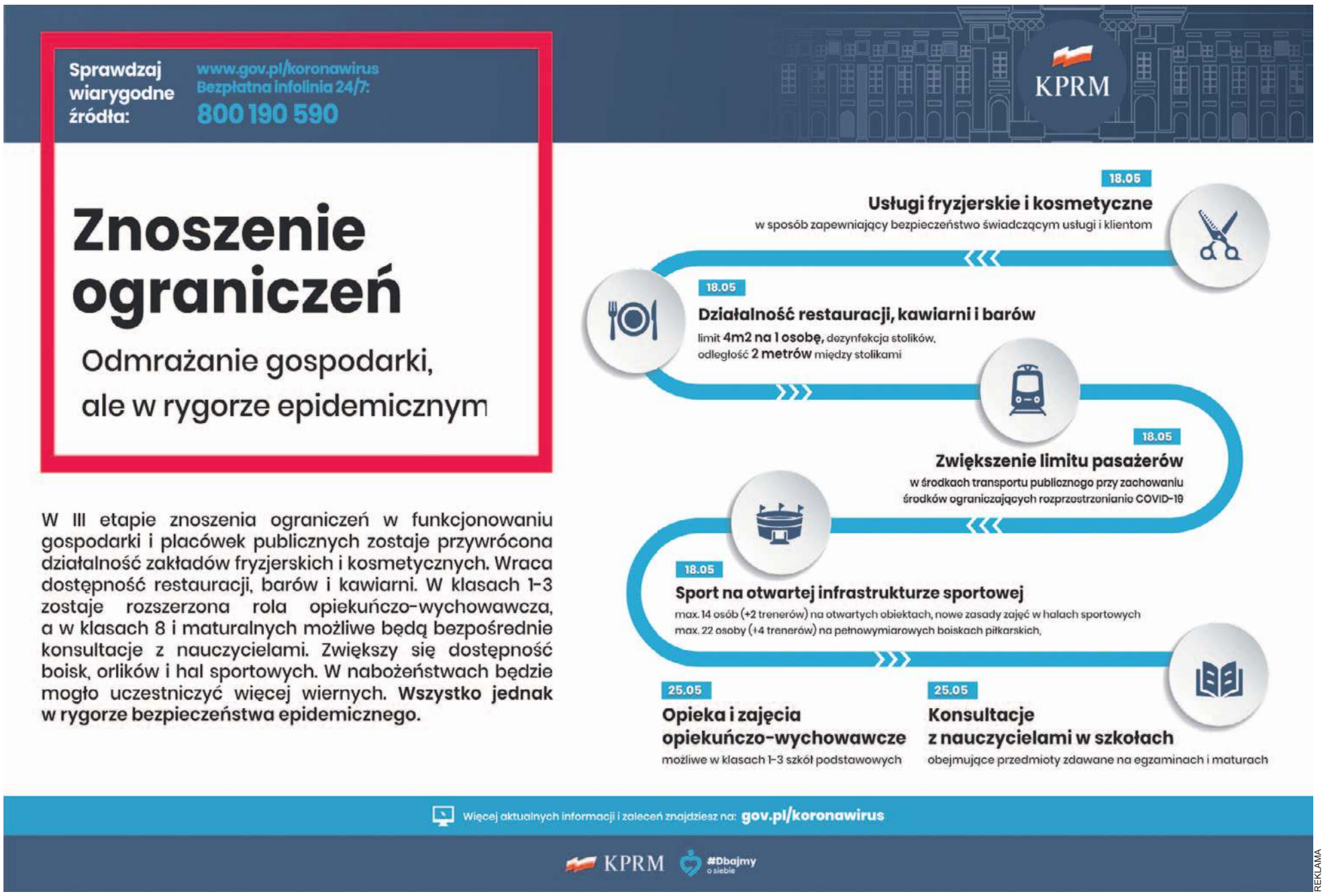

REKLAMA

eprasa.pl 47c136fe02

Listy, opinie, polemiki

OPINIE PREZENTOWANE W TEJ RUBRYCE NIE ZAWSZE SĄ ZGODNE Z POGLĄDAMI REDAKCJI

Głos wsparcia dla Komendanta

W ostatnich dniach w przestrzeni publicznej pojawiło się wiele słów i opinii na temat odwołania Komendanta Powiatowego Policji w Oławie (patrz artykuł zamieszczony w 19 numerze „Gazety Powiatowej-Wiadomości Oławskie", z 7 maja br.). Chciałbym również zabrać głos w tym temacie. Nie tylko dlatego, że starosta jest zwierzchnikiem administracji zespolonej, m.in. współdziała i koordynuje działania Komendy Powiatowej Policji w sprawach ochrony i utrzymania bezpieczeństwa mieszkańców oraz porządku publicznego na obszarze powiatu, a komendant wojewódzki Policji, po zasięgnięciu opinii starosty, powołuje komendanta powiatowego. Ale tak po prostu, po ludzku...

Zapewne wielu z nas zdarzyło się już kogoś skreślić raz na zawsze ze swojego życia, wyrzucić z obszaru zainteresowania, zmarginalizować. Być może dzieje się tak, bo dawanie człowiekowi drugiej szansy na nowy start jest niepopularne i wymaga cywilnej odwagi. Osobiście uważam jednak, że Komendant, który przez wiele lat służył w mundurze naszemu krajowi i mieszkańcom powiatu, a jego służba dotychczas przebiegała wzorowo, bez postępowań wyjaśniających czy dyscyplinarnych, zasługuje na to, aby nie skazywać go na ostracyzm i całkowite wykluczenie społeczne.

Jako niegdyś aktywny członek naszej wspólnoty lokalnej, gdy poniesie już wszelkie konsekwencje karne przewidziane prawem, może się jeszcze jej przysłużyć swoim zapałem, zmysłem organizacyjnym i pracowitością, z których jest nam przecież znany. Dawał już ku temu dowody i niejeden pozytywny przykład, współpracując przez 4 lata z samorządem powiatowym, Zarządem i Radą Powiatu w Oławie.

Tak dla przypomnienia - w ubiegłym roku Komendant zainteresował mnie inicjatywą nadania sztandaru Komendzie Powiatowej Policji w Oławie, w związku z czym powołałem honorowy komitet, a do członkostwa i udziału w jego działaniach zaprosiłem przedstawicieli lokalnych samorządów i przedsiębiorców, znanych z dobroczynnej działalności. Za sprawą osobistego zaangażowania Komendanta, w 2019 roku, w sposób wyjątkowy i godny uczciliśmy 100. rocznicę powstania Policji Państwowej w Polsce, dziękując wszystkim oławskim funkcjonariuszom za wkład pracy na rzecz naszego wspólnego bezpieczeństwa i ładu publicznego.

Jako Komendantowi zależało mu także na poprawie warunków pracy policjantów w Jelczu-Laskowicach. Podjął więc starania mające na celu wzniesienie nowoczesnego budynku Komisariatu Policji w Jelczu-Laskowicach wraz z budynkiem garażowym. Do współfinansowania przedsięwzięcia zaangażował samorządy lokalne w naszym powiecie. Projekt budowlany został już zatwierdzony w styczniu br. i uzyskał pozwolenie na budowę. Komendant był wymagającym i charyzmatycznym szefem oławskiej komendy, ale skutecznym w działaniach.

Czyn zabroniony, którego się dopuścił, bez najmniejszego wątpienia jest naganny, spotkał się już zresztą ze związanymi z tym restrykcjami i dolegliwościami, w tym ze społecznym potępieniem. Takie zachowanie rzecz jasna nie może być akceptowane w policji. Popełnił wielki życiowy błąd i już poniósł dotkliwe konsekwencje. W trybie natychmiastowym został odwołany ze stanowiska komendanta, wszczęte zostało postępowanie administracyjne w kierunku wydalenia ze służby. Poniesie sankcje karne. To ciężka kara, ale zrozumiała i sprawiedliwa. Tutaj jest pełna zgoda. Warto jednak oglądać ludzkie występki przez trochę mocniejsze okulary - patrzeć na całokształt i dorobek dotychczasowego życia i działań podejmowanych dla wspólnoty lokalnej. W takim kontekście wydaje mi się, że przemiana i rehabilitacja naprawdę jest możliwa.

Nie wdaję się w ocenę, czy i w jakim stopniu stworzył zagrożenie dla innych kierowców i pieszych. To nie sala rozpraw i nie moje kompetencje, a domena Prokuratury i Sądu. Swoim czynem jednak zawiódł oczekiwania społeczności lokalnej. Były komendant zostanie ukarany proporcjonalnie do ciężaru czynu, mierzonego za pomocą stopnia jego społecznego niebezpieczeństwa i współmiernie do stopnia winy. Wierzę, że sprawiedliwa kara w pełni przywróci naruszony przez jego czyn porządek.

Dziś ważne jest natomiast, aby współmierność kary społecznej, którą to akurat każdy z nas wymierza słowem, czynem i każdym gestem, gdy już emocje opadną, była adekwatna do stopnia społecznej szkodliwości czynu, ale jednocześnie umożliwiła powrót do działań na rzecz naszej społeczności lokalnej. Nie zatrzaskujmy drzwi, dajmy szansę! Życie to wprawdzie nie gra komputerowa i nie można jej ponownie wczytać, gdy coś nie pójdzie po naszej myśli, aby zacząć bez konsekwencji wszystko od nowa. Kiedy popełnisz błąd, to musisz się z nim zmierzyć, udźwignąć zadany ciężar.

Niniejsza wypowiedź nie jest propozycją, czy ofertą w rozumieniu dosłownym, którą zainteresowany może zaakceptować lub odrzucić. Zresztą nie wiem, jakie plany będzie miał w przyszłości Komendant i czy są związane z Ziemią Oławską. Sądzę jednak, że my, jako członkowie społeczeństwa, powinniśmy dać jakąś szansę, wyciągnąć pomocną dłoń i umożliwić odkupienie winy oraz zrównoważenie dobrem popełnionego złego czynu, a w efekcie - rehabilitację w środowisku lokalnym. Każdy człowiek, nawet w dramatycznym momencie życia, ma prawo żywić nadzieję, że będzie mógł skierować wzrok ku przyszłości, rozpocząć wszystko od nowa, że nie pozostanie na zawsze więźniem swych win i zakładnikiem błędów.

Krzysztof Trybulski

- Nie wiem, jakie plany będzie miał w przyszłości Komendant i czy są związane z Ziemią Oławską. Sądzę jednak, że my, jako członkowie społeczeństwa, powinniśmy dać jakąś szansę, wyciągnąć pomocną dłoń i umożliwić odkupienie winy oraz zrównoważenie dobrem popełnionego złego czynu, a w efekcie - rehabilitację w środowisku lokalnym - pisze w liście do redakcji Zdzisław Brezdeń

Jest takie ewangeliczne stwierdzenie, że kto jest bez winy, niech pierwszy rzuci kamieniem. Zanim zaczniemy ferować wyroki, zastanówmy się, czy to jest ten kierunek. W czasie pandemii COVID-19 i walki z nią mamy w ustach tyle dobrych słów wobec siebie. Warto więc wstrzymać się z kopaniem leżącego. To pozostawiam wszystkim do rozważenia we własnym sumieniu.

ZDZISŁAW BREZDEŃ

Sercem za serce

ebykowski@gazeta.olawa.pl

Edward Bykowski

Matka to najpiękniejsze słowo świata. To symbol miłości, oddania i poświęcenia. Brzmi podobnie w różnych językach. Pierwsze słowo noworodków na całym świecie, to najczęściej „ma-ma". Bez rodzicielek nie byłoby nikogo na świecie.
Dzień Matki w Polsce już we wtorek 26 maja. Trudno pojąć, dlaczego to „ Dzień...", a nie „Święto Matki", jeśli dla każdego z nas poświęciła wiele nieprzespanych nocy i lata nieustannej troski.
O wszystko. W tym dniu podziękujmy, każdy swojej mamie, za trud w noszeniu pod sercem, urodzeniu i wychowaniu. Okażmy miłość, wdzięczność i szacunek. To szczególnie ważne teraz, kiedy atakuje epidemia koronawirusa. Świat się przewraca i nie wiadomo, jaki będzie potem. A matki bywają starsze od swoich dzieci o dwie czy nawet cztery dekady lat. Im starsze, tym bardziej zagrożone śmiercionośnym wirusem, tym bardziej niepewne swego losu.
Odwiedźmy swoją mamę, ale bez gorących przytuleń i wzajemnych całusów wdzięczności. Zachowajmy dystans, ok. półtora metra. Może jakiś skromny prezent, kwiatuszek, czy coś słodkiego, za to obfite życzenia zdrowia i dłuuugich lat życia. Podtrzymajmy ją na duchu. Pogodnym uśmiechem rozładujmy nastrój przygnębienia, który płynie wielką falą zagrożeń, z programów radia i telewizji, także z internetu. Jednak prośmy o zachowanie rozsądku w codziennym postępowaniu.
Że najlepiej nie wychodzić z domu, nawet z maseczką i w rękawiczkach, dopóki władze nie zwolnią przechodniów z tego obowiązku.
Wspólny spacer do parku lub na działkę będzie ozdobą Dnia Matki, również z zachowaniem dystansu.
Jeśli mama już na cmentarzu, złóżmy kwiatek na mogile, powspominajmy życie, zmówmy zdrowaśki i szeptem powiedzmy: - Mamo, dziękuję całym sercem za Twoje serce dla mnie!

REKLAMA

PRENUMERATA

Wersja elektroniczna
Gazety Powiatowej - Wiadomości Oławskie
dostępna na

eGazety.pl prasa bez granic

eprasa.pl wydania

powiatowa GAZETA POWIATOWA - WIADOMOŚCI OŁAWSKIE

KIERUNEK TOYOTA

TOYOTA WAY – droga do sukcesu

Właśnie mija pierwszy rok nauki w klasie pod patronatem Toyoty w Zespole Szkół im. J. Kasprowicza w Jelczu-Laskowicach. Uczniowie zdobywali wiedzę teoretyczną i praktyczną w zawodach mechanik pojazdów samochodowych oraz operator obrabiarek skrawających. W drugim semestrze rozpoczęli praktyki w siedzibie fabryki Toyota Motor Manufacturing Poland w Jelczu-Laskowicach. Niebawem ruszy nabór do kolejnej klasy branżowej sygnowanej znakiem Toyoty.

W roku szkolnym 2020/21 uczniowie będą mogli kształcić się w klasie objętej patronatem Toyoty w zawodzie mechatronik oraz operator obrabiarek skrawających. Rekrutacja do 3-letniej szkoły branżowej odbywa się drogą elektroniczną. Niedługo wszystkie szczegółowe informacje na temat rekrutacji będzie można znaleźć na stronie internetowej szkoły, a także na Facebooku „Kierunek Toyota".

Marta Kowalczyk-Lachowska – koordynator klasy po stronie TMMP wraz uczniami podczas Hybrid Day w jelczańskim zakładzie Toyoty

NOWOCZESNE TECHNOLOGIE PRZYCIĄGAJĄ MŁODZIEŻ

Toyota od lat jest jednym z liderów rynku motoryzacyjnego, dlatego jelczańska fabryka mocno stawia na nowoczesne technologie, dzięki którym możliwa jest tutaj produkcja napędów hybrydowych. Zespół Szkół w Jelczu-Laskowicach wraz z Toyota Motor Manufacturing Poland postanowiły uruchomić drugą klasę „By Toyota Way", co wynika z dużego sukcesu pierwszego rocznika i zainteresowania nowymi technologiami wśród młodzieży. Klasa ta jest pierwszym tego typu projektem w jelczańskiej fabryce TMMP, dlatego koordynatorzy tego przedsięwzięcia starali się przygotować ciekawe materiały szkoleniowe i wprowadzać interesujące tematy praktyk, zgodne z obowiązującą podstawą programową Ministerstwa Edukacji Narodowej.
TMMP wspiera także szkołę i nauczycieli w przekazywaniu wiedzy teoretycznej – kilku przedmiotów zawodowych uczą inżynierowie Toyoty.

Młodych ludzi motywuje ciekawość i zdobywanie nowych doświadczeń, dlatego chcieliśmy zrealizować program nauczania w jak najbardziej atrakcyjny sposób. W organizowanych przez nas zajęciach przeplataliśmy więc kwestie teoretyczne z praktycznymi, aby przekazać im kompleksowo dane zagadnienie. Każdy z uczniów chciał choćby „dotknąć" i „spróbować" pracy na produkcji, co pokazuje, że możliwość takiego prawdziwego, realnego sprawdzenia swoich umiejętności jest dla nich kluczową kwestią – wyjaśnia Anna Wiekiera, opiekun praktyk, Team Leader z Działu Szkoleń Produkcyjnych TMMP (z j. japońskiego określanego jako DOJO).

POZNAJĄ TAJNIKI ZAWODU

Nieodłącznym elementem nauki w tej klasie są zajęcia praktyczne, które pozwalają uczniom poznać specyfikę pracy w fabryce Toyoty i tajniki poszczególnych zawodów. Aby wyjść naprzeciw ich oczekiwaniom, a jednocześnie przekazać w ciekawy sposób merytoryczne treści, przygotowane zostały różnorodne tematy praktyk, które rozpoczęły się w drugim semestrze tego roku szkolnego. Jednymi z pierwszych były szkolenia DOJO – takie same, jakie przechodzi w Toyocie każdy nowy pracownik.

Opracowaliśmy dla uczniów ambitny pakiet, aby mogli wdrożyć się w realia funkcjonowania fabryki. W naszym centrum młodzież zdobywała podstawowe umiejętności techniczne związane z montażem i obróbką oraz poznała fundamenty „toyotowego" DNA, zaczynając od zasad bezpieczeństwa, poprzez pracę standaryzowaną, po system 4S czy zasadę 3Z – wyjaśnia Adam Wiatr, kierownik DOJO w TMMP w Jelczu-Laskowicach.

W programie znalazły się także gry symulacyjne, poprzez które mocno akcentowane były zalety pracy zespołowej – bardzo istotnej w TMMP. Uczestnicy zostali również wdrożeni w Koła Jakości, uczące ich wspólnego rozwiązywania problemów.

Druga klasa pod patronatem Toyoty wystartuje już jesienią tego roku. Kolejna grupa uczniów będzie uczyć się konkretnych zawodów pod okiem specjalistów. Zainteresowane osoby powinny na bieżąco sprawdzać stronę internetową szkoły: www.zsjelcz.pl, gdzie będą pojawiały się informacje o rekrutacji.

REKLAMA

eprasa.pl 47c136fe02

Wstępniak, czyli...

...pochowani

Kolejny film braci Sekielskich „Zabawa w chowanego" ponownie zostawia widza ze smutkiem, wstydem, obrzydzeniem, strachem, a może nawet przerażeniem, że sprawa pedofilii w polskim Kościele ani drgnęła. Mimo wielogłosu i wielopartyjności w pokrzykiwaniu po pierwszym filmie „Tylko nie mów nikomu" (to już ponad rok temu), że trzeba natychmiast coś z tym zrobić, że tak nie może być, że powstanie specjalna komisja, zajmująca się pedofilami, praktycznie... nic się nie stało. Ani jedna osoba nie poniosła prawnych konsekwencji tego, że księża pedofile wciąż są chronieni przez swoich kościelnych zwierzchników, nie mówiąc już o wewnątrzkościelnej odpowiedzialności samych dostojników Kościoła. Jeśli w miniony weekend ktoś właśnie świętował 100-lecie urodzin Karola Wojtyły, w tym samym czasie mógł naocznie przekonać się, jak w polskim Kościele nie są realizowane zalecenia jego następcy na tronie Piotrowym, czyli papieża Franciszka.

W drugim filmie Sekielskich znów jest mowa o księdzu Pawle K. I to on jest powodem, dla którego w naszej gazecie lokalnej poruszam ten temat.

- Znałam ks.Pawła - wpisała Agnieszka pod postem na tuOlawa.pl.

- Oglądałam i jestem w szoku - dorzuca Danuta. - Znałam księdza Pawła. Był w naszej parafii.

- Mnie podwoził do busa jadącego na Taize (do Hamburga), ale nie miałem żadnych przykrych doświadczeń (może poza prędkością prowadzenia auta) - komentuje Tomasz.

To są powody, dla których sprawa księdza Pawła K. wciąż jest naszą lokalną sprawą. Bo ludzie pamiętają, że był w Oławie. I należy im się prawda o tym, co się działo z tym księdzem-pedofilem, który stanął na ich drodze. Kto go chronił. Kto przerzucał z diecezji do diecezji. Kto, mimo wiedzy o skłonnościach i praktykach księdza, pozwolił, by nadal miał kontakt z dziećmi, by krzywdził. Obawiam się, że ludziom już nie wystarczą gładkie słowa rzecznika wrocławskiej kurii o wyrażaniu bólu, przepraszaniu i podtrzymaniu gotowości udzielenia pomocy tym, którzy o nią wystąpią. Bo jak ta pomoc była udzielana przez ludzi Kościoła, każdy widział w filmie Sekielskich na konkretnym przykładzie biskupa Janiaka, opędzającego się od rodziców, którzy przyszli do niego w sprawie dziecka, wykorzystywanego przez księdza. Nie wystarczą też słowa: „Patrząc z perspektywy czasu, należy z pokorą uznać, że w tej sprawie popełniono wiele błędów. Również nie ustrzegli się ich ludzie Kościoła". Jeśli popełniono wiele błędów, to kto, kiedy i jak? Kardynał Henryk Gulbinowicz? Arcybiskup Marian Gołębiewski? Biskup Edward Janiak? Jaką karę ponieśli lub poniosą? Gdy ten ostatni przed sądem był pytany, czy wiedział, że ksiądz Paweł K. jest oskarżany o czyny pedofilskie, gdy właśnie przenosił go do Bydgoszczy, odpowiedział: „Nie mówię tak, nie mówię nie". Tak, to jest prawdziwa „Zabawa w chowanego".

Szkoda tylko, że prymas Polski dopiero po obejrzeniu nowego filmu Sekielskich powiedział „Sprawdzam" i zapowiedział powiadomienie Watykanu. Oczywiście zawsze lepiej późno niż wcale. Biskupowi Janiakowi arcybiskup Wojciech Polak zarzucił wprost „niewypełnienie obowiązków nałożonych przez prawo kościelne na przełożonego". Może to jest to zielone światełko, które zaprowadzi nas do wszystkich pochowanych?

JERZY KAMIŃSKI

OŁAWA

Wyjątkowy projekt!

Uczniowie klas ósmych ze Szkoły Podstawowej nr 3 postanowili upamiętnić 100. urodziny Papieża Polaka w sposób szczególny

W ramach projektu „100 słów Jana Pawła II na 100-lecie Jego urodzin" powstało siedem kolaży z cytatami z nauczania papieża. Każdy uczeń miał za zadanie zobrazować jedno słowo, nie wiedząc, jaki cytat z nauczania papieskiego współtworzy. Jak widać na zdjęciach, każde słowo jest wyjątkowe i niepowtarzalne, tak jak niepowtarzalne i jednocześnie uniwersalne było nauczanie papieża Polaka.

- Niech kolaże wykonane przez młodzież, która nie znała papieża (bo urodziła się w większości w roku jego śmierci), przypomną nam prawdy, które obowiązują w każdym czasie: trudnym, w którym jesteśmy teraz, jak i w czasie pokoju, który, wierzymy, nastąpi niebawem - komentują organizatorzy szkolnej akcji.

(CK)

Mieczysław Jaworski

„CZŁOWIEK ŻYJE DOPÓTY, DOPÓKI TRWA PAMIĘĆ O NIM..."

Wszystkim,
którzy uczestniczyli w odprowadzeniu
na miejsce wiecznego spoczynku
naszego ukochanego ojca, dziadka i pradziadka

śp. Mieczysława Jaworskiego

serdeczne podziękowania składa pogrążona w żałobie
Rodzina

---

18 maja odeszła do Boga moja serdeczna koleżanka

Ziuta Błaszczyszyn-Piasecka

Wyrazy głębokiego współczucia
panu Henrykowi Piaseckiemu, pani Agacie,
państwu Krzysztofowi i Edycie Błaszczyszynom
oraz całej rodzinie
łącząc się w bólu i żalu
składa Stanisława Wdowik

„MINUTA CISZY PO UMARŁYCH,
CZASEM DO PÓŹNEJ NOCY TRWA"
W. Szymborska

Żonie Marysi, dzieciom i wnukom
wyrazy najszczerszego współczucia
z powodu śmierci
ukochanego męża, taty i dziadka

śp. Mariana Kozyry

składają Przyjaciele

Władysławowi Budzie
wyrazy szczerego współczucia i żalu z powodu śmierci

ojca

składają koleżanki i koledzy z Przychodni Rejonowo - Specjalistycznej Sp. z o.o. w Jelczu-Laskowicach, ul. Bożka 13

ODESZLI

OŁAWA

✝ 11 V	- Jadwiga Cicha	- ur. 1932
✝ 12 V	- Janina Bartyzel	- ur. 1933
✝ 12 V	- Józef Brusiło	- ur. 1947
✝ 13 V	- Włodzimierz Doliński	- ur. 1934
✝ 13 V	- Dorota Szewczyk	- ur. 1954
✝ 14 V	- Jan Milczarek	- ur. 1945
✝ 15 V	- Zenon Gocloń	- ur. 1938
✝ 17 V	- Grzegorz Bień	- ur. 1934
✝ 17 V	- Józefa Błaszczyszyn-Piasecka	- ur. 1943
✝ 18 V	- Bronisława Sobolewska	- ur. 1939
✝ 18 V	- Marian Kozyra	- ur. 1949

JELCZ-LASKOWICE

✝ 16 V	- Kazimiera Łuc	- ur. 1937

GODNIE SOLIDNIE TANIO
USŁUGI POGRZEBOWE
HENRYK FIGIEL
Teraz możesz wybrać
Oława, ul. Kutrowskiego 8
tel./fax.: 71 303 27 21
od 8:00 do 16:00,
po 16:00 - tel. 71 316 52 24
całodobowo - 605 964 664
REKLAMA

ZAKŁAD USŁUG POGRZEBOWYCH
Stanisław Jaśnikowski
Oława, ul. Zwierzyniecka 5 (przy starym Cmentarzu)
Filia w Jelczu-Laskowicach, ul. Witosa 19, tel. 71 318-33-21
Filia w Siechnicach, ul. Prawocińska (CMENTARZ), tel. 601 735 671
Zakład Usług Pogrzebowych Stanisław Jaśnikowski
Teraz możesz wybrać! Tradycja 30-letnia na Ziemi Oławskiej
CAŁODOBOWA BEZPŁATNA INFOLINIA: 800-501-616
71 313 27 66, 71 313 20 28, 71 313 94 99, kom. 601 735 671, 692 432 354
e-mail: biuro@jasnikowski.com.pl www.jasnikowski.com.pl
Kompleksowa usługa pogrzebowa już od 1100 zł wraz z trumną
REKLAMA

ARCHON
ZAKŁAD POGRZEBOWY
Tel. 71 318 29 08
CAŁODOBOWO
Jelcz-Laskowice
ul. Witosa 43
Kompleksowa organizacja pogrzebów
www.zaklad-pogrzebowy.com.pl
REKLAMA

eprasa.pl 47c136fe02

WIELKI JAK Sky Tower magazyn energii powstanie pod Oławą

made in U NAS

POWIAT

Inwestycja

Wiecie jak działa zegar z kukułką? Trzeba ręcznie podciągnąć ciężarek, który potem przez wiele godzin opadając, za pomocą przeróżnych przekładni, uruchamia mechanizm zegara. W bardzo dużym uproszczenia tak właśnie ma działać pierwszy w Polsce tego typu kinetyczny magazyn energii, który za dwa lata stanie w Gaju Oławskim

W Japonii już stawiają takie „wieże" na szwajcarskiej licencji, podobnie we Włoszech. Kolejna miała być Hiszpania, ale Polsce udało się ją wyprzedzić. Nietypowy magazyn energii stanie do końca 2021 roku na Górce Gajowej w otoczeniu 10 turbin wiatrowych i innych urządzeń, które buduje spółka Promet-Plast w ramach Oławskiego Klastra Energetycznego.

Jak w takim magazynie przechowywana jest energia? Na przykładzie zegara z kukułką widać, że pomysł nie jest nowy. To ta sama reguła, wykorzystywana w znanych elektrowniach szczytowo-pompowych, w których nocą (gdy mamy nadmiar produkowanej energii) pompuje się wodę ze zbiornika położnego niżej do drugiego, który znajduje się na wzniesieniu. W dzień, gdy zapotrzebowanie na energię jest większe, spuszcza się wodę, która przechodząc przez turbiny produkuje prąd, jak w zwykłych elektrowniach wodnych. Największa w Polsce elektrownia szczytowo-pompowa znajduje się w Żarnowcu. Budowa takiej elektrowni wymaga jednak różnicy wzniesień oraz zbiorników wodnych. No i samej wody, o co przecież coraz trudniej.

Stąd fachowcy od dawna trudzą się, jak inaczej, a przede wszystkim taniej zmagazynować energię. Oczywiście pierwsze na myśl przychodzą akumulatory, czyli po prostu większe baterie, ale z nimi mamy spore kłopoty. Po pierwsze - nie są trwałe. Po drugie - wciąż nie potrafimy sobie dobrze radzić z ich utylizacją, bo zawierają mnóstwo szkodliwych substancji.

Jednym ze stosowanych współcześnie rozwiązań jest właśnie nawiązanie do mechanizmów znanych z zegara z kukułką. Tyle tylko, że nie mamy do czynienia z jednym ciężarkiem, a setkami. A każdy taki cieżarek-blok waży... nawet kilkadziesiąt ton. Odpowiednie sterowanie wciąganiem i opuszczaniem takich „ciężarków" może zmagazynować, a potem uwalniać spore ilości energii.

Magazyn, który stanie w Gaju Oławskim, nazwijmy go „wieżą", bo będzie miał cylindryczny kształt, pozwoli zmagazynować 35 megawatogodzin. Ponieważ będzie miał tzw. inwerter o mocy 5 MW, to oznacza, że przez 7 godzin mamy 5000 kWh zagospodarowanej zielonej energii, którą będziemy mogli wykorzystać wtedy, gdy nie wieje wiatr ani nie świeci słońce, czyli nie pracują ani turbiny wiatrowe, ani nie działa fotowoltaika.

Pomysł takiej „wieży", wzięty od Szwajcarów, jest objęty ochroną patentową, więc nie możemy podawać wszystkich szczegółów, ale co nieco już wiemy.

- Do budowy wykorzystuje się wszelkie materiały odpadowe, które nie nadają się do recyklingu, a są ciężkie - mówi Andrzej Jeżewski, szef Promet-Plastu. - Jeden taki blok będzie ważył 36 ton, a może być ich nawet kilkaset, bo pojemność magazynu można zwiększać, dokładając kolejne bloki. Co ciekawe, to sposób na pozbycie się lokalnie uciążliwych odpadów, bo bloki nie przyjadą do nas ze Szwajcarii. Stamtąd trafią tu tylko formy, które sami wypełnimy, wykorzystując do tego miejscowe materiały.

Budowa „wieży" będzie przypominała budowę z klocków Lego. Stawiane jeden na drugim po okręgu, dadzą cylindryczny obiekt o imponujących rozmiarach. Średnica cylindra wyniesie 40-60 metrów, a wysoki będzie na ok. 160 m, czyli na wysokość gondoli w najwyższych wiatrakach, które już pracują w Gaju Oławskim. Na szczycie zobaczymy 6 ramion żurawi, które na zmianę, symetrycznie, będą wciągały bloki, magazynując energię, bądź spuszczały, uwalniając ją w postaci prądu. - Napęd tego żurawia, czyli silnik elektryczny, który wciąga te wielkie bloki, jest jednocześnie generatorem prądu, gdy te bloki jadą w dół - tłumaczy Jeżewski.

Żurawie sięgną kolejne 45 metrów w niebo, co da w sumie naprawdę imponującą wysokość obiektu - 205 metrów! Dla porównania wrocławska Sky Tower ma 212 m (bez anten). Dodajmy, że nasza „wieża" powstanie na Górce Gajowej, czyli w najwyżej położonym punkcie powiatu. Można się więc spodziewać, że tak jak Sky Tower widać z odległości wielu kilometrów, tak samo magazyn energii w Gaju Oławskim za parę lat stanie się charakterystycznym punktem odniesienia w naszym najbliższym krajobrazie.

Co ciekawe, patent Szwajcarów pozwala na zbudowanie żurawi lokalnie, a przypomnijmy, że podobne urządzenia wykonuje np. oławska firma MetalErg dla wieżowców w Dubaju.

Tydzień temu pisaliśmy o podpisaniu umowy na sfinansowanie przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej magazynów jonowo-litowych dla instalacji w Gaju Oławskim. Warto wiedzieć, że jedna taka energetyczna „wieża", która powstanie tam za dwa lata, zmagazynuje trzy razy więcej energii niż te wielkie baterie. Na dodatek jej koszt jest dwa razy niższy, za to żywotność sięga aż 35-40 lat, podczas gdy magazynów jonowo-litowych tylko 7-10 lat.

Po co to wszystko? Z jednej strony cel jest prosty i jasny. Po uruchomieniu planowanych w Gaju Oławskim urządzeń (turbin wiatrowych, napędów oraz magazynów, w tym gazowych i wodorowych, fotowoltaiki itd.) cały system zlokalizowany na Górce Gajowej pozwoli zapewnić prąd dla całego powiatu oławskiego. Będzie to ewenement na skalę krajową. Pierwszy powiat w Polsce stanie się niezależny od krajowego systemu energetycznego, na dodatek zasili wszystkie urządzenia (w tym te w strefach przemysłowych) w czystą, zieloną energię.

Jest jeszcze cel drugi - Górka Gajowa to laboratorium przyszłej polskiej energetyki. Tu testuje się różne rozwiązania, aby wybrać te najlepsze do zastosowania w innych miejscach. I w tym jesteśmy - nie bójmy się wielkich słów - pionierami.

JERZY KAMIŃSKI
jkaminski@gazeta.olawa.pl

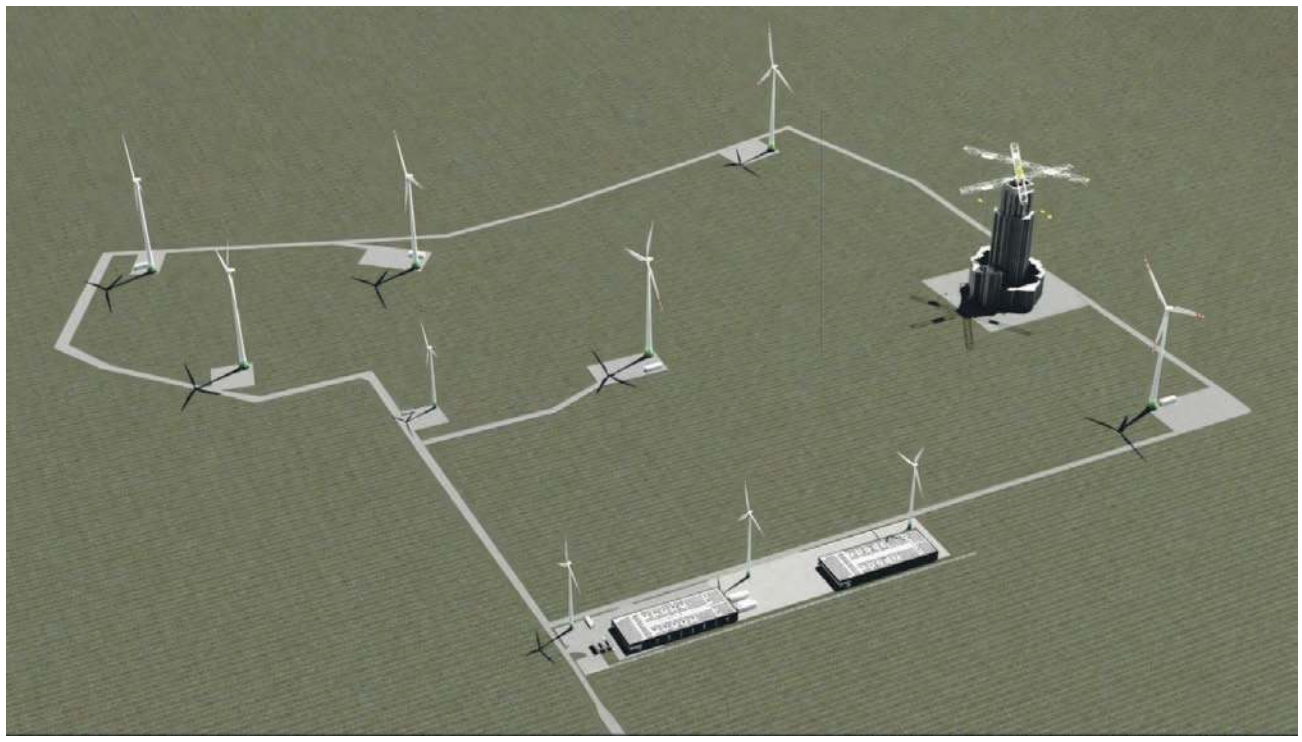

Gdy już w Gaju Oławskim stanie 10 wiatraków, mniej więcej w tym miejscu usytuowana będzie nasza „wieża" - kinetyczny magazyn energii. Na tej symulacji wygląda nieco jak warszawski Pałac Kultury i Nauki, od którego będzie niższy zaledwie o kilkanaście metrów

Energy Vault 3D Simulation

Ta symulacja pokazuje, jak to może wyglądać, choć w szczegółach oławsko-szwajcarskie rozwiązanie zapewne będzie nieco inne. Na pewno jednak ten wielki obiekt, który widać będzie niemal z każdego miejsca powiatu, kształtem i wysokością przypominać będzie słynną wrocławską Sky Tower

Energy Vault 3D Simulation

Skomplikowany system ramion pozwoli symetrycznie wciągać lub opuszczać ciężkie bloki, magazynując lub uwalniając zieloną energię

Bloki układane jeden na drugim, jak klocki Lego, dadzą wysoką i potężną wieżę

Przypomnimy, że już przed wojną na Górce Gajowej działał wiatrak, wykorzystujący energię wiatru do mielenia zboża. Zupełnie inna energia pchnęła do działania Niemców, którzy w tym samym miejscu przed II wojną światową chcieli budować jedną z tzw. Wież Bismarcka, mających sławić Ottona von Bismarcka i wyrażać niemiecką dumę narodową. Nic z tego nie wyszło, za to sto lat później, czyli teraz, na Górce Gajowej powstają polskie nowatorskie inwestycje, z wykorzystaniem międzynarodowej myśli technicznej, z czego powinniśmy być dumni. My Polacy, i My Europejczycy.

eprasa.pl 47c136fe02

75 LAT W POLSKIEJ OŁAWIE

URZĄD MIEJSKI W OŁAWIE

strona dofinansowana z budżetu miasta Oławy

W INTERNECIE:
www.um.olawa.pl
poczta elektroniczna:
olawa@um.olawa.pl

Oddali hołd

W przypadającym na 8 maja Narodowym Dniu Zwycięstwa, burmistrz Oławy Tomasz Frischmann wraz z przewodniczącym Rady Miejskiej Krzysztofem Mazurkiem, złożyli kwiaty pod Pomnikiem Losów Ojczyzny. Oddali w ten sposób hołd bohaterom II wojny światowej.

Wymiana pieców. Punkt konsultacyjny

Mieszkańcy zainteresowani wymianą nieefektywnych źródeł ciepła na kotły efektywne i ekologiczne oraz otrzymaniem dofinansowania mogą skorzystać z dyżurów telefonicznych lub mailowo w godzinach pracy Urzędu Miejskiego

Fundusze Europejskie Program Regionalny | Rzeczpospolita Polska | DOLNY ŚLĄSK | Unia Europejska Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego

Informacje można uzyskać w Wydziale Funduszy Europejskich, tel. 71-301-10-14 lub 71-301-10-15, albo drogą elektroniczną: fundusze.europejskie@um.olawa.pl, i.komarnicka@um.olawa.pl, s.subocz@um.olawa.pl. W ramach projektu „Poprawa jakości powietrza poprzez modernizację systemów grzewczych w budynkach mieszkalnych w gminach powiatu oławskiego, strzelińskiego i średzkiego" można otrzymać dofinansowanie wynoszące do 85% kosztów kwalifikowalnych inwestycji, jednak nie więcej niż 25 tys. zł. Przewidywany termin naboru wniosków: lipiec/sierpień 2020.

Dla rowerzystów i pieszych

Prace ruszą pod koniec maja

12 maja podpisano umowę na przebudowę chodników oraz wykonanie ciągów pieszo -rowerowych i ścieżek rowerowych w ciągu drogi wojewódzkiej nr 396 na ul. 3 Maja (odcinek od skrzyżowania z ul. B. Chrobrego do skrzyżowania z drogą krajową nr 94 - Etap I). Łącznie wyremontowanych zostanie ponad 1100 m^2 chodnika oraz powstanie prawie 3500 m^2 ścieżek pieszo rowerowych. Przekazanie placu budowy wykonawcy nastąpi 21 maja. Prace potrwają do końca października, a ich wartość wynosi 1 279 009,46 zł.

MIESZKAŃCY-MIESZKAŃCOM

Dobiega końca czwarty tydzień naszej akcji, dzięki której wiele osób otrzymało bezpłatne, wielorazowe maseczki i przyłbice

Rozdaliśmy już ok. 3000 maseczek i 1000 przyłbic ochronnych w plenerowym punkcie dystrybucji, zlokalizowanym na skwerze przed budynkiem urzędu miejskiego. Zorganizowanie tego punktu było możliwe dzięki zaangażowaniu wielu osób, które miały potrzebę niesienia pomocy i bezinteresownie szyły maseczki oraz wykonywały przyłbice. Pragniemy serdecznie podziękować wszystkim zaangażowanym w akcję: członkom obydwu oławskich Klubów Seniora, wolontariuszom i członkom Fundacji Atena oraz Grupy HELP, a także właścicielom i pracownikom firm: Modmar, Lemarko i Przetwórstwa Tworzyw Sztucznych WAŚ. Dzięki Państwa zaangażowaniu wszyscy możemy się czuć bardziej bezpieczni. Ponieważ obserwujemy coraz mniejsze zainteresowanie naszą akcją i coraz większe zmęczenie wolontariuszy, więc z końcem tygodnia zawieszamy codzienną działalność plenerowego punktu dystrybucji. Maseczki i przyłbice będą rozdawane podczas jednorazowych akcji. O tym kiedy i gdzie, będziemy informować z wyprzedzeniem.

Jednocześnie informujemy, że Straż Miejska i MOPS cały czas rozdają bezpłatne maseczki, uszyte na zlecenie samorządu przez Autoliv – do rąk oławian trafiło ok. 3000 szt. tych maseczek.

Nowa hala

Na stadionie trwa budowa hali sportowej ze sztucznym boiskiem do piłki nożnej oraz zapleczem socjalnym

Obecnie zakończył się montaż konstrukcji hali oraz stolarki drzwiowej. Zamontowane zostały także centrale wentylacyjne, oświetlenie zewnętrznego boiska oraz oświetlenie wewnętrzne. Dobiegają końca prace przy nawierzchni zewnętrznej. Przypomnijmy, że budynek będzie zajmował łączną powierzchnię ponad 2500 m^2. Całkowita wartość inwestycji to ponad 7 milionów zł, a jej zakończenie nastapi w tym roku.

BURMISTRZ OŁAWY

ogłasza konkurs

na kandydata na stanowisko

dyrektora Żłobka Miejskiego „Poranek" w Oławie

Termin składania ofert do dnia **25 maja 2020 r. do godz. 14^{00}**

Informacje nt. naboru są dostępne na stronie:

www.bip.um.olawa.pl

w zakładce Urząd Miejski/ Praca

i na **tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Oławie**

eprasa.pl 47c136fe02

Ogromne straty, nie mogą skorzystać z tarczy

JELCZ-LASKOWICE
Rekreacja

W poprzednim numerze opisywaliśmy sytuację basenów w Oławie. Teraz pytamy, co się dzieje na krytej pływalni w Jelczu-Laskowicach?

Waldemar Chmielewski, szef obiektu, nie ukrywa, że jest bardzo źle, a straty są ogromne.

- Nie ma żadnych dochodów od dwóch miesięcy - mówi. - Samorządowe zakłady budżetowe nie są objęte pomocą z tarczy antykryzysowej. My tylko złożyliśmy wnioski o odroczenie płatności ZUS i to już dostaliśmy na 3 miesiące, ale trzeba pamiętać, że to odroczenie, a nie zwolnienie. To praktycznie nas nie ratuje. W tej chwili mamy pomoc z urzędu miasta i gminy, zaliczkowo są wypłacane dotacje.

Jak wybrnąć z tej trudnej sytuacji? Chmielewski mówi, że jedyną szansą jest pomoc z urzędu, czyli zwiększenie dotacji na prowadzenie pływalni. Zapowiada też podwyżki dla klientów. - Niestety, musimy się jakoś ratować - dodaje. - To nie będą duże podwyżki, bo o złotówkę czy dwa na godzinie. Nie chcemy przecież stracić klientów, ale niewielkie zwiększenie cen usług jest raczej nieuniknione.

Pracownicy pływalni z niecierpliwością czekają na otwarcie, na szczęście nikt nie stracił posady i w tej chwili te osoby wykonują prace remontowe, konserwacyjne i porządkowe. Przerwa technologiczna, która odbywała się zawsze w lecie, została przeniesiona na teraz. Jest spuszczona woda w obu niecekach, trwa fugowanie niecek i szatni, wymieniono oświetlenie awaryjne i zdezynfekowano cały obiekt. Wszystkie prace wykonywane są przez zatrudnionych na pływalni, nie korzysta się z usług zewnętrznych firm.

- Czekamy na ten czwarty etap i moment, kiedy zostanie ogłoszony - mówi Chmielewski. - Myślę, że w tym etapie będzie otwarcie basenów, może nie w pełnym zakresie, bo sauny chyba będą dostępne później. Jak tylko będziemy znać terminy, wtedy nastąpi napuszczenie wody do basenów, pobór jej do badania i dopiero podamy termin otwarcia pływalni miejskiej, też musimy się do tego przygotować. Przede wszystkim chcemy poznać rygory sanitarne, bo dzisiaj nic się konkretnie nie mówi na temat basenów. Jesteśmy przygotowani pod względem środków dezynfekcyjnych, przygotowujemy też kasę ze specjalnymi zasłonami i to wszystko,co na razie możemy zrobić. Ludzie czekają, a my tak samo, bo ta przerwa trwa już za długo, to przecież ponad 2 miesiące.

(AH)

FB Pływalnia Miejska w J-L

Wymieniono już m.in. lampy i fugi w małym basenie

Obozu ZHP w Lubiatowie nie będzie

POWIAT
Ważne

Komenda Hufca ZHP w Oławie podjęła decyzję o odwołaniu tegorocznego obozu w Lubiatowie

Oto treść oficjalnego komunikatu na ten temat:

Czas epidemii zmusza nas wszystkich do podejmowania odpowiedzialnych, świadomych i rozważnych działań. Ta decyzja należała do najtrudniejszych, z jakimi przyszło nam się zmierzyć. Wszak od ponad 50 lat, każdego roku organizujemy letni wypoczynek nad morzem, w którym uczestniczy prawie 400 dzieci i młodzieży naszego powiatu.

Jako organizacja, której głównym celem jest wychowanie młodego człowieka, dbamy dziś przede wszystkim o jego zdrowie. Zdajemy sobie sprawę, jak ważny jest, szczególnie w tym roku - jego letni wypoczynek, oddech od otaczającej go trudnej rzeczywistości. Aktualna sytuacja, w jakiej się Wszyscy znajdujemy, uniemożliwia nam jednak zorganizowanie obozu w sposób atrakcyjny, a przede wszystkim w sposób bezpieczny.

Dziękujemy wszystkim, którzy nas wspierali oraz liczymy na zrozumienie naszej decyzji. Dla nas najważniejsze jest zdrowie i bezpieczeństwo naszych zuchów, harcerzy oraz ich rodzin.

Wierzymy, że dziś mówimy sobie do zobaczenia w Lubiatowie za rok!

Z życzeniami zdrowia i harcerskim pozdrowieniem

Czuwaj!
Komenda Hufca ZHP w Oławie

*

Nieoficjalnie wiemy, że organizatorzy bali się, że rodzice w obecnej niepewnej sytuacji nie zdecydują się puścić dzieci na obóz. Obawiali się też nadmiernych kosztów, bo np. dla tej samej liczby uczestników jak rok temu trzeba by dwa razy więcej autobusów, które miałby zawieźć ich nad morze zgodnie z regułami bezpieczeństwa epidemicznego. Podobne kłopoty byłyby z organizacją wyżywienia na obozie.

(CK)

REKLAMA

eprasa.pl 47c136fe02

informacje

URZĄD MIASTA I GMINY
JELCZ-LASKOWICE

Biuletyn Informacji Publicznej
http://www.um.jelcz-laskowice.finn.pl/

strona dofinansowana z budżetu miasta i gminy Jelcz-Laskowice

W INTERNECIE:
www.jelcz-laskowice.pl
poczta elektroniczna:
um.info@jelcz-laskowice.pl

„Staroman" dla Biskupic Oł.

Uczestnicy uroczystości przed samochodem gaśniczym dla OSP w Biskupicach Oł.

19 maja przekazano Ochotniczej Straży Pożarnej w Biskupicach Oł. średni wóz bojowy star na podwoziu i z silnikiem firmy MAN

Podobnie jak inne jednostki strażackie w gminie Jelcz-Laskowice, OSP w Biskupicach Oł. modernizuje wyposażenie. Kilka lat temu strażacy otrzymali lekki wóz gaśniczy marki Ford.

W tym roku komendant powiatowy PSP Bartłomiej Marcinów przekazał im 17-letniego „staromana". Samochód gaśniczy, wykorzystywany do tej pory w Biskupicach Oł., miał już 42 lata.

W skromnej uroczystości przez Jednostką Ratowniczo-Gaśniczą w Jelczu-Laskowicach wzięli udział zastępca komendanta powiatowego PSP Krzysztof Gielsa, sekretarz miasta i gminy Jelcz-Laskowice Dariusz Koprowski, komendant gminny OSP Wiesław Kawałko, prezes OSP w Biskupicach Oł. Marek Starczewski oraz strażacy pełniący służbę w JRG.

Krzysztof Gielsa podziękował za wsparcie, jakie PSP Oława otrzymuje z gminy Jelcz-Laskowice. Odwzajemnił mu się Dariusz Koprowski, dziękując w imieniu burmistrza Bogdana Szczęśniaka za przekazany samochód. Głos zabrał również Marek Starczewski, który cieszył się, że dotychczasowy, 42-letni wóz odchodzi już na „emeryturę", a strażacy-ochotnicy z Biskupic Oł. poruszać się teraz będą o wiele młodszym pojazdem.

(UMIG)

Głosy z Pięciu Stawów

W ramach Nocy Muzeów On-Line, MGCK zaprasza do obejrzenia relacji ze spektaklu Teatru Formy pt. „Głosy z Pięciu Stawów", z okazji 75. rocznicy wyzwolenia hitlerowskiego obozu pracy Fünfteichen. Film jest dostępny m.in. na kanale YouTube Miejsko-Gminnego Centrum Kultury w Jelczu-Laskowicach.

Przypomnijmy, że 23 stycznia br., w Izbie Historii Marki JELCZ odbył się wernisaż wystawy historycznej, poświęconej więźniom obozu i fabryce zbrojeniowej Kruppa Berthawerk. Był to centralny punkt obchodów, na który złożyło się również upamiętnienie pod pomnikiem „Więźniom Gross Rosen" oraz spektakl teatralny.

Po otwarciu wystawy, w ramach artystycznego uświetnienia uroczystości, odbył się spektakl teatralny pt. „Głosy z Pięciu Stawów" w wykonaniu Teatru Formy z Drzemlikowic, w którym wystąpili Józef Markocki (aktor, mim, szef teatru) oraz Barbara Gadomska (aktorka teatru ruchu). Scenariusz przedstawienia został oparty na listach więźniów.

Organizatorami uroczystości byli: Burmistrz Jelcza-Laskowic oraz Miejsko-Gminne Centrum Kultury w Jelczu-Laskowicach. W gronie współorganizatorów znaleźli się m.in.: Jelcz Spółka z o.o., Muzeum Gross Rosen w Rogoźnicy, Instytut Pamięci Narodowej oraz Lokalna Grupa Zwiadowców Historii.

(MAN)

MGCK zaprasza na Zaczarowany Dzień Dziecka On-Line - wydarzenie artystyczne do zobaczenia w sieci z okazji Dnia Dziecka. W planie są transmisje: z koncertu zespołu „Czereśnie" oraz spektaklu „Zaczarowany pokój" TeatRegeneracja.

W niedzielę, 31 maja, o g.18.00, na fanpage`u www.facebook.com/mgckJL odbędzie się premiera koncertu on-line „Czereśni". To okazja do poznania palety instrumentów: perkusji, bandżo, mandoliny, gitary basowej, a nawet tuby czy klarnetu. Szykuje się sporo zabawy - tańca, tupania czy klaskania, a także wspólnego grania utworów na małych instrumentach.

1 czerwca, o g.18.00, MGCK zaprasza na spektakl on-line pt. „Zaczarowany pokój" w wykonaniu TeatRegeneracja. Spektakle przygotowane przez tę grupę tworzą artyści z doświadczeniem scenicznym, animatorzy oraz studenci wyższych szkół teatralnych. Łączą doświadczenie, wspólną pasję i zaangażowanie, tworząc nieszablonowy teatr dla dzieci. Atrakcyjna oprawa artystyczna spektaklu z autorską i dopasowaną do scenariusza muzyką to dodatkowa wartość przedstawienia.

MGCK zaprasza na bajkową historię, która opiera się na najważniejszych wartościach w życiu człowieka. Dzieci mają okazję przekonać się jak ważne są tolerancja, szacunek, pomoc, przyjaźń i miłość, a także czym skutkuje ich bagatelizowanie. Spektakl jest przeznaczony dla dzieci w wieku przedszkolnym oraz wczesnoszkolnym.

(MAN)

eprasa.pl 47c136fe02

Krzysztof Skrzydłowski

Kamil Tysa

Szpital odpowiada. „To fałszywe zarzuty”

Andrzej Dronsejko

Agnieszka Herba

OŁAWA

Ciąg dalszy

Tydzień temu opublikowaliśmy artykuł, w którym wiceprzewodniczący Rady Powiatu Krzysztof Skrzydłowski ostro krytykował Szpitalny Oddział Ratunkowy. Tekst wywołał burzę nie tylko w sieci. Zareagowała dyrekcja, a wraz z nią pracownicy szpitala. - Jakie intencję miał pan radny? - pytają. - Dlaczego przedstawił fałszywy obraz sprawy?

Zaczęło się od telefonu do redakcji. - Dobrze wiemy, że tam od dawna jest coś nie tak - opowiadał nam Krzysztof Skrzydłowski, radny Prawa i Sprawiedliwości. - 9 maja o godzinie 22.00 zderzyłem się z totalnym betonem na Szpitalnym Oddziale Ratunkowym w Oławie. I to tylko dlatego, że zachowałem się zgodnie z wytycznymi, czyli zadzwoniłem, zamiast jechać z trzymiesięcznym dzieckiem, które miało 39 stopni gorączki. Wyjaśniłem pani przez telefon, jakie dziecko ma objawy i zapytałem, co powinienem zrobić w takiej sytuacji. Odpowiedziała „a co chciałby pan zrobić?”. Tłumaczyłem więc dalej, że chcę pomóc dziecku, ponieważ ma wysoką temperaturę, nie wiadomo dlaczego. Odrzekła, że mogę przyjechać na SOR i czekać w kolejce. Po czym rzuciła słuchawką. Czyli mieliśmy tam przyjechać i czekać wśród innych pacjentów? Oczywiście tego nie zrobiłem! Moja odpowiedzialność nie pozwoliła mi narazić innych. Zadzwoniłem na infolinię NFZ i dopiero pan w Warszawie o godzinie 23.00 podał mi numer telefonu, bym mógł zadzwonić bezpośrednio do lekarza. Był nim doktor Jakub Wilczyński (kardiolog, kierownik Nocnej i Świątecznej Pomocy Medycznej w oławskim szpitalu - przyp. red.). Gdy tylko się do niego dodzwoniłem, poświęcił mi 30 minut na udzielenie telefonicznej porady. Opanował sytuację z dzieckiem i powiedział, żebym absolutnie nie jechał na SOR. Bardzo mu za to dziękuję. Dobrze, że tam nie pojechałem, bo morał byłby taki, że dyrektor Andrzej Dronsejko i spółka powiedzieliby, że ludzie są nieodpowiedzialni i musi przez nich zamykać na kilka godzin SOR.

By sprawdzić wiarygodność tych słów zadzwoniliśmy do doktora Jakuba Wilczyńskiego. Potwierdził nam, że udzielił wspomnianej porady. Kolejny telefon wykonaliśmy do dyrektora Andrzeja Dronsejki. Zapytaliśmy o komentarz, poprosiliśmy o wyjaśnienie sprawy i odniesienie się do zarzutów. Odpowiedział krótko, że poczeka na ewentualną oficjalną skargę Krzysztofa Skrzydłowskiego i dopiero wtedy zajmie się sprawą. Dopytywaliśmy więc, czy medialny sygnał nie wystarczy, by sprawdzić co się wtedy wydarzyło. Usłyszeliśmy, że nie.

„Jaki miał cel?”

Medialny sygnał nie wystarczył, ale publikacja artykułu już tak. Dyrektor Andrzej Dronsejko postanowił jednak zbadać temat i odnieść się do niego. Po rozmowie z pracownikami uznał bowiem, że zarzuty wiceprzewodniczącego RP są nieprawdziwe. - Z treści artykułu wynikało, że negatywna opinia o oddziale spowodowana była rozmową ojca wysoko gorączkującego, trzymiesięcznego dziecka z osobą personelu SOR - mówi Andrzej Dronsejko. - Osoba ta, co wynika z relacji ojca, miała w sposób niegrzeczny i niekompetentny udzielić informacji. Ponieważ Szpitalny Oddział Ratunkowy to miejsce szczególne, a w ostatnim czasie robimy wszystko, aby zaufanie i bezpieczeństwo pacjentów w SOR i w całym szpitalu było jak najwyższe, artykuł o takim tytule w sposób zrozumiały wzbudził nasze zaniepokojenie.

Tytuł tekstu „Zderzyłem się z totalnym betonem. Radny PiS ostro krytykuje SOR” w dużej mierze był cytatem i wiernie odzwierciedlał wzburzenie Krzysztofa Skrzydłowskiego. Czy słuszne - tego w pełni zweryfikować nie mogliśmy, bo dyrektor wtedy nie zdecydował się na wyjaśnienie sprawy. Już po publikacji przyznał jednak, że nie czeka na skargę ojca dziecka: - Postanowiłem sprawdzić, co takiego się stało, że doszło do powstania tak negatywnych emocji, które w pierwszej kolejności trafiły na łamy prasy, a nie do dyrekcji szpitala. Było to dla mnie tym bardziej zaskakujące, że ojcem dziecka jest powiatowy radny. Odnalezienie pracownika, który udzielał informacji na temat możliwych form pomocy trzymiesięcznemu dziecku, nie było proste, ponieważ w tym dniu nie odnotowano żadnego przypadku rozmowy, która wzbudzałaby jakiekolwiek negatywne emocje - czy to po stronie osoby dzwoniącej, czy po stronie pracownika SOR. Osobą, która rozmawiała z panem Skrzydłowskim, okazała się doświadczona ratowniczka, pełniąca w tym czasie dyżur. Doskonale pamięta tę rozmowę.

Wspominana ratowniczka zgadza się o sytuacji opowiedzieć, ale nie chce ujawnić swojego nazwiska: - Rozmowa dotyczyła trzymiesięcznego dziecka, które później nie pojawiło się w Szpitalnym Oddziale Ratunkowym. Około 21.30 zadzwonił ojciec i poinformował, że dziecko gorączkuje do 39 stopni. Zapytał „co w takiej sytuacji ma zrobić”, więc odpowiedziałam pytaniem „co chciałby zrobić?”. Próbowałam w ten sposób dowiedzieć się, jakiej porady oczekuje - czy chce zapytać, jakie leki mógłby podać, czy chce uzyskać bezpośredni kontakt do pediatry, czy po prostu upewnić się, czy może przyjechać na SOR. Spytał, czy może przyjechać, więc odpowiedziałam, że jak najbardziej może, a lekarz zbada i oceni stan dziecka. Jeszcze raz powtórzył pytanie i po raz kolejny otrzymał potwierdzenie. Upewniłam się, czy dziecko lub ktoś z rodziny miał w ostatnim czasie kontakt z osobami zakażonymi na COVID-19. Zaprzeczył, mówiąc, że nic mu na ten temat nie wiadomo. Potwierdziłam więc ponownie, że może przyjechać, po czym rozmówca zakończył połączenie słowami „w takim razie wiem już wszystko”. Rozmowa przebiegła w spokojnej atmosferze, nie mówiłam nic o kolejce, w której dziecko miałoby czekać na lekarza. Nikt też nie rzucał słuchawką. Do końca byłam przekonana, że rodzice przywiozą dziecko.

- Nie mam żadnych podstaw, aby nie wierzyć pielęgniarkom i ratownikom pracującym w SOR - wtrąca dyrektor Dronsejko. - To doświadczeni i kompetentni pracownicy. Ratowniczka, która udzielała przez telefon informacji, od wielu lat pracuje w szpitalnych oddziałach ratunkowych, wcześniej również tych we Wrocławiu. Jest osobą bardzo spokojną, znaną i cenioną w środowisku. Zdarzenie jest dla mnie bardzo niepokojące, ponieważ podstawą do wydania tak złej opinii o pracy SOR w Oławie jest fałszywie przedstawiona rozmowa z naszym pracownikiem. Jeszcze bardziej nie rozumiem tego, że fałszywe zarzuty wysnuwa radny, wiceprzewodniczący Rady Powiatu w Oławie. Nasuwa się więc pytanie, co miał na celu, przedstawiając w złym świetle Szpitalny Oddział Ratunkowy? Co chciał osiągnąć, mówiąc że pracownik SOR w sposób niegrzeczny powiedział, że może przyjechać i czekać w kolejce, a następnie rzucił słuchawką? Co chciał osiągnąć mówiąc, że spotkał się z „betonem” w SOR? Jeśli chciał podważyć zaufanie pracowników ochrony zdrowia, wskazać, że SOR w Oławie źle funkcjonuje, a personel jest arogancki i niekompetentny, to z pewnością w jakimś stopniu mu się to udało. Tylko dlaczego to robił, skoro nie miał ku temu żadnych powodów?

Po publikacji artykułu otrzymaliśmy także mail od Michała Zawady, zastępcy kierownika SOR. Napisał w nim, że każda rozmowa z pacjentem jest rejestrowana i ta konkretna wyglądała zupełnie inaczej niż zostało to opisane. Dotarliśmy do nagrania, które w dużej mierze potwierdza słowa ratowniczki. Wymiana zdań odbywała się w spokojnym tonie, a Krzysztof Skrzydłowski usłyszał, że może przyjechać i wtedy dziecko zostanie przebadane. Rozmowa zakończyła się w momencie, gdy padły słowa „w takim razie wiem już wszystko”. Trudno stwierdzić, czy ktoś rzucił słuchawką, ale faktycznie ani z jednej, ani z drugiej strony nie padło „do widzenia”, więc jeśli telefonujący chciał coś jeszcze powiedzieć (o ile to nie on się rozłączył, bo tego oczywiście stwierdzić nie możemy), to mógł już nie mieć na to szans. Dalej był bowiem tylko sygnał rozłączenia.

Dziecko bez kolejki

Niejasna w tej sprawie wciąż pozostaje kwestia, gdzie powinien zgłosić się rodzic. Przed tygodniem usłyszeliśmy od doktora Jakuba Wilczyńskiego, że w tym przypadku telefon na Nocną i Świąteczną Pomoc Medyczną był najlepszym rozwiązaniem. To samo mówił dyrektor Andrzej Dronsejko, podkreślając, że gorączka nie kwalifikuje się na Szpitalny Oddział Ratunkowy, choć oczywiście żadnemu pacjentowi pomocy się nie odmawia.

Dziś mówi inaczej, bo - jak twierdzi - tydzień temu nie wiedział, że sprawa dotyczy trzymiesięcznego dziecka. W tym przypadku SOR jest dobrym kierunkiem. Tłumaczy to ordynator oddziału pediatrii Olga Ziółkowska: - Gorączka u trzymiesięcznego dziecka jest bardzo niepokojąca, szczególnie gdy nie ma innych objawów. Jeśli dodatkowo występuje katar, kaszel, biegunka, od razu możemy postawić rozpoznanie. Jeśli jednak jest tylko sama temperatura, to jest to bardzo niebezpieczny objaw. Rodzice wtedy powinni zgłosić się z dzieckiem do Szpitalnego Oddziału Ratunkowego. Nigdy nie zdarzyło się, aby malutkie dziecko zostało odesłane lub czekało kilka godzin. W takiej sytuacji ratownik, pielęgniarka lub lekarz od razu dzwoni do pediatry, a pediatra przychodzi i konsultuje. Gdyby rodzice przyjechali, dziecko zostałoby przyjęte do szpitala - właśnie ze względu na ten brak innych objawów. Gorączka może świadczyć najczęściej o infekcji wirusowej, ale może być objawem rozpoczynającego się ciężkiego zakażenia. Uważam, że każde malutkie dziecko, które ma wysoką temperaturę, dochodzącą do 39 stopni powinno być bezwzględnie zbadane przez lekarza. Dzieci w SOR przyjmowane są poza kolejnością, nigdy nie czekają. Gdyby więc rodzice się zgłosili, nie byłoby żadnego problemu. I nikt nie zderzyłby się - jak to określił pan Skrzydłowski - z betonem.

KAMIL TYSA
ktysa@gazeta.olawa.pl

eprasa.pl 47c136fe02

Nieudacznikiem jest ten, kto idzie do POLITYKI dla pie

ROZMOWA

O władzy, pieniądzach, braku etyki i koniecznych zmianach w mieście - z Albertem Zielińskim, radnym Rady Miejskiej w Oławie, szefem opozycyjnego klubu „Koalicja" rozmawia Wioletta Kamińska

- Chce pan, by skwer między ulicami 1 Maja, 3 Maja i Żołnierza Polskiego nosił imię zmarłego prawie trzy lata temu koszykarza pochodzącego z Oławy - Adama Wójcika. Skąd ten pomysł?

- Adam Wójcik to legenda polskiej koszykówki. Rodowity oławianin. Myślę, że w 50. rocznicę jego urodzin tak właśnie powinniśmy uczcić jego pamięć. Z powodu pandemii nie udało się przygotować tej uchwały na kwiecień, czyli miesiąc jego urodzin, ale wciąż nie jest za późno. Uważam, że powinniśmy upamiętniać nie tylko sportowców, ale wszystkie osoby, które zapisały się złotymi zgłoskami w historii miasta.

- Adam Wójcik był sportowcem. Czy w tej sytuacji nie właściwszym byłoby nadanie jego imienia jakiemuś obiektowi sportowemu?

- Myślałem o tym, ale w Oławie nie ma odpowiednich obiektów sportowych. Żaden z nich nie jest dedykowany koszykówce. Mamy stadion, przy którym jest hala, w której nie da się nawet zagrać meczu koszykówki z prawdziwego zdarzenia. To, co jest teraz budowane, też nie jest halą. To namiot na stalowej konstrukcji, który według założeń będzie służył tylko i wyłącznie piłkarzom. Nie ma w Oławie obiektu sportowego, któremu można by było nadać imię wyjątkowego sportowca. Myślałem też o moście przez Oławkę na drodze do Wrocławia, gdzie Adam spędził większość życia sportowego, ale skwer spotkał się z dużą aprobatą społeczną, gdy pomysł po raz pierwszy pojawił się w przestrzeni publicznej. Dlatego zostałem przy skwerze, chociaż spodziewam się kłopotów, gdy dojdzie do procedowania uchwały w tej sprawie.

- Dlaczego?

- Mamy Radę Miejską, która od początku została podzielona na koalicję rządzącą, czyli BBS i PiS, oraz siedmiu radnych, których ustawiono w opozycji. Na starcie wykluczono nas z jakichkolwiek procesów decyzyjnych, jeżeli chodzi o pracę w komisjach, działających przy Radzie czy przy przygotowywaniu uchwał. W każdej naszej uchwale, którą proponujemy, koalicja rządząca znajduje coś, co poddaje w wątpliwość. Zapewne tym razem będzie podobnie, chociaż jest to uchwała niekonfliktowa i powinna łączyć, a nie dzielić.

- Uchwała to jedno. A jak miałby wyglądać ten skwer w przyszłości?

- Po przyjęciu uchwały powinien powstać komitet, który wypracuje wspólny pomysł na to, jak zaznaczyć obecność Adama na skwerze. Nie jestem zwolennikiem stawiania pomników, ale na pewno powinno być to coś więcej niż sama nazwa. Pierwszym krokiem jest jednak podjęcie uchwały i uzyskanie pozytywnych opinii radcy prawnego oraz skarbnika miasta.

- Zarzuca pan koalicji rządzącej, że nie chce z wami współpracować. Oni mówią to samo o opozycji. Niektórzy nawet nazywają was „totalną opozycją". Winią za wielogodzinne obrady sesji wynikające z - ich zdaniem - niepotrzebnych dyskusji i pytań. Odpowiedzi na wiele z nich można bowiem uzyskać na posiedzeniach komisji albo w Urzędzie Miejskim.

- Rada z definicji jest po to, by rozmawiać, dyskutować. Rozumiem, że marzeniem burmistrza byłoby przyniesienie na sesję pakietu uchwał i przegłosowanie ich w kilka minut bez dyskusji, ale to tak nie działa. Radni otrzymują projekty uchwał tydzień przed sesją. Są czasem omawiane na posiedzeniach komisji, ale tam przychodzą zwykle nieprzygotowani pracownicy urzędu i albo nie potrafią nam odpowiedzieć na zadawane wtedy pytania, pozostawiając je bez odpowiedzi, albo słyszymy: „zorientuję się i odpowiem w innym terminie". Dlatego wiele z tych pytań zadajemy kolejny raz na sesji. W naszej ocenie w przygotowywanych na sesje materiałach jest wiele niedociągnięć formalnych. Dostrzegamy też różnice w procedowaniu uchwał.

- Co chce pan przez to powiedzieć?

- Przewodniczący RM nakłada inny reżim na uchwały przygotowane przez kluby opozycji, a inaczej podchodzi do uchwał burmistrza. Nie jest przewodniczącym naszych marzeń, w mojej ocenie w koalicji rządzącej jest kilka osób, które lepiej poradziłyby sobie w tej roli, ale jest jak jest. Dzięki naszej postawie i dyskusjom już nastąpił postęp w jakości przygotowywanych uchwał i udzielanych nam odpowiedzi. Co do określenia „totalna opozycja", to nie zgadzam się z tym. Powtórzę jeszcze raz - zostaliśmy w tej opozycji ustawieni. Od początku wykluczono nas z jakichkolwiek rozmów. Zarówno ja, jak i moi koledzy jesteśmy w tej Radzie nie dla siebie, tylko dla Oławy. Robimy wszytko, aby w mieście było lepiej, nie gorzej. Nie mamy w tym osobistego interesu. Jedyne, co nam przyświeca, to wspólny interes mieszkańców.

- Powtarza pan „zostaliśmy wykluczeni". W wyborach samorządowych startował pan z listy Koalicji Obywatelskiej, podobnie jak większość radnych należących obecnie do opozycji. Decyzją burmistrza w mieście rządzi koalicja BBS-PiS. Tworzą większość. Spodziewał się pan, że w tej sytuacji będą zabiegać też o współpracę z KO, która od lat jest w opozycji do PiS-u?

- Dlaczego nie? Może to naiwne, ale spodziewałem się, że Rada Miejska Oławy to jest tak małe grono ludzi, którzy się znają z widzenia lub słyszenia, że będą umieli się dogadać i współpracować ponad podziałami politycznymi. Że usiądą, omówią projekty, podzielą się zadaniami i będą je realizować dla dobra ogółu. Może byłem idealistą, ale naprawdę wierzę, że tak się da. Tymczasem od samego początku nastąpił podział na „my" - to grupa rządząca - i „wy". Trzeba więc jasno powiedzieć, że za wszystko, co obecnie dzieje się w mieście, odpowiedzialność biorą BBS i PiS.

- Jaka jest więc rola radnych opozycji?

- Rolą Rady jest kontrolowanie burmistrza, nie odwrotnie, i tym się zajmujemy.

- Czy Tomasz Frischmann jest dobrym burmistrzem?

- Jeżeli spojrzymy na wyniki ostatnich wyborów, to z punktu widzenia mieszkańców był dobrym burmistrzem po pierwszej kadencji. W mojej ocenie powinien być dużo lepszym. Bardziej otwartym. Kimś, kto nie traktuje każdego pytania i uwagi, jak atak, tylko coś, co ma prowadzić do poprawy jakości. Brakuje mu szerszej wizji miasta. Takiej, która wychodzi poza codzienność i plany zagospodarowania przestrzennego. Brakuje nacisku na nowe technologie, na rozwój przedsiębiorczości. Za mało jest działań, które spowodują, że miasto stanie się atrakcyjne. Od pewnego czasu Oława nie rozwija się pod względem ekonomicznym. Nie powstają nowe miejsca pracy. Nie ma programów dla nowych mieszkańców, które zachęcałyby do mieszkania i płacenia tu podatków. Miasto ma bardzo duży, ale niewykorzystany potencjał. Jest pięknie położone, ale np. obrzeża naszych rzek są zupełnie niewykorzystane. To mogłoby być wielkim atutem Oławy. Najbardziej brakuje mi jednak zrównoważonego rozwoju. Wycinane są drzewa, zabudowywany każdy skwerek bez spójnej koncepcji. A chciałbym przypomnieć, że BBS rządzi miastem już blisko 20 lat. Ma jeszcze 3,5 roku na dotrzymanie obietnic, które złożył w ostatniej kampanii wyborczej. Zobaczymy, co z tego zrealizuje.

- Dlaczego został pan radnym?

- Bardzo zaczął mi przeszkadzać wygląd miasta. Irytować bylejakość i brak reakcji władzy na uwagi mieszkańców. Przykładem jest przejazd kolejowy przy ul. Wiejskiej. To, co się stało za przejazdem w kierunku Gaju Oławskiego, czyli fakt, że powstała tam infrastruktura, to wynik zagospodarowania przestrzennego ostatnich lat. Burmistrz musiał wiedzieć, że jak na odcinku 300 metrów za przejazdem kolejowym powstaną trzy skręty w lewo, to będzie to kolidowało z ruchem pociągów. Gdy mieszkańcy proszą, by rozwiązać ten problem, przychodzi odpowiedź „to nie jest rola burmistrza". Uważam, że jeżeli jest się gospodarzem w mieście, to odpowiada się za wszystko, co się w tym miejscu dzieje. Nie może być tak, że jak przejazd nie działał i stwarzał realne zagrożenie, to była to wina PKP.

- Czy to jedyne powody, które zmobilizowały pana do startu w wyborach?

- Nie. Uważam, że w mieście jest problem z etyką i przejrzystością w zakresie udzielania zleceń w trybie bezprzetargowym. Może to tylko brak profesjonalizmu. Chodzi o zlecanie usług z wolnej ręki kolegom i znajomym. Nie twierdzę, że to odbywa się nielegalnie. Uważam jednak, że koledzy i znajomi nie powinni otrzymywać zleceń z wolnej ręki, finansowanych z budżetu miasta bez odpowiedniego nadzoru.

- Gdy został pan radnym, wiele osób się cieszyło i mówiło, że końcu w radzie będzie ktoś, kto nie będzie się bał wytykać władzy błędów, zadawać trudnych pytań i ujawniać nieprawidłowości. Od początku kadencji minął już ponad rok i nie ma żadnej „afery" wykrytej przez radnego.

- Bardzo miło to słyszeć, że kogoś ucieszyła moja kandydatura. Nie jesteśmy od szukania afer. Są tematy, których nie trzeba udowadniać, one bronią się dokumentami. Na przykład protokół Kontroli Kompleksowej RIO, która badała gospodarkę finansową miasta w latach 2014-2017. Na stronie miasta opublikowano go dopiero w listopadzie 2019 roku, a są tam bardzo konkretne zastrzeżenia do funkcjonowania Urzędu Miasta oraz burmistrza. Wykazano, że bez kontrasygnaty skarbnika podpisano 14 umów, które generują zobowiązania finansowe, a wiadomo, że dla skuteczności takich umów, kontrasygnata jest niezbędna. Trzy z nich podpisał obecny burmistrz. RIO podnosi zastrzeżenia dotyczące nieegzekwowania podatków od nieruchomości, są też zastrzeżenia, co do księgowania środków na niewłaściwych kontach, pobierania bezprawnie zaliczek od potencjalnych właścicieli lokali komunalnych przed rozstrzygnięciem przetargu, itd. Dokument jest długi, ale zachęcam do lektury. Po naszych zapytaniach na stronie urzędu pojawiła się też odpowiedź burmistrza. Nie podważył żadnego z tych ustaleń. Jeżeli chodzi o konkrety personalne i tematyczne, to od czerwca będziemy je publikować w internecie na specjalnie do tego przygotowanej stronie. Tak, by każdy mógł zobaczyć, jak działa urząd i burmistrz.

- Co to będzie za strona, kto będzie miał do niej dostęp i pod jakim hasłem można będzie ją znaleźć?

- To będzie nasz głos w sieci. Będziemy tam publikować dokumenty, o których naszym zdaniem mieszkańcy miasta powinni wiedzieć. Obecnie brakuje nam forum, gdzie moglibyśmy prezentować swoje przemyślenia, uwagi i spostrzeżenia. Miejsca, gdzie można wytykać władzy to, co w mieście jest nie tak oraz wskazywać rozwiązania. Stąd pomysł na stworzenie takiej strony. Chcemy, aby również mieszkańcy prezentowali tam swoje uwagi, problemy i zastrzeżenia. Strona będzie otwarta. Każdy będzie mógł tam zamieszczać ważne dla miasta i lokalnego społeczeństwa treści.

- Kto będzie prowadził tę stronę?

- Będzie w to zaangażowana cała grupa radnych opozycyjnych oraz osób nas wpierających. Chcemy też jako radni wyjść proaktywnie do mieszkańców.

- Już zaczynacie kampanię wyborczą?

- Nie. Zależy nam na tym, by cały czas utrzymywać kontakt z mieszkańcami, brakuje nam kompleksowej wiedzy, czego ludzie od nas oczekują, jakie mają potrzeby. Chcemy, aby nasze dyżury radnych, które teraz zwykle odbywają się w urzędzie, odbywały się w różnych punktach miasta. Będziemy spotykać się z mieszkańcami w określonych dniach, w określonych godzinach, we wcześniej ustalonych miejscach. Chcemy rozpocząć te działania, jak tylko sytuacja epidemiologiczna na to pozwoli.

- Czy radni z koalicji rządzącej też będą mogli publikować na waszej stronie?

- Nie wydaje mi się, żeby chcieli. Oni nie chcą zmian. My uważamy, że po prawie 20 latach rządów BBS-u Oława potrzebuje przewietrzenia. Obecnie BBS to w coś w rodzaju grupy trzymającej władzę. Na każdym kroku słyszymy, że ludzie BBS-u są bezpartyjni. Tymczasem to lokalna „partia", którą obsadzono większość istotnych stanowisk w mieście.

- Zakładał pan, że burmistrz obsadzi te stanowiska ludźmi, którym nie ufa?

- Uważam, że pierwszym kryterium powinna być kompetencja, a tu prawie wszystkie spółki miejskie, wszystkie rady nadzorcze są obsadzone byłymi lub obecnymi członkami BBS lub - przy obecnej koalicji - członkami PiS. Kolejną sprawą jest kwestia stowarzyszeń, które pozyskują pieniądze z budżetu miasta. W dużej części są to stowarzyszenia, w których władza jest sprawowana przez byłych lub obecnych członków BBS-u. Jednym słowem Bezpartyjny Blok Samorządowy urządził się w tym mieście, ale według mnie to, co jest dobre dla nich, nie jest dobre dla miasta.

- Sugeruje pan, że władza wie lepiej i nie słucha mieszkańców?

- Trudno to w ten sposób zdefiniować. Burmistrz ostatnie wybory wygrał w pierwszej turze. Mogłoby się więc wydawać, że oczekiwania mieszkańców w jakiś sposób są spełniane. Wybory rządzą się jednak swoimi prawami. Dużo zależy od kampanii. Sytuacja burmistrza w ostatnich wyborach była wręcz komfortowa. Kampania była wizerunkowa. Uważam, że w kampanii merytorycznej, ukazującej również cienie ostatniej kadencji, wynik wyborów byłby inny. Nikt nie mówił o nieprawidłowościach, a one są.

- To pokazuje tylko słabość opozycji.

- Podkreślę, że kampania, którą zrobiliśmy, była na tyle dobra, że pozwoliła nam zdobyć siedem miejsc w 21 osobowej Radzie.

- I to pana zdaniem zadowalająca liczba?

- Nie. Zadowalająca byłaby większość w Radzie. Z tym, że moim zdaniem wyborów lokalnych nigdy nie wygra żadna partia. Te wybory może wygrać tylko grupa ludzi ściśle związanych z miastem i bezinteresownie zaangażowanych w jego rozwój. Taką grupę tworzymy.

eprasa.pl 47c136fe02

niędzy

Albert Zieliński

» - Taka grupa musi mieć jednak lidera. Obserwując to, co się dzieje na sesjach RM, wielu uważa, że pan wychodzi na czoło tej grupy.

- Lidera nie da się stworzyć sztucznie. To osoba, która potrafi pociągnąć za sobą innych. Są tematy w mieście, którymi zajmuję się ja, ale są też takie, którymi zajmują się moi koledzy czy koleżanki z opozycji, ponieważ dzielimy się pracą. Jak wiadomo, dotarcie do wielu dokumentów i bliższe przyjrzenie się pewnym sprawom zajmuje naprawdę bardzo dużo czasu. Niby jako radni powinniśmy mieć łatwiej, ale tak nie jest. Moim atutem - mam nadzieję, że nie zostanie to źle zrozumiane - jest to, że jestem w RM nowy i być może mam bardziej wyostrzone spojrzenie. Pracujemy nad raportem pokazującym, jak to miasto naprawdę wygląda od strony rozwojowej, etycznej, politycznej i finansowo gospodarczej.

» - To jest cel opozycji? Obnażyć obecną władzę?

- Naszym celem jest odsunięcie BBS-u od władzy, bo - jak już wspomniałem - to miasto trzeba przewietrzyć. Obecnie w mojej ocenie jest tak, że jak chcesz w Oławie coś osiągnąć w sensie zawodowym w sektorze publicznym lub edukacyjnym, to musisz się zapisać do BBS-u.

» - Wielu taki układ pasuje i wcześniej czy później go akceptują. Nie boi się pan, że chcąc coś zmienić narazi się pan na niechęć i krytykę. Niektórzy już mówią o panu „pieniacz".

- Próba zmarginalizowania drugiej osoby poprzez rzucanie takich określeń to bardzo prosty sposób na odwrócenie od siebie uwagi. Mówmy o faktach. Co do krytyki, zdarza się już tak, że osoby, które znam od lat, zaczęły mi mówić „dzień dobry" zamiast „cześć". Liczę się z tym, że niektórym nie podoba się moja postawa w Radzie, ale nie mogę patrzeć na nieprawidłowości i przejść nad tym do porządku dziennego. Nie przyszedłem do RM, by zdobywać nowe przyjaźnie. Tu jest do zrobienia konkretna robota. Potrzeba zmian i po to tu jestem.

» - Proszę podać najważniejszy cel, którego zrealizowanie pozwoli panu poczuć, że warto było zostać radnym.

- Chciałbym, by cała Rada tego miasta łącznie z burmistrzem stanowiła wspólnotę. By wszyscy, niezależnie od tego, z jakiej kto jest opcji, stworzyli grupę, która będzie działała dla dobra tego miasta. By ci wszyscy ludzie się wspierali, grali w otwarte karty, a każdy temat był przedyskutowany. Żeby nie było równych i równiejszych. Jak to się stanie, to uznam, że wykonałem swoje zadanie jako radny. Obecnie brak tej wspólnoty jest dla mnie największym rozczarowaniem. Plusem jest to, że nasza grupa radnych opozycyjnych ma w sobie dużo energii i zapału do tworzenia nowych pomysłów i coraz mocniej zaczynamy działać, nie patrząc na buczenie widowni. Mamy pozytywne nastawienie, wszyscy pracujemy z dużym zaangażowaniem.

» - Startując w wyborach powiedział pan, że nie zależy panu na diecie i będzie ją w całości przekazywał na cele charytatywne.

- I tak jest. Uważam, że jeżeli ktoś idzie do polityki tylko dla pieniędzy, jest nieudacznikiem. Dieta radnego to nie jest suma, która pozwoliłaby się ludziom utrzymać, więc nie przypuszczam, aby radni robili to dla pieniędzy. W moim przypadku, przy założeniu, że uczestniczę we wszystkich sesjach i komisjach, dieta to kwota 1 074 zł miesięcznie. Jest to nieco więcej, niż otrzymują inni radni, ponieważ jestem członkiem komisji rewizyjnej, a ci otrzymują nieco wyższą stawkę. Od listopada 2018 roku dietę przekazuję na trzy cele - 500 zł na stowarzyszenie kibiców Moto-Jelcz Oława, 500 zł na Stowarzyszenie Przystanek Przytulisko, które zajmuje się bezdomnymi zwierzętami, i 250 zł na Stowarzyszenie Pomocy Dzieciom „Tęcza".

» - Dlaczego te właśnie grupy?

- Z kilku powodów. Sport - ponieważ przez wiele lat byłem sportowcem, grałem w piłkę nożną w Moto-Jelczu Oława, więc mam sentyment do tej drużyny. Jeżeli chodzi o zwierzęta, to kocham psy. A jeżeli chodzi o „Tęczę", to myślę, że każdy jest wrażliwy na cierpienie dzieci, więc jeżeli tylko może, to im pomaga. Przez lata przekazywałem im też 1% z podatku, bo uważam, że jest to organizacja, którą warto wspierać. Wszystkim tym organizacjom przekazuję dietę radnego na zasadzie umowy darowizny i będę to robił do końca kadencji.

» - Jest pan nowy w Radzie. Nie każdy wie, kim prywatnie jest Albert Zieliński. Powie pan coś o sobie?

- Wiele osób mnie zna, bo mieszkam w Oławie od urodzenia. Tutaj chodziłem do Szkoły Podstawowej nr 6, dlatego tak mnie boli zaniedbanie boisk przy tej szkole. Budynek odnowiono, ale boiska są kompletnie zarośnięte i zdewastowane. Zadałem burmistrzowi pytania w tej sprawie, ale usłyszałam, że zajęcia wychowania fizycznego mogą się odbywać na Stadionie Miejskim. Nie zamierzam się jednak poddawać i odpuszczać tematu. Spędziłem na tych boiskach swoje dzieciństwo i chciałbym, by pozostały. Obawiam się jednak, że znów ktoś wpadnie na pomysł i wciśnie tam kolejny blok mieszkalny.

» - Wróćmy do pana biografii.

- Później chodziłem do oławskiego ogólniaka. Jestem żonaty od 26 lat. Mam 25 letnią córkę. Od zawsze mieszkam w Oławie i tu płacę podatki. Nigdzie się stąd nie wybieram. Pracuję we Wrocławiu w dużej korporacji. Jestem dyrektorem zarządzającym od 10 lat i zderzenie rzeczywistości korporacyjnej z tym, jak funkcjonuje Urząd Miejski, było dla mnie dużym negatywnym zaskoczeniem. Zwłaszcza różnice w kwestii etyki pracy są zdumiewające.

» - Co najbardziej panem wstrząsnęło?

- Nie wiem, czy jest to powszechnie wiadome, ale w 2005 roku burmistrz Franciszek Październik stworzył w urzędzie komisję etyki i kodeks postępowania etycznego pracowników. Od tamtego czasu nikt jednak nie aktualizował tego dokumentu. Cały czas przewodniczącą jest Ewa Szczepanik, była miejska sekretarz, co - jak wiemy - jest nieaktualne. Sam w sobie dokument jest jednak dobry. Mówi o zasadach, które powinny być przestrzegane. Obecna władza ma jednak z tym problem, zwłaszcza jeżeli chodzi o punkt 4, który mówi o zachowaniu politycznej neutralności, oraz o punkt 5, gdzie mówi się o tym, by nie okazywać specjalnych względów jakiejkolwiek grupie, np. przyjaciołom, krewnym, czy osobom, firmom polecanym przez krewnych lub znajomych, szczególnie w sytuacjach zawierania umów, składania zamówień.

» - Ma pan na myśli jakieś konkretne osoby, sytuacje? Na ostatniej sesji dopytywał pan burmistrza o firmę 3xD z Oławy i pokrewieństwo jej właściciela z pracownikiem urzędu.

- Tak, ale nie tylko o tę. Zamierzamy się tymi informacjami podzielić już niedługo za pośrednictwem wspomnianej wcześniej strony internetowej. Już teraz w sprawozdaniach burmistrza pojawiają się jednak informacje, które budzą pytania, ale burmistrz zwykle odpowiada na nie bardzo zawile lub dla odmiany zdawkowo albo stara się przekonać otoczenie, że to jakieś insynuacje. Tymczasem firma Alpin-Elektro-Serwis, której właściciel jest znajomym pana burmistrza, w okresie 2015-2018 otrzymał jako firma zlecenia z Urzędu o wartości 530 tysięcy złotych. Pół miliona w trzy lata. Mam wątpliwości, co do przejrzystości działań. Jak to się ma do kodeksu etyki? Inny przykład. Firma 3xD, której właścicielem jest pan Zdzisław Zarzycki, regularnie otrzymuje zlecenia z Urzędu. Tymczasem audytorem wewnętrznym odpowiedzialnym za kontrolę funkcjonowania tego samego urzędu jest pani Renata Zarzycka. Na sesji zapytaliśmy o relacje rodzinne właściciela firmy 3xD i pani audytor. Zamiast odpowiedzi zarzucono mi insynuacje i poinformowano, że wartość zamówienia przecież była niska. Czy w przypadku faktycznej relacji rodzinnej pomiędzy tymi osobami, takie zlecenia są przejrzyste i zgodne z kodeksem etyki?

» - W dobie pandemii sytuacja przedsiębiorców jest ciężka. Czy to źle, że burmistrz wspiera lokalne firmy i zleca im zadania, by poprawić ich sytuację finansową?

- To jest fantastyczny pomysł, tylko radni i mieszkańcy powinni wiedzieć, dlaczego wybrano tę firmę i czy brano pod uwagę inne, zwłaszcza gdy mówimy o firmie, której właściciel jest być może skoligacony ze znaczącym pracownikiem urzędu miasta. Burmistrz mógł to powiedzieć, a nie powiedział. Są reguły etyczne, które nie pozwalają na takie działania, nawet jeżeli jest to zgodne z prawem.

» - Dziękuję za rozmowę

eprasa.pl 47c136fe02

Relikwie Jana Pawła II W BYSTRZYCY

BYSTRZYCA
Kościół

Relikwie z kroplą krwi błogosławionego Jana Pawła II zainstalowano w dniu 100 urodzin świętego w kościele pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny Królowej Aniołów w Bystrzycy

Uroczystą mszę świętą 18 maja odprawił proboszcz parafii ksiądz Tadeusz Rogacki. Asystował mu wikary ksiądz Eryk Dobrzański, rodem z Bystrzycy, który wygłosił kazanie. Przypomniał jak bardzo i z jak wielką wzajemnością Jana Pawła II kochali dorośli, dzieci, młodzież, górale, chorzy, rodziny. Odczytał też świadectwo włoskich lekarzy ateistów, którzy walcząc z pandemią dzięki pastorowi odnaleźli Boga.

- Te relikwie, które tu dziś przynosimy, to nie kolejny element dekoracji tego kościoła, nie kolejna ozdoba, to wielki dar obecności świętego Jana Pawła II wśród nas - mówił. - Jeżeli przyjdzie w twoim życiu moment, że nie będziesz już wiedział, czego masz się złapać, gdzie jest ta twoja deska ratunku, przychodź tutaj i wołaj, tak jak wołali lekarze w Italii, jak woła cały kościół. Karolu, gdzie jesteś? Święty Janie Pawle II, pomóż nam, bo my bardzo potrzebujemy twojej pomocy! Przychodźcie tu, siostry i bracia. Przychodźcie do tych relikwii, mając nadzieję, że już niedługo minie ta epidemia i będziemy mogli ucałować tę kroplę krwi, pochylić się nad nią i modlić.

Po mszy świętej dziękczynnej i nabożeństwie majowym zebrali w kościele wierni zaśpiewali „Barkę" - ulubiona pieśń papieża Polaka, a na zakończenie proboszcz Tadeusz Rogacki pobłogosławił zebranych relikwiami.

*

Relikwie przywiezione do kościoła w Bystrzycy posiadają akt autentyczności, potwierdzający, że jest to prawdziwa kropla krwi świętego Jana Pawła II złożona na fragmencie materiału, który jest umieszczony w specjalnej kapsule i zamknięty w relikwiarzu. Inicjatorem ich sprowadzenia do kościoła był proboszcz Tadeusz Rogacki

- Błogosławiony Jan Paweł II był największym głosicielem Bożego Miłosierdzia nie tylko w Polsce, ale i na świecie, dlatego zależało mi na tym, by jego relikwie stanęły w naszej śwityni, a 100. rocznica urodzin wielkiego Jana Pawła II to szczególny moment - uzasadniał

Relikwiarz z krwią papieża ostatecznie stanął w nowym prezbiterium, które ma być wykonane do czerwca tego roku. Po uroczystości ustawiono je przy ołtarzu Matki Bożej Nieustającej Pomocy, naprzeciw relikwii św. Faustyny Kowalskiej.

TEKST I FOT.:
WIOLETTA KAMIŃSKA
wkaminska@gazeta.olawa.pl

Mszę święta dziękczynną w dniu instalacji relikwii błogosławionego Jana Pawła II odprawili ks. proboszcz bystrzyckiej parafii Tadeusz Rogacki i ks. Eryk Dobrzański

Ksiądz proboszcz Tadeusz Rogacki błogosławił wiernych relikwiami

KURS ZAWÓD
uprawnienia UDT do obsługi wózków podnośnikowych, suwnic, wciągników, żurawi, podestów ruchomych wolnobieżnych i przejezdnych
elektroenergetyczne SEP (1,2,3)
BHP, inne na zlecenie również w zakładzie pracy
www.szkoleniakursy.com
tel. 71-313-21-21 tel. 71-393-10-08
kom. 691-716-663 kom. 691-716-555
e-mail: biuro@szkoleniakursy.com
REKLAMA

GARAŻE BLASZANE
BRAMY GARAŻOWE
POMIESZCZENIA GOSPODARCZE
WIATY
KONSTRUKCJE STALOWE
STAL BLACH
605-059-235
603-809-850
PRODUCENT
TRANSPORT I MONTAŻ GRATIS!
REKLAMA

OKNA PCV
PRODUKCJA - MONTAŻ
RATY
PARAPETY * ROLETY
W standardzie:
zaczep antywłamaniowy
szyba termoizolacyjna U-1,1
blokada antyzatrzaskowa
blokada klamki
mikrowentylacja
okucia Winkhaus
szare uszczelki
SCHÜCO INTERNATIONAL CORONA
Ratowice, ul. Wrocławska 54 (przy kościele), tel./fax: 71 318 91 77, tel. 606 645 107
REKLAMA

KURSY
ZAKŁAD DOSKONALENIA ZAWODOWEGO
1. Wózek widłowy
2. Komputerowy - nabór
3. Prawo jazdy kat. B
4. BHP i inne
5. Piece i palacz c.o.
6. Pedagogiczny
7. Kasy fiskalne, minimum sanitarne - nabór
8. Przewóz materiałów niebezpiecznych ADR
9. Udzielania pierwszej pomocy
10. Kurs kwalifikacyjny na tytuł robotnika wykwalifikowanego lub mistrza w zawodzie handlowiec, kucharz i inne
OŁAWA, ul. 1 Maja 44, tel. 71 313 25 99
REKLAMA

NEWS FOTO LUDZIE
tuOlawa.pl
REKLAMA

JELCZ - LASKOWICE
Spółdzielnia Mieszkaniowa Lokatorsko-Własnościowa Zarządca Wspólnoty Mieszkaniowej przy ul. Bożka 27-37 i ul. Oławska 50-64 w Jelczu-Laskowicach
OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY
NA WYKONANIE REMONTU POKRYCIA DACHOWEGO NA BUDYNKU MIESZKALNYM UL. OŁAWSKA 50-64 WRAZ Z MANSARDAMI.
Przedmiotem przetargu będzie cena ryczałtowa na wykonanie n/w prac, tj:
- zagruntowanie całej powierzchni na dachu środkiem SIPLAST-R firmy ICOPAL;
- demontaż i montaż instalacji odgromowej;
- położenie jednej warstwy papy termozgrzewalnej z Duńskiej Woli papa GLAZBIT – EXTRA DACH na powierzchniach zagruntowanych z wywinięciem na kominy;
- demontaż i montaż obróbek blacharskich kominów;
- obmiar we własnym zakresie;
- termin realizacji 2 m-ce;
- termin składania **ofert 04.06.2020r. do godz. 11:00** w siedzibie Spółdzielni;
- otwarcie ofert nastąpi **w dniu 04.06.2020r. o godz. 11:30;**
- Zarządca zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny;
- oferent składa ofertę zawierającą wycenę remontu dachu budynku;
- okres rękojmi 36 m-cy.

Wszelkich informacji w przedmiotowej sprawie udziela Kierownik Działu Technicznego przy ul. Liliowej 2B, tel: 71-712-02-29.
Leon Kaczan
kierownik Działu Technicznego SM
OGŁOSZENIE PŁATNE

eprasa.pl 47c136fe02

POWIAT

Z sądu

STALKER:

- Wyjdź z domu! Wiem, że mnie kochasz

Dzwonił do niej w środku nocy, bo był przekonany, że go kocha. W setkach esemesów pisał o miłości do niej, przychodził pod jej blok, żeby ją z niego wywabić, nękał domofonem, wreszcie... złamał jej mężowi nos. Tydzień temu Sąd Rejonowy w Oławie na wniosek prokuratury aresztował go na trzy miesiące

Zaczęło się w grudniu.

Barbara to drobna szatynka w wieku lekko ponad 30 lat, zadbana. Ktoś neutralny spokojnie mógłby powiedzieć, że atrakcyjna. Marek to wysoki blondyn, postawny, może się podobać paniom.

Owszem, mają jakichś wspólnych znajomych, w których gronie nawet się kiedyś widywali, ale o żadnym związku między nimi nigdy nie mogło być mowy. Barbara ma męża, dwójkę dzieci i nie zamierza tego zmieniać. Marek jednak, singiel, „widzi" to inaczej. Ubzdurał sobie, że Barbara go kocha, że coś ich łączy. Nie przeszkadzało mu to, że Barbara nigdy nie zrobiła ani nie powiedziała niczego, co mogłoby wskazywać, że jest nim w jakikolwiek sposób zainteresowana. Wprost przeciwnie. Zbywała go obcesowo.

Zaczął do niej wydzwaniać. Gdy przestała odbierać, pisał esemesy. Dużo esemesów. Że wie o jej uczuciach do niego, że kocha i czeka, tylko jej mąż jest przeszkodą, by ich związek mógł się rozwijać. Ktoś z boku z treści tych esemesów mógłby wywnioskować, że Barbarę i Marka dawniej łączyło silne uczucie, do którego on chce powrócić, a jej na przeszkodzie stoi mąż. Byłaby to jednak nieprawda, bo ani ona nie ukrywała tych esemesów przed mężem, ani tym bardziej nie chciała mieć jakiegokolwiek związku z narzucającym się Markiem. Zresztą z każdym tygodniem to narzucanie się przeszło w zwykłe nękanie. Bo jak inaczej można zrozumieć esemesy w środku nocy, głuche telefony, wystawanie pod blokiem, gdzie Barbara mieszka z rodziną, zaczepianie jej na ulicy, dzwonienie domofonem? Mąż próbował zwracać uwagę Markowi, aby dał spokój, ale to nie poskutkowało. Kobieta poszła nawet do rodziców Marka z prośbą, aby jakoś zareagowali. Rozmawiała z nimi w jego obecności, ale oni nie uwierzyli, że ich syn mógłby się tak zachowywać. Pokazała więc im wiadomości, jakie otrzymuje od ich syna. W efekcie jeśli rodzice nawet jakoś zareagowali, to bezskutecznie, Marek nadal „kochał" i nie zamierzał przestać.

Kiedyś Barbara udostępniła na swoim facebookowym profilu piosenkę Wondera „I Just Called To Say I Love You". Parę minut później Marek już był pod klatką i mówił przez domofon, że czeka, bo wie, że ta piosenka była dla niego, że to był sygnał.

- Więc teraz wyjdź do mnie, pojedziemy gdzieś razem - prosił.

Gdy kobieta miała dość telefonów i esemesów od nękającego ją amanta, zmieniła numer telefonu. Marek jednak bardzo szybko zdobył ten nowy numer. I wszystko zaczęło się od początku. Coraz częściej pisał, że trzeba coś zrobić z jej mężem, który stoi na przeszkodzie ich szczęścia. Może powinni się rozejść? Może niech go zostawi? Bo to on jest przeszkodą w tym związku.

- W jakim związku?! - pyta się Barbara. - Nie ma żadnego związku, nic nas nie łączy poza tym, że ten facet mnie nęka. Czuję się zastraszana, zaszczuta.

Czaił się pod klatką

To był początek marca. Rano mąż Barbary wracał ze sklepu do domu, gdy zobaczył pod blokiem samochód Marka. Znów doszło do szarpaniny. Tym razem Marek złamał nos mężowi swojej urojonej wybranki. Mimo krwotoku z nosa wspólnie z żoną zatrzymali sprawcę do przyjazdu policji.

Marka zatrzymano, usłyszał zarzuty m.in. spowodowania obrażeń ciała, naruszenia miru domowego, stosowanie gróźb karalnych pod kierunkiem małżeństwa (mężowi Barbary groził nawet pozbawieniem życia). Otrzymał też zakaz zbliżania się do Barbary oraz dozór policji.

Nie minęło parę dni, a Marek znów poczuł przypływ uczuć do tej samej kobiety. Ponownie wystawał pod blokiem, obserwował, gdy odwoziła dziecko do przedszkola. I znów były liczne próby telefonicznych połączeń. Próby, bo Barbara włączyła funkcję odrzucania połączeń od Marka, ale on i tak próbował. I znów słał esemesy.

Co pisał?

- Wyjdź na zewnątrz, musimy się spotkać.

- Zabieram cię do... Będziemy robić...

- Wyjdź przed blok, pojedziemy do lasu, będziemy się kochać...

Ale nie zawsze to były prośby, bo czasem wręcz żądał, aby wyszła, bo przecież on czeka na dole. Gdy nie reagowała, za chwilę parę razy dzwonił domofonem.

Druga grupa esemesów dotyczyła męża. Że stanowi przeszkodę, aby byli razem. Że coś z nim trzeba zrobić.

- Wyciągnij męża z mieszkania - prosił.

Najwyraźniej nie przejął się policyjnym dozorem. Nie zgłaszał się na komendę. Za to właściwie codziennie próbował skontaktować się z Barbarą.

Pod koniec kwietnia w środku nocy wysłał jej 4 wiadomości, w dzień znów było kilka prób połączenia. I tak codziennie. Wreszcie Barbara ponownie zawiadomiła prokuraturę, że jest nękana przez Marka i wciąż czuje się zastraszona.

Na początku maja stalker został zatrzymany. Ponieważ dotychczas zastosowane środki w postaci dozoru policyjnego i zakazu zbliżania się do Barbary nie przyniosły efektu, na wniosek prokuratora Sąd Rejonowy w Oławie zastosował wobec Marka środek zapobiegawczy w postaci trzymiesięcznego aresztowania. Postanowienie jest nieprawomocne, a jego obrońca już wniósł zażalenie w tej sprawie.

Środek zapobiegawczy w postaci aresztu stosuje się wtedy, gdy inne środki są nieskuteczne, a rzecz dotyczy przestępstwa dużej wagi, zagrożonego sporą karą. Zdaniem prokuratury w tym przypadku nie było innego wyjścia. W pewnym momencie należało Marka odizolować od Barbary, bo zrobiło się groźnie, o czym świadczy choćby atak na jej męża. Dodatkowo prokurator, który uznał, zachowanie Marka było nieracjonalne, podjął decyzję o badaniu sądowo-psychiatrycznym, żeby sprawdzić stan poczytalności mężczyzny. Na razie jednak jest to niemożliwe z uwagi na pandemię.

Marek nie był nigdy karany, pracuje w miejscowej firmie. Po zatrzymaniu tłumaczył, że od paru dni ma już nowy obiekt westchnień, ale za nic nie potrafił wyjaśnić, dlaczego w takim razie do momentu zatrzymania go wciąż szukał kontaktu z Barbarą.

Groźne nękanie

Stalking to uporczywe nękanie, które istotnie narusza prywatność lub wzbudza w drugiej osobie uzasadnione okolicznościami poczucie zagrożenia. Przypadek Marka i Barbary może być klasycznym odzwierciedleniem tej definicji. Tutaj mamy zarówno istotne naruszenie prywatności, nawet naruszenie miru domowego, jak i skuteczne wzbudzanie zagrożenia, bo kobieta czuła się osaczona, wciąż obserwowana, zaszczuta.

- Boję się wychodzić z domu - mówiła.

Stalkerowi grozi do 3 lat więzienia.

Jeżeli po odpowiednim badaniu biegli psychiatrzy orzekną, że Marek jest niepoczytalny, niebezpieczny i istnieje prawdopodobieństwo ponownego popełnienia tego czynu, wtedy można wystąpić o środki zabezpieczające, np. pobyt w zamkniętym zakładzie psychiatrycznym.

Opisywany przypadek nie jest jedyny w powiecie oławskim. Jest ich więcej, choć może nie są tak spektakularne, że dochodzi do rękoczynów. Częściej kończą się na słowach czy groźbach, ale bez fizycznej przemocy. Zwykle jest też tak, że osoba nękająca była wcześniej w związku z ofiarą, ale nie może się pogodzić z rozstaniem i próbuje odzyskać partnera. To może mieć znaczenie dla oceny psychiatrycznej, ale dla oceny prawnej już nie. Każdy ma prawo do swojego życia, a nikt nie ma prawa nękać drugiej osoby, nawet jeżeli kiedyś coś ich łączyło.

(Imiona oraz niektóre szczegóły zostały zmienione, aby uniemożliwić identyfikację bohaterów)

JERZY KAMIŃSKI

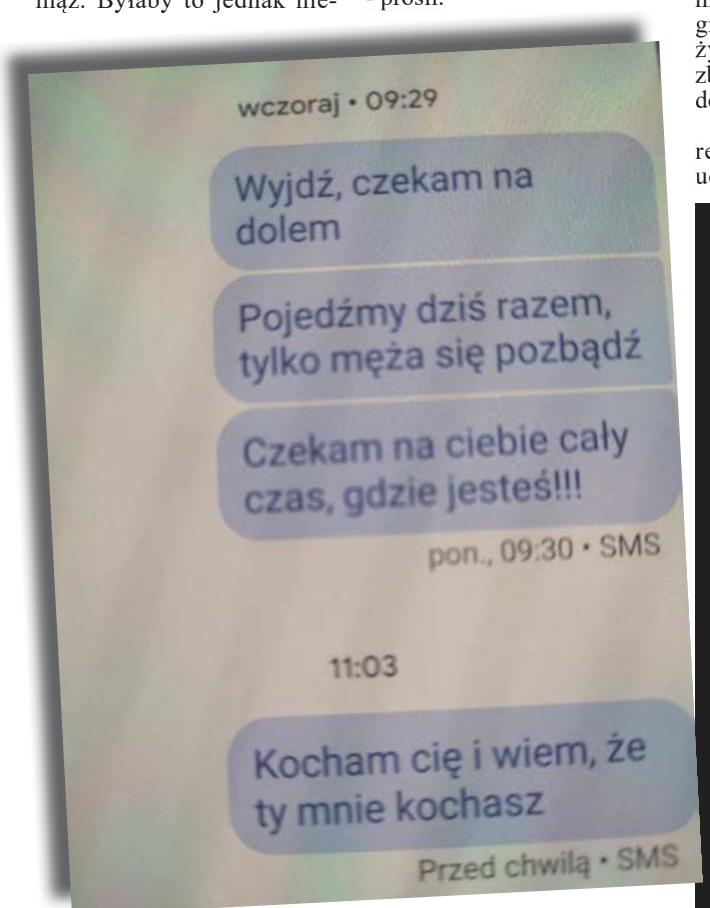

Tego typu esemesy otrzymywała Barbara od Marka

Nękanie, które początkowo ktoś mógłby uznać za przesadną czy nawet nieporadną próbę wyznania uczuć, może się bardzo źle skończyć. Pamiętacie Agnieszkę Kotlarską, naszą Miss Polski 1991 oraz pierwszą Polkę, która zdobyła tytuł Miss International?

Jej drogę do wielkiej międzynarodowej kariery przerwała tragiczna śmierć. 27 sierpnia 1996 roku zamordował ją psychofan.

Po wyborze na Miss Polski i Miss International 1991 była zapraszana do współpracy przez najlepszych projektantów. Pracowała dla Ralpha Laurena i Calvina Kleina. Miała za sobą również zdjęcia w Vogue-u i Cosmopolitan. Jej życie nie było jedna usłane różami. Kotlarską prześladował informatyk Jerzy L. , który nachodził ją i zadręczał ją wyznaniami miłości. Ona jednak miała już męża i nie była zainteresowana. Gdy wyjechała do USA, na jakiś czas skończyły się problemy z Jerzym L. W sierpniu 1996 przyleciała do rodzinnego Wrocławia. O obecności modelki w kraju dowiedział się dawny prześladowca, bo media bębniły o tym bez przerwy. Późnym popołudniem 27 sierpnia była miss wyszła z domu razem z mężem i córeczką. Jerzy L. podszedł do niej i poprosił o rozmowę. Odmówiła. Wtedy on wyciągnął nóż. Mąż próbował jej bronić, ale został ranny w nogę. Żonę ostrze dosięgło trzy razy. W środek klatki piersiowej. Agnieszki Kotlarskiej nie udało się jej uratować.

Mordercę skazano na 14 lat więzienia.

eprasa.pl 47c136fe02

OŁAWA

Środowisko i finanse

Miasto i Unia DOPŁACĄ DO WYMIANY starych pieców

Nawet 85 procent dofinansowania można otrzymać wymieniając starego kopciucha na nowe ekologiczne źródło ogrzewania. Dopłaty nie obejmują pieców na biomasę i ekogroszek

Od kilku lat miasto Oława prowadzi program ograniczenia niskiej emisji i dofinansowuje wymianę starych nieekologicznych pieców centralnego ogrzewania na nowe. Na kwietniowej sesji Rady Miejskiej miejscy rajcy jednogłośnie podjęli kolejną uchwałę w tej sprawie. Uruchamia ona nowy program, który tworzy kolejne możliwości pozyskiwania dofinansowania z budżetu miasta. To jednak nie jedyna możliwość uzyskania pomocy na wymianę starego źródła ogrzewania. Samorząd we współpracy z innymi pozyskał też środki na dotacje z budżetu Unii Europejskiej.

Obecnie Oława ma więc dwa programy dotacji na wymianę nieekologicznych źródeł ciepła. Jeden finansowany z budżetu miasta. Daje możliwość pozyskania 50 procent wartości zadania, czyli maksymalnie 8 tys. zł (po złożeniu stosownego wniosku, podpisaniu umowy i realizacji zadania). Drugi dotyczy tych samych działań, jest programem partnerskim, realizowanym razem z innymi gminami, finansowanym ze środków unijnych. Tu kwota maksymalna dofinansowania wynosi 85 procent poniesionych kosztów, co daje maksymalnie 25 tys. zł. Do ubiegania się o wsparcie w tym programie niezbędny jest jednak audyt energetyczny.

Nowe programy to też nowe wymagania. Dotychczas program niskiej emisji wspierany z budżetu miasta dawał możliwość wymiany starego nieekologicznego pieca na węgiel na nowy piątej generacji. Obecnie zarówno nowo przyjęty program miejski jak i unijny nie dają takiej możliwości. Dlaczego?

- Zmiana nastąpiła po przeanalizowaniu dotychczas funkcjonującego programu oraz stanu faktycznego - mówi wiceburmistrz Andrzej Mikoda. - W strukturze dotychczas składanych wniosków dominujący trend stanowi ogrzewanie gazowe. Ponadto w obecnej sytuacji stawiamy na dofinansowanie ze środków budżetu miasta instalacji grzewczych ukierunkowanych na maksymalną redukcję niskiej emisji, stąd brak dopłat do ogrzewania biomasą bądź ekogroszkiem. Jednocześnie należy zaznaczyć, że właściciele budynków jednorodzinnych mogą uzyskać dofinansowanie do kotłów 5 klasy na ekogroszek bądź pellet w rządowym programie „Czyste Powietrze".

arch. Straż Miejska Oława

Zgodnie z przepisami prawa od lipca 2024 roku nie będzie można używać kopciuchów. Obecnie za palenie w piecu śmieciami i niewłaściwym opałem - mokrą biomasą, węglem brunatnym oraz kamiennym w sypkiej postaci Straż Miejska w Oławie kara mandatami do 500 zł.

Jakie dofinansowanie można otrzymać do wymiany starego pieca CO

W ramach nowego programu ograniczenia niskiej emisji realizowanego z budżetu miasta mieszkańcy mogą uzyskać nie więcej niż:

*** dom jednorodzinny - 7 tys. zł na kotły gazowe, 8 tys. zł na źródła ciepła zasilane prądem elektrycznym i odnawialne źródła energii: pompy ciepła, kolektory słoneczne, ogniwa fotowoltaiczne, przydomowe a także elektrownie wiatrowe**

*** mieszkania w budynkach wielorodzinnych - 5 tys. zł na kotły gazowe, 6 tys. zł na wyżej wymienione źródła energii.**

W ramach programu dofinansowywanego ze środków UE można uzyskać maksymalnie 25 tys. zł, trzeba jednak przy tym udowodnić, że cena nie jest zawyżona i przedstawić oferty od 3 potencjalnych wykonawców.

Miasto dopłaci 50%

Druki dokumentów, które należy złożyć, chcąc uzyskać dofinansowanie z nowego programu dofinansowywanego z budżetu samorządu, są na stronie internetowej miasta. Wypełnione wnioski można składać w biurze podawczym oraz w sekretariacie Urzędu Miejskiego w Oławie do 31 sierpnia. O dotację mogą ubiegać się właściciele i współwłaściciele budynków jednorodzinnych posiadający indywidualne źródło ogrzewania, a także mieszkający w budynkach wielorodzinnych, w tym także najemcy lokali komunalnych.

- Termin rozpatrzenia wniosku zależy od czasu, w jakim ubiegający się o dotację będzie w stanie zrealizować inwestycję oraz przedstawić rozliczenie końcowe wraz z wymaganymi załącznikami, jednak nie później niż do 31 października roku, w którym wniosek został złożony - tłumaczy wiceburmistrz. - Do otrzymania dotacji kluczowe jest podpisanie umowy dotacyjnej, rozliczenie końcowe inwestycji potwierdzające poniesione koszty oraz osiągnięcie założonego efektu, czyli likwidacji starego źródła ciepła.

Do maja tego roku z możliwości wymiany starych nieekologicznych źródeł ciepła na nowe w Oławie skorzystało 94 wnioskodawców na łączną kwotę 292 117,93 zł. Dotychczas mieszkańcy najczęściej wymieniali stare piece węglowe na ogrzewanie gazowe.

Unia Europejska dofinansuje 85%

Dzięki współpracy miasta z innymi samorządami mieszkańcy Oławy przy wymianie pieców mogą też skorzystać z funduszy europejskich. Miasto bierze udział w programie grantowym pod hasłem „Poprawa jakości powietrza poprzez modernizację systemów grzewczych w budynkach mieszkalnych w gminach powiatu oławskiego, strzelińskiego i średzkiego".

Dla osób zainteresowanych udziałem w tym projekcie uruchomiono punkt informacyjny, gdzie w godzinach pracy Urzędu Miasta telefonicznie lub mailowo można uzyskać szczegółowe informacje o projekcie. Kolejnym krokiem będzie nabór chętnych. - Aktualnie trwają prace dotyczące przygotowywania procedur i opracowywania stosownych dokumentów, które będą musieli złożyć mieszkańcy - mówi Andrzej Mikoda. - Planowany termin uruchomienia naboru to lipiec-sierpień tego roku. Informację o rozpoczęciu naboru wniosków zainteresowanych udziałem w projekcie mieszkańców Oławy oraz jego zasadach ogłosimy na stronie internetowej Urzędu Miejskiego i w lokalnej prasie.

Podobnie jak w programie dofinansowywanym z budżetu miasta o dofinansowanie mogą ubiegać się zarówno właściciele domów jednorodzinnych jak i wielorodzinnych, a także najemcy z prawem do dysponowania lokalem na cele projektu. Udziału w programie nie mogą brać mieszkańcy, którzy mają zobowiązania finansowe wobec miasta.

Program obejmuje wymianę starych kopciuchów na urządzenia zasilane odnawialnymi źródłami energii, piece gazowe, na biomasę, a także przyłącze do sieci ciepłowniczej oraz ogrzewanie elektryczne, pod warunkiem, że będzie ono zasilane z instalacji wykorzystujących OZE.

Pieniądze pozyskane w ramach tego projektu będą przekazywane w formie grantu na zasadzie poniesionych już kosztów. Dodatkowe informacje o projekcie można uzyskać od pracowników punktu konsultacyjnego, którzy udzielają informacji podczas dyżurów telefonicznych w godzinach pracy urzędu (Wydział Funduszy Europejskich Urzędu Miejskiego w Oławie, tel. 71/301-10-14 lub 71/301-10-15) lub drogą elektroniczną (e-mail i.komarnicka@um.olawa.pl, a.subocz.wrotniak@um.olawa.pl).

(WK)

arch. GP-WO

Wydział Profilaktyki Uzależnień znów jest otwarty

Wracają porady w sprawie uzależnień

OŁAWA

Ważne

25 maja wznowione zostanie poradnictwo stacjonarne w Wydziale Profilaktyki Uzależnień

W pierwszy etapie, pod numerem telefonicznym: 71-313-25-17 w godz. 8.00-15.00 można umówić się do: psychologa (problemy rodzinne, uzależnienia, konflikty, DDA, narkotyki, osoby współuzależnione) oraz prawnika (problemy rodzinne, przemoc, uzależnienia, konflikty) W poniedziałki, w godzinach 15.30 - 17.30 wznawia dyżury punkt konsultacyjny dla osób uzależnionych od alkoholu po przebytej terapii podstawowej.

We wtorki w godzinach: 15.00-18.00 będzie się odbywał dyżur telefoniczny w punkcie przeciwdziałania przemocy w rodzinie: 71-31-325-17.

Codziennie w godz. 10.00 -12.00 można uzyskać wsparcie psychologiczne w związku z sytuacją pandemii pod numer telefonicznym: 71-313-25-17.

(KT)

eprasa.pl 47c136fe02

Tosia w coraz lepszej formie

arch. rodziców

Tosia jest w coraz lepszej formie!

GMINA J-L

Choroba

Mija kolejny tydzień terapii Tosi Wiśniewskiej w USA. Dziewczynka czuje się coraz lepiej

W poniedziałek 18 maja miała wizytę kontrolną u neurologa. - Doktor powiedział, że wyniki są w porządku, a enzymy wątrobowe podwyższone, czego można się spodziewać po infuzji. Mamy nadzieję, że nie będą już rosły i szybko się unormują. Tosia wzmacnia się z dnia na dzień i jest coraz głośniejsza! Pięknie gaworzy, śpiewa i nieźle krzyczy. Zdecydowanie widzimy pozytywny wpływ terapii na zdolność mowy, która u dzieci z SMA jest obniżona.

Przypominamy, że Tosia choruje na rdzeniowy zanik mięśni. Pieniądze na wartą 9 milionów terapię w Stanach Zjednoczonych zbierały tysiące ludzi w całym regionie i kraju. Udało się, dzięki czemu od kilku tygodni dziewczynka leczy się w USA.

(KT)

Przed nami „Bajkowy Quiz”

JELCZ-LASKOWICE

Zabawa

Po „Jelczańskim Quizie” organizatorzy szykują kolejną zabawę. Tym razem dla dzieci

- Przeprowadzimy was przez najlepsze, najpopularniejsze i najgłośniejsze bajki, baśnie i filmy animowane - mówią. - QUIZ w wersji animacyjno-obrazkowej na ekranach waszych TV. Interaktywna zabawa pełna wspomnień dla was i waszych rodziców!

„Bajkowy Quiz” odbędzie się 31 maja. O szczegółach poinformujemy wkrótce.

(KT)

GMINA OŁAWA

Praca urzędu

Co z kasą w UG?

Zgłasza się do nas czytelniczka i twierdzi, że nie ma jasnych informacji. Chciała opłacić należność, ale... nie zdążyła. A sugerowała się informacjami ze ściany budynku

Numery konta

* 82 1020 5226 0000 6902 0596 2982 (opłaty skarbowe, wieczyste użytkowanie gruntów, dzierżawa, sprzedaż mieszkań, sprzedaż lokali, sprzedaż gruntów, przekształcenie, opłaty ewidencyjne, opłata za uzyskanie zezwoleń na sprzedaż napojów alkoholowych, wpłaty z tytułu czynszów za lokale mieszkalne i użytkowe)

* 61 1020 5226 0000 6202 0595 6331 (opłaty za udostępnianie danych osobowych)

* 79 1020 5226 0000 6802 0596 2891 (wpłaty wadium)

- Pojechałam tam wczoraj, sprawdzić do której jest otwarte - mówi. - Przeczytałam, że do 14.00, więc dziś sugerując się godzinami z tablicy przytwierdzonej do budynku Urzędu Gminy, pojechałam załatwić sprawę. Niestety odbiłam się od ściany. Urząd był zamknięty, a jak w końcu wyszedł do mnie pan, to był bardzo opryskliwy i powiedział, że kasa jest czynna do 12.00. Nie przedstawił się, więc nie wiem kto to był, ale tak nie powinno traktować się petentów!

Jak to jest z tymi godzinami otwarcia kasy?

- Interesanci mogą wejść do budynku pojedynczo - tłumaczą urzędnicy. - Urząd Gminy Oława nadal pracuje w trybie wewnętrznym. Wszelkie niezbędne sprawy w Urzędzie Gminy Oława można załatwić telefonicznie, drogą elektroniczną, za pośrednictwem platformy ePUAP, za pośrednictwem korespondencji pocztowej lub pojemnika na korespondencję. Wpłat można dokonywać za pomocą bankowości elektronicznej na wskazane przez nas rachunki w Banku PKO BP. S.A.w Oławie (podajemy je w ramce). Przy wejściu do głównego budynku Urzędu Gminy Oława udostępniliśmy pojemnik na korespondencję. Do pojemnika można wrzucać wszelkie podania, faktury i inne. Wnioski o wydanie dowodu osobistego, profilu zaufanego oraz dotyczące działalności gospodarczej składamy bezpośrednio u pracownika merytorycznego, po kontakcie telefonicznym (dowód osobisty i profil zaufany 71-381-22-13), działalność gospodarcza (71-381-22-07).

Kamil Tysa

W czasie pandemii lepiej nie sugerować się informacjami ze ściany budynku UG

Jeśli ktoś nie jest w stanie załatwić sprawy zdalnie, kasa UG jest czynna w godzinach od 8.00 do 12.00.

(KT)

JELCZ-LASKOWICE

Kultura

Miejska Biblioteka Publiczna w Jelczu-Laskowicach otwarta od 18 maja

- Ważne jest jednak to, że wypożyczalnia do odwołania będzie funkcjonować na nowych zasadach, mających zapewnić i nam i wam bezpieczeństwo wobec zagrożenia pandemicznego - czytamy w komunikacie. - Obok przedstawiamy najważniejsze zasady, zebrane także na przygotowanej przez nas infografice. Szczegółowe wytyczne i instrukcje dotyczące bezpieczeństwa sanitarnego będą wkrótce dostępne w załącznikach do kolejnych postów i na naszej stronie internetowej.

(KT)

Biblioteka w J-L już otwarta. Co musisz wiedzieć?

Zasady korzystania z biblioteki

* należy mieć na względzie to, że z uwagi na duże zainteresowanie i procedury wydłużające proces wypożyczania książek w pierwszych dniach po otwarciu możecie trafić na długie kolejki

* godziny otwarcia - od 8:00 do 18:00 (filie bez zmian)

* warunki wejścia: tylko w maseczce lub innym zabezpieczeniu osłaniającym usta i nos z zachowaniem 2-metrowego odstępu od innych oczekujących. Bibliotekarz będzie obsługiwać tylko jedną osobę, resztę prosimy o pozostanie na korytarzu w oczekiwaniu na swoją kolej.

* w środku podchodzimy od razu do bibliotekarza czytelnia i kafejka będą nieczynne. Nie będzie też wolnego dostępu do półek.

* jeśli ktoś chce tylko oddać wypożyczone książki, może je zostawić w specjalnie oznaczonym pudle, znajdującym się przy wejściu do wypożyczalni.

* zwrócone książki, zgodnie z zaleceniami jednostek nadrzędnych, będą poddane kwarantannie i przez 7 dni nie będą wypożyczane kolejnym osobom.

* wciąż można zamawiać książki przez konto Opac na stronie internetowej, przez e-mail lub telefon. Wcześniejsze rezerwowanie książek pozwoli skrócić czas obsługi na miejscu.

* wszystkie wypożyczenia zostały przedłużone do końca maja.

eprasa.pl 47c136fe02

Dżuma NIE próżnowała

Tekstem śp. Staszka Borkowskiego przypominamy, że epidemie, nazywane dawniej morowym powietrzem lub zarazą, nękały ludność Europy od najdawniejszych czasów. Także Oławę

Jerzy Kamiński

Po lewej stronie tej drogi znajdowało się miejsce, gdzie chowano ofiary dżumy. Potem nazywano je „dołem trupów”

Nie jest tak źle. Pokazujemy, jak - mimo buszowania „czterech jeźdźców apokalipsy” - rosła liczba mieszkańców Oławy:

- 1618 - ok. 1388-1500
- 1691 - ok. 1600?
- 1750 - 1800 + 214 osób z garnizonu wojsk
- 1787 - 2354
- 1811 - 2783
- 1836 - 4141
- 1846 - 5568

(tekst pierwotnie ukazał się w „Gazecie Powiatowej nr 8 z 1997 roku)

Chorób epidemicznych najczęściej nie rozróżniano i dzisiaj możemy się tylko domyślać, że ludzie zmarli na dżumę, cholerę, ospę.

Środkami zaradczymi były modły i blokady okolic, gdzie choroby już szalały. Średniowiecznej Europie szczególnie dała się we znaki dżuma - dziesiątkowała ludność całych okolic, więc władcy feudalni byli zmuszeni szukać obcych osadników, którzy wypełniliby pustki, zasiedlili od nowa miasta i wsie. W krótkim czasie śląska wioska zamieszkana przez żywioł polski, mogła stać się niemieckojęzyczna. Uważano, że niebiosa ulitowały się nad jakąś miejscowością, jeżeli wymarła tylko połowa mieszkańców.

Pchła winna

Dzisiaj wiadomo, że dżumę powoduje zarazek nazwany yersinia petis. Przenoszony jest on na ludzi przez pchły, żerujące na szczurach lub innych gryzoniach, będących rezerwuarem zakażenia dżumą. Okres od zakażenia do wystąpienia objawów chorobowych jest krótki, bo może wynosić nawet jeden dzień, a najczęściej dwa do pięciu.

Chorzy mogą zarażać następnych drogą kropelkową. W czasie kaszlu zarazki są rozpraszane w najbliższym otoczeniu. Wdychający je zachorowują bardzo szybko i umierają na skutek obrzęku płuc.

Chorobę leczy się antybiotykami lub sulfonamidami. Dawniej tych lekarstw nie znano ani nic wiedziano jak zapobiegać rozprzestrzenianiu się epidemii. Szczurami się zbytnio nic przejmowano, pcheł też nie było czym zwalczać, toteż ta choroba była częstym, bardzo niepożądanym gościem śląskich miejscowości.

Pomór

Gdy na bogobojną ludność zwaliła się śmierć okrutna, bo masowa, w postaci pomoru, wówczas wesela ustawały, chrzciny odbywały się po cichu. Jedynie pogrzeby dochodziły do coraz bardziej monstrualnych ilości, by w końcu przerodzić się w masowe pospieszne grzebanie ogromnej liczby ofiar, których często nie miał kto po chrześcijańsku pochować.

Epidemie często towarzyszyły wojnom, powodziom lub klęskom nieurodzaju. Na Śląsku w latach 1618-1648 trwała okrutna wojna, zwana trzydziestoletnią. Wtedy to ludzie rodzili się i umierali, nie wiedząc co to życie w pokoju, bez bitew, pożarów, rabunków, kontrybucji, polowań na kobiety urządzanych przez zdemoralizowanych żołdaków czy różnej maści włóczęgów. W czasie licznych przemarszów wojsk przywleczono dżumę, która z wielkim impetem zaatakowała umęczonych wojną mieszkańców. W 1633 choroba zaczęła się rozprzestrzeniać w okolicach Wrocławia, Oławy, Wiązowa, Strzelina. W Strzelinie śmiertelność bardzo szybko zaczęła przekraczać 100 osób dziennie. W końcu nie miał ich już kto chować. Zmarły w sumie 2392 osoby. Ocalało jedynie 20 rodzin, częściowo okaleczonych śmiercią bliskich.

I na wsi, i w mieście

Epidemie zbierały zazwyczaj większe krwawe żniwo w miastach, gdyż tam na małej powierzchni było duże skupisko ludzi. Z czystością w miastach też różnie bywało, najczęściej źle. Szczurów było dużo, pcheł jeszcze więcej. Na koty, naturalnych wrogów gryzoni, patrzono niechętnym okiem, bowiem uważano, że są siedliskami diabłów. Dżuma również nie próżnowała na wsiach. Najczęściej nie zachowały się informacje, ilu mieszkańców danej wsi zmarło, a ilu przeżyło. Faktem jest to, że po epidemiach z czasów wojny trzydziestoletniej wiele wsi całkowicie opustoszało. Na przykład w okolicach Wiązowa nie zasiedlono ponownie dwóch wsi. W terenie pozostały do dzisiaj ich ślady - kępy drzew i krzewów rosnących wokół chat, których już nie ma, drogi donikąd lub wijące się „bez sensu”.

Szalała w Oławie

Dżuma również wielokrotnie szalała w Oławie. Rok 1437 był bardzo niekorzystny dla rolnictwa. Nieurodzaj spowodował głód w całej okolicy. Jakby tego jeszcze było mało, w roku następnym wybuchła epidemia dżumy.

Miasto wtedy z trudem dźwigało się ze zniszczeń wywołanych wojnami husyckimi. 10 lat wcześniej husyci zdobyli Oławę, niszcząc ją. Zginęło wielu mieszkańców. Po roku, siłami biskupa wrocławskiego, miasto zostało odbite, a husytami napełniono studnie, tak przynajmniej podaje kronikarz. Znowu nie obyło się bez ofiar wśród mieszkańców miasta. Nic wiadomo ilu zmarło w wyniku epidemii. Podobno miasto opustoszało.

Następna groźna epidemia dosięgła oławian w 1572 roku. Na dżumę zmarło 630 osób. Nie wiadomo ilu mieszkańców przeżyło. Szczupłość dokumentów nie pozwala bowiem nawet szacunkowo ustalić liczby mieszkańców miasta w tych czasach.

Jeszcze nie zapomniano o zbiorowej mogile ofiar ostatniej epidemii, a już wybuchały następne w latach: 1588, 1600, 1601, 1633. W tej ostatniej umarło 430 osób, co mogło stanowić 30% mieszkańców. Na 180 lat Oława uwolniła się od epidemii. Mieszkańców na pewno nękały inne kłopoty, ale ich skutki nie były już tak przerażające. Dopiero wojny napoleońskie przygnały do miasta chorych na dżumę. Jednak choroba jakby straciła lwi pazur - zmarło niewiele osób. Przyczynę tego łatwo sobie wyjaśnić - poziom sanitarny miasta dziewiętnastowiecznego i świadomość mieszkańców inna niż w wieku XIII czy XVI. Jak podają przekazy, zmarłych na dżumę oławian grzebano z dala od centrum miasta, w okolicy późniejszego cmentarza żydowskiego (dziś przy końcu ulicy Cichej) - potem miejsce to przyjęło ponurą nazwę „dołu trupów”.

Chyba ostatnią epidemią, która w Oławie pochłonęła wiele żywotów, była cholera w roku 1831. Zmarło 165 osób.

Przyczyną cholery w mieście była powódź. Odra i Oława wystąpiły z brzegów, zalane zostały studnie. Właśnie skażenie ujęć wody pitnej było bezpośrednią przyczyną tej epidemii.

STANISŁAW BORKOWSKI

Mentolowe tylko do 20 maja

Polska należy do rynków z największym udziałem papierosów mentolowych. Po te wyroby sięga nawet 30 proc. konsumentów. Ponad połowa palaczy nie wie o nadchodzącym zakazie. Już 20 maja nikt legalnie nie kupi w Polsce papierosów mentolowych. I pojawia się problem, bo zbyt wielu palaczy deklaruje, że będzie kupowało te produkty na czarnym rynku - alarmuje Polska Izba Handlu.

Zakaz handlu papierosami mentolowymi to efekt wdrożenia dyrektywy unijnej. Ich wycofanie będzie miało ogromny wpływ na handel detaliczny w Polsce. - Ta grupa produktów odpowiada za ok. 5 do 15 proc. obrotów małych i średnich sklepów. Obawiamy się wzrostu szarej strefy. W związku z tym zakazem blisko 20 proc. konsumentów deklaruje, że będzie kupowało papierosy na czarnym rynku - mówił Maciej Ptaszyński, wiceprezes PIH podczas konferencji prasowej 12 maja.

Zaapelował on do ministerstwa finansów i służb celnych o działania, które nie dopuszczą do zalania polskiego rynku papierosami niewiadomego pochodzenia i z przemytu. - Tuż za naszą wschodnią granicą znajdują się potężne fabryki, które produkują papierosy bez żadnego nadzoru i nie spełniają norm jakości, a dodatkowo mogą zawierać różne substancje niewiadomego pochodzenia. Wg PIH, 26 mld zł wynoszą roczne przychody budżetu państwa z tytułu sprzedaży wyrobów tytoniowych. Tak więc 7-9 mld złotych pochodzi ze sprzedaży papierosów mentolowych.

Zakaz sprzedaży papierosów mentolowych nie będzie dotyczył m.in. papierosów elektronicznych o takim smaku. Część palaczy skorzysta więc z alternatywy.

Wyniki badań niezależnych podmiotów, które analizują e-papierosy albo dotyczą produktów Vype, są zbliżone do naszych i potwierdzają znaczną redukcję substancji szkodliwych i zdecydowanie mniejsze ryzyko biologiczne, niż w przypadku tradycyjnych papierosów - mówi **Marianna Gaca z laboratorium BAT w Southampton**. - W badaniach klinicznych obserwujemy znaczną redukcję biomarkerów, które mogłyby wskazywać na zachodzące w organizmie zmiany związane z chorobami odtytoniowymi. Podobne wyniki osiągają osoby, które całkiem zerwały z nałogiem lub nigdy nie paliły.

Do tej pory BAT przeprowadził m.in. ponad 80 analiz chemicznych, 35 testów określających wpływ na komórki organizmu oraz 20 badań klinicznych tylko na produktach globalnej marki Vype. Jedyny pewny sposób na uniknięcie ryzyka zachorowania na choroby odtytoniowe, to rzucenie palenia oraz unikanie biernego wdychania dymu papierosowego.

eprasa.pl 47c136fe02

To pewne. Rajd Koguta będzie

POWIAT

Charytatywnie

Epidemia nie zwalczy dobra. „Odmrażamy pomaganie" - pod takim hasłem tegoroczny Rajd Koguta jednak się odbędzie

W maseczkach, w odstępach, ale razem, aby pomagać. Start 11 czerwca w Boże Ciało spod Studia Reklamy Wena. Każdy pojazd będzie startował o określonej godzinie między 12.00 a 15.00. Dzień wcześniej na e-maila uczestnicy otrzymają konkretną godzinę startu. O kolejności zdecyduje kolejność zgłoszeń. Ekipy, które chcą jechać razem, muszą w jednym czasie wysłać maila ze zgłoszeniem. Start będzie odbywał się w systemie drive thru, czyli bez wychodzenia z aut. Na starcie każdy uczestnik musi posiadać maseczkę ochronną

Nie będzie zadęcia, orkiestry, przemówień i spotkań, bo wiadomo - epidemia. Nie zabraknie jednak przygody, bo w tym roku trasa do pokonania wyjątkowa i długa (470 km) - z Oławy aż do Mielna, a to kultowe miejsce dla wielu mieszkańców powiatu oławskiego (ech, te wczasy z Jelcza). Ale to nie koniec wspomnień. Na drodze rajdu Szczecinek, a to przecież pamiętny Turniej Miast, w którym Oława zwyciężyła. Ktoś pamięta? Oj, będzie nostalgicznie. Po drodze nie zabraknie zadań fotograficznych dla uczestników rajdu, którzy powinni dotrzeć na metę w Mielnie 13 czerwca, w sobotę, w godz. od 15.00 do 20.00, wtedy można będzie znaleźć organizatorów na plaży, gdzie każdej ekipie będą wręczane pamiątkowy dyplom i statuetka.

Celem charytatywnego rajdu, jak co roku, jest zebranie pieniędzy dla potrzebujących dzieci z powiatu oławskiego.

- Wpłacamy dowolną kwotę na konto 90 9585 0007 3004 0000 2238 0001 tytułem „IV Rajd Koguta", do 10 czerwca - mówią organizatorzy. - W związku z zaistniałą sytuacją w tym roku nie podajemy kwoty minimalnej, dlatego liczymy na Wasze dobre serce. Zebrane środki trafią w 100% do lokalnych organizacji pożytku publicznego!

Już wiemy, że zainteresowanie jest olbrzymie, bo większość rajdowych imprez (np. Złombol) jest odwoływanych. Ta nie, bo jest charytatywna, naprawdę potrzebna, a przede wszystkim organizatorzy zapewniają, że przygotowana z zapewnieniem pełnego bezpieczeństwa epidemicznego. Na przykład nie będzie po drodze wspólnych noclegów ani ognisk na campingach.

Rejestracja?

I etap do 10 czerwca - należy wysłać e-mail na adres: zabytkowe@wenareklamy.pl, w tytule RAJD KOGUTA 2020 z informacjami: imię i nazwisko, marka auta i rocznik, miejscowość, nr telefonu, liczba uczestników, zdjęcie pojazdu (jeśli chcecie się nim pochwalić na rajdowym fanpag`u). II etap odbędzie się na starcie 11 czerwca w godz. od 12:00 do 15:00, bez wychodzenia uczestników z aut, z zachowaniem wszelkich środków ostrożności związanych z zagrożeniem epidemiologicznym. Na starcie każdy kierowca otrzyma numer startowy, pamiątkową naklejkę, ulotkę z wytycznymi oraz - uwaga! - Gazetę Rajdową, przygotowaną na tę okazję przez naszą redkację.

Uwaga! Codziennie każda załoga będzie miała do wykonania kilka zadań. Będą one opisane w ulotce.

- Nie będziemy organizować wspólnych spotkań - informują organizatorzy. - Każdy jedzie według swojego czasu. Musimy zachować szczególną ostrożność. Każdy uczestnik musi posiadać maseczkę i każdy zobowiązany jest do zaplanowania sobie noclegu indywidualnie. Długi weekend to początek wakacji. Ponad 800 km wspaniałej zabawy, rodzinna wycieczka oraz pomoc chorym dzieciom. POMAGANIE jest proste, a przy tym można się fajnie bawić w swoim gronie podczas ciekawych zadań na trasie. Zapraszamy do wzięcia udziału w rajdzie! Wspólnie możemy zrobić dużo i wywołać uśmiech na twarzach wielu dzieciaczków

(CK)

Tak było na starcie rajdu rok temu

eprasa.pl 47c136fe02

OGŁOSZENIA DROBNE

Cennik

- słowo w kolorze czarnym (trzy znaki i więcej) - **0,75 zł brutto**
- słowo w kolorze czerwonym (trzy znaki i więcej) - **1,50 zł brutto**
- ramka do ogłoszenia - **11,50 zł brutto**
- ramka do ogłoszenia na żółtym tle - **25,50 zł brutto**
- nekrolog prasowy - **22.00 zł brutto**

Cennik - życzenia i podziękowania

- od osób fizycznych - 10 słów bezpłatnie, za każde następne słowo - **0,75 zł brutto**
- od instytucji społecznych - 30 słów bezpłatnie, za każde następne 30 słów - **7,00 zł brutto**

powiatowa

OGŁOSZENIA DO CZWARTKOWEGO WYDANIA GAZETY PRZYJMUJEMY DO WTORKU, DO GODZ. 12.00

Biuro ogłoszeń i redakcja: 55-200 Oława, Chrobrego 19 (wejście od strony podwórka), tel./fax 71-313-35-57, e-mail: gosia@gazeta.olawa.pl

OGŁOSZENIE

Burmistrz Miasta Oława działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U.2020.65 j.t. ze zm.) **informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Oławie został wywieszony na okres od 18.05.2020 r. do 08.06.2020 r. wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy w trybie bezprzetargowym**, stanowiący załącznik do Zarządzenia Burmistrza Miasta Oława nr 45/0050/2020 z dnia 18.05.2020 r.

Tomasz Frischmann - Burmistrz Oławy

PRACA

Dam pracę

► Zatrudnię pracowników budowlanych Tel. 502 411 884

► Zatrudnię opiekunkę do starszej osoby w Oławie na 3/4 etatu Tel. 601 990 187

► Przyjmę operatora koparki na pół etatu Tel. 510 075 832

► Opieka. Niemcy. Legalnie. Tel. 725 248 935

► Przyjmę do pracy przy elewacji, fachowców i pomocników Tel. 570 982 284

SZUKAM LAKIERNIKA SAMOCHODOWEGO Z DOŚWIADCZENIEM LUB POMOCNIKA. TEL. 665 150 778

ZATRUDNIMY W NIEPEŁNYM WYMIARZE CZASU PRACY, KIEROWCĘ ZAOPATRZENIOWCA, NA BUSA DUCATO(DŁUGI, WYSOKI). WYMAGANIA PRAWO JAZDY, DOBRY STAN ZDROWIA, UCZCIWOŚĆ I DYSPOZYCYJNOŚĆ, WIEK DO 60 L. MOŻE BYĆ OBCOKRAJOWIEC. FIRMA GIPS-MOK. OŁAWA UL KOŁŁĄTAJA 3. TEL. 601 935 998

► Firma „KARAŚ" zatrudni elektryka-elektronika, mechaników oraz pracowników produkcyjnych. Tel. kontaktowy 509828672 do godz. 15.00

► Elektryk pomocnika. Tel. 604 613 483

► Zatrudnię pracowników budowlanych do prac wykończeniowych i ogólnobudowlanych. Praca na terenie Jelcza-Laskowic i okolic. Tel. 696 083 618

ZARZĄD DRÓG MIEJSKICH I ZIELENI W OŁAWIE POSZUKUJE 2 PRACOWNIKÓW DO PRAC PRZY UTRZYMANIU TERENÓW ZIELONYCH W MIEŚCIE OŁAWA. CV PROSZĘ PRZESŁAĆ NA ADRES E-MAIL: biuro@zdmiz.olawa.pl LUB DOSTARCZYĆ OSOBIŚCIE DO SEKRETARIATU ZARZĄDU - OŁAWA UL. 3MAJA 30. INFORMACJE POD NR TEL: 71 313 94 45 TERMIN SKŁADANIA OFERT DO 05.06.2020

W ZWIĄZKU PLANOWANYM OTWARCIEM NOWEGO ODDZIAŁU W JELCZU-LASKOWICACH ZATRUDNIĘ NA UMOWĘ O PRACĘ W PEŁNYM WYMIARZE GODZIN: - LAKIERNIKA PROSZKOWEGO Z DOŚWIADCZENIEM, - OPERATORA WÓZKA WIDŁOWEGO, - PRACOWNIKA PRODUKCJI. OFERTY - CV PROSZĘ KIEROWAĆ NA ADRES: biuro@intercolor.pl DODATKOWA INFORMACJA POD NUMEREM 660760335.

CHROMAX" ZAKŁAD OBRÓBKI METALU W JELCZU-LASKOWICACH POSZUKUJE PRACOWNIKA NA STANOWISKO: - KSIĘGOWY/KSIĘGOWA CV WRAZ Z LISTEM MOTYWACYJNYM PROSZĘ PRZESŁAĆ NA ADRES E-MAIL: biuro@chromax.pl; paulina.perzynska@chromax.pl TEL. KONTAKTOWY – 71 318 86 40 LUB 71 301 51 77

► Tynkarz. Zatrudnię. Legalna praca w Austrii, na austriacką umowę o pracę. Netto/m-c 2600 Euro, plus 13 i 14 pensja, 24 dni urlopu, mieszkanie gwarantowane Tel. 503 075 455

ZATRUDNIĘ DEKARZA ORAZ PRACOWNIKA NA DACHY, BARDZO DOBRE WARUNKI PŁACOWE, JELCZ-LASKOWICE TEL. 602 363 275

KUPNO

► Kupię palety, Możliwy transport Tel. 661-515-308

► Kupię: starocie, szable, bagnety, zegarki, odznaki, Tel. 502-627-675

► Kupię palety drewniane i plastikowe. Tel. 603 967 338

► Kupię ciągniki i przyczepy oraz maszyny rolnicze, Tel. 602 811 423

SPRZEDAŻ

► Producent rolet wewnętrznych w kasecie – 1 zł za cm szer. kasety, Gaj Oławski 11, Tel. 537-509-599

► Sprzedam prosiaki. Tel. 697 782 111

► Betoniarka, słupki ogrodzeniowe, rusztowanie warszawskie, 16 ramek. Tel. 514 288 136

ZDROWIE

Lekarskie

► LEKARZ STOMATOLOG – DOROTA NAGLIK przyjmuje Oława, ul. Rybacka 5 a, Tel. 601-89-32-32, 887-877-97771-303-22-33, codziennie (oprócz niedziel) od 9.00 do 20.00

► LEKARZ STOMATOLOG, LEKARZ MEDYCYNY – TOMASZ NAGLIK przyjmuje Oława, ul. Rybacka 5 a, codziennie (oprócz niedziel) od 9.00 do 20.00 tel. 601-893-232, 887-877-977, 71-303-22-33

► SPECJALISTA LARYNGOLOG B. BORTNIK przyjmuje w środy i w piątki „Laser Dent", ul. Wiejska 34/2, rejestracja telefoniczna od 14:30 pod numerem Tel. 71 313 88 16

► ESPERAL Tel. 603 606 121

► STOMATOLOG DR N. MED. KATARZYNA ŁAGOWSKA, EasyDent Dental Clinic, Tel. 71 301 66 66 www.easydent.pl

► LEKARZ DENTYSTA ANDŻELIKA PŁOŃSKA, EasyDent Dental Clinic, Tel. 71 301 66 66 www.easydent.pl

PPHU M. SZCZEPAŃSKI Sp. J.
SKŁADY OPAŁU
OŁAWA- ul. Różana 21 tel. 71-31-34-892
WROCŁAW- ul. Gospodarska 1 tel. 71-302-69-93
JELCZ-LASKOWICE- ul. Inżynierska tel. 71-381-12-04
SPRZEDAŻ PELLETU

SKŁAD OPAŁU JELCZ-LASKOWICE TEREN POLMOZBYTU (za stacją lotos)
DOBRA JAKOŚĆ W DOBREJ CENIE
TRANSPORT GRATIS! (do 15 km)
RATY, GOTÓWKA
Tel. 607-566-802
Tel. 607-566-803

► LEKARZ DENTYSTA LESZEK BURY, EasyDent Dental Clinic, Tel. 71 301 66 66 www.easydent.pl

► STOMATOLOG DR N. MED. AGNIESZKA SZULGAN-MĄDRZAK, EasyDent Dental Clinic, Tel. 71 301 66 66 www.easydent.pl

► LEKARZ DENTYSTA JUSTYNA LEWANDOWSKA, EasyDent Dental Clinic, Tel. 71 301 66 66 www.easydent.pl

UROLOG LEK. MED. JACEK JASTRZĘBSKI - SPECJALISTA UROLOG. PRYWATNA PRAKTYKA UROLOGICZNA, USG: UL. ŻEROMSKIEGO 12, NZOZ NOMED; WTOREK OD 16.00 DO 18.00, REJESTRACJA TELEFONICZNA PN.-PT.8.00-16.00 TEL. 71 303 43 24

► GASTROSKOPIA - Gabinet chirurgiczny: specjalista - chirurg JACEK RUTKIEWICZ, rejestracja, fax, Tel. 71 302 86 66

► PRYWATNY GABINET LARYNGOLOGICZNY, LEK. MED. BOŻENA LEŚNIAK, pn - 17.00-18.00, śr 16.30-17.30 NZOZ Medica, 11 Listopada 14, Tel. 601 911 459

► PSYCHOLOG KLINICZNY - dr n. hum. JOLANTA KACZMAREK-STEC Tel. 501-681-669 www.gabinetZoMi.olawa.pl

DERMATOLOG DR HAB. NAUK MEDYCZNYCH RAFAŁ BIAŁYNICKI - BIRULA ADIUNKT KLINIKI DERMATOLOGII LECZENIE CHORÓB SKÓRY: ŁUSZCZYCY, TRĄDZIKÓW, GRZYBIC, ŁYSIENIA, BRODAWEK, ALERGII, OCENA ZNAMION OŁAWA, UL. SIENKIEWICZA 8 (NZOZ MEDAN). GABINET CZYNNY W PONIEDZIAŁKI I CZWARTKI W GODZINACH 16.00-19.00. KONIECZNA REJESTRACJA TELEFONICZNA: 601-990-167 www.dermatologolawa.pl

► M. WAWRZYŃSKA – SPECJALISTA CHIRURG: rektoskopia, laseroterapia, choroby żył, osteoporoza, leczenie, zabiegi (usuwanie znamion, brodawek, włókniaków i innych zmian skórnych), stulejki, Oława ul. Mickiewicza 41 Tel. 603-606-121

► LEKARZ WETERYNARII JERZY GIGOŁŁA, Oława Janowskiego 4, wizyty domowe, Tel. 604 177 146

► SPECJALISTA ORTOPEDA Prywatny Gabinet Lekarski dr n. med. LESZEK MORASIEWICZ przyjmuje w Oławskim Centrum Rehabilitacyjnym Oława, ul. Zaciszna 17, środa godz 16-18 Tel. 601 702 263

► USG serca, Holter EKG, Holter ciśnieniowy, konsultacje kardiologiczne Katarzyna i Daniel Błaszczyk specjaliści kardiolodzy. Gabinet Prywatny ul. Sienkiewicza 8, Oława (NZOZ MEDAN) rejestracja wyłącznie telefoniczna Tel. 698 808 606

► LEKARZ DENTYSTA Alicja Grzybowska, EasyDent Dental Clinic, Tel. 71-301-66-66 www.easydent.pl

NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

► Sprzedam mieszkanie 2 -pokojowe, Oława, Chrobrego 25/24, IV p Tel. 798 160 942

POSZUKUJEMY DO SPRZEDAŻY MIESZKAŃ, DOMÓW, DZIAŁEK
CAPRI-NIERUCHOMOŚCI LESZEK ŻYTO OŁAWA, UL. ZACISZNA 60/8, TEL. 601-990-187

► Stodoły 150 m, 1000 m, Jelcz-Laskowice, Tel. 601 788 813

CAPRI – NIERUCHOMOŚCI LESZEK ŻYTO, OŁAWA, UL. ZACISZNA 60/8, TEL. 601-990-187 CAŁA OFERTA NA STRONIE www.capri-nieruchomosci.gratka.pl *2-POKOJOWE, 55 M KW, II PIĘTRO, PO REMONCIE, CENTRUM KAMIENICA - 239 TYS ZŁ * 3-POKOJOWE, 46,5 M KW., I PIĘTRO, PO REMONCIE, 1 MAJA - 217 TYS ZŁ*3-POKOJOWE 57,50 M KW., I PIĘTRO, CENTRUM - 260 TYS ZŁ * 3-POKOJOWY APARTAMENT Z GARAŻEM - 61 M KW., II PIĘTRO, SŁONECZNE POŁUDNIE - 2012 ROK - 355 TYS ZŁ * 3-POKOJOWE 77 M KW., I PIĘTRO, BALKON, KAMIENICA KOŁO RYNKU - 280 TYS ZŁ *DOM 120 M KW., DZIAŁKA 400 M KW., PO REMONCIE, OSIEDLE BACZYŃSKIEGO - 464 TYS ZŁ *DOM 165 M KW., DZIAŁKA 605 M KW., OSIEDLE BACZYŃSKIEGO - 2005 ROK - 570 TYS ZŁ * DOM JEDNORODZINNY 140 KW., DZIAŁKA 655 M KW., GODZIKOWICE, DO REMONTU - 185 TYS ZŁ. *DOM NA DWIE RODZINY 180 M KW., DZIAŁKA 552 M KW., 8 POKOI, 2 KUCHNIE, 2 ŁAZIENKI GARAŻ - 519 TYS ZŁ * CAŁA OFERTA NA STRONIE www.capri-nieruchomosci.gratka.pl TEL. 601-990-187

► Mieszkanie bezczynszowe Jelcz-Laskowice, 90mkw, 359tys BN Tel. 793 020 202

► Dom 112 mkw w najwyższej jakości, centrum Jelcza-Laskowic, 440tys BN Tel. 793 020 202

► Mieszkanie 2 pokojowe, wysoki parter, 51mkw, 220 000 PLN, rozkładowe, Jelcz-Laskowice Tel. 506 540 120

► Dom 85 mkw , bliźniak, stan deweloperski, cena 285 000PLN, Miłoszyce. Tel. 506 540 120

► Mieszkanie 3 pokojowe, rozkładowe, cena 260 000 PLN, Jelcz-Laskowice. Tel. 506 540 120

► Mieszkanie 2 pokojowe, II piętro, 57 mkw, centrum, 235 000 PLN, Jelcz-Laskowice. Tel. 506 540 120

► Działki budowlane okolice Jelcza-Laskowic od 65 000 PLN. Tel. 506 540 120

► Dom - 19 pokoi 12 łazienek balkon, 14 m kw., taras 160 m kw., działka ok 300 m kw., Jelcz-Laskowice Tel. 601 788 813

► Atrakcyjna cena dom poniemiecki do małego remontu z zabudowaniami, koło Oławy Tel. 601 788 813

► Dom - dół 5 kawalerek, góra 6 pokoi + kuchnia i łazienka, Jelcz-Laskowice Tel. 601 788 813

► Atrakcyjna cena dom poniemiecki, do małego remontu, z zabudowaniami, koło Oławy Tel. 601 788 813

► Działki budowlane, ul. Witosa Jelcz-Laskowice Tel. 601 788 813

► Sprzedam działkę budowlaną w Siedlcach o pow. 22 arów z przyległymi gruntami o pow. 0,69ha oraz 1,15ha, 609 660 327

Kupię

► Kupię grunt, Tel. 692-471-877

► Kupię lokal usługowy Tel. 666-855-484

► Kupię każde mieszkanie lub dom z dowolnym stanem prawnym. Szybka wypłata gotówki. Tel. 608 014 450

► Kupię mieszkanie 1,2,3-pokojowe, gotówka Tel. 722-137-774

Posiadam do wynajęcia

DO WYNAJĘCIA LOKALE O POW. 15,28 MKW, 23,50 MKW I 36,83 MKW W BUDYNKU BIUROWO-USŁUGOWYM. DO DYSPOZYCJI: ZAPLECZE SOCJALNE, DUŻY PARKING PRZED BUDYNKIEM TEL. 691 731 691, 71/303 40 11

DO WYNAJĘCIA LOKAL 60 M KW., W CENTRUM OŁAWY, ŚWIETNA LOKALIZACJA, NA KAŻDĄ DZIAŁALNOŚĆ, LOKAL SKŁADA SIĘ Z 4 POMIESZCZEŃ W TYM ZAPLECZE SOCJALNE I WC, TEL. 605 996 555

► Pokój 2 km od Oławy, Tel. 509 934 721

► Pokoje 1,2,3,4 osobowe Jelcz-Laskowice, Tel. 601 788 813

► Kawalerka Jelcz-Laskowice, Tel. 601 788 813

► Wynajmę halę 150 m kw, po remoncie, naprzeciw Tesco, na usługi, magazyn Tel. 507 804 231

► Mieszkanie do wynajęcia po remoncie Oława 663-237-772

► Lokal w centrum Oławy 48 m kw 601-535-658, 782-191-019

► Wydzierżawię grunt, 4 ha, Stary Otok Tel. 606 919 969

► Wynajmę kawalerkę Tel. 503 912 412

► Wynajmę mieszkanie 2-pokojowe w Oławie 668-409-642

► Do wynajęcia lokal handlowo-usługowy 125 m kw., w Oławie, ul. Strzelna 1f/Z (obok Coccodrillo) klimatyzowany, parter, 2 witryny, obok dużo miejsc parkingowych, w ciągu handlowym, przy głównej ulicy tel. 607-340-406, 605-607-230

► Wynajmę kawalerkę w Oławie 668-409-642

► Wynajmę kawalerkę w budynku jednorodzinnym z niezależnym wejściem -33 m kw. Dobra lokalizacja w Oławie. Tel. 698 642 040

► Mieszkanie w centrum Oławy dla pracowników firm lub osób prywatnych. 605 33 55 11

Zamienię

► Mieszkanie komunalne w Oławie na Oławę. Parter, dwa pokoje- 54m kw. Tel. 721 285 885

Biuro Nieruchomości

► Biuro Nieruchomości Comfort House Kazimiera Grzeszczak – kupno i sprzedaż mieszkań, domów, działek i lokali. Oława, ul. 1 Maja 6/2, 600-340-145 www.comforthousenieruchomosci.gratka.pl

SPRZEDAŻ • KUPNO • WYNAJEM MIESZKAŃ, DOMÓW, DZIAŁEK, LOKALI
WASZ EKSPERT - Dorota Kopyta
Oława ul. Zaciszna 94/2. Tel. 73 382 74 10
KREDYTY

USŁUGI

Usługi różne

► GEODEZJA, klasyfikacja gruntów, Marcinkowice, ul. Sokola Tel. 606-929-582 www.mptgeo.pl

► Elektryk – awarie, montaż, odbiory, Tel. 608-770-478

► Projektowanie, certyfikaty energetyczne, kierowanie budowami, usługi budowlane PiW BIELECKI Biuro: Marcinkowice, ul. Cicha 13, tel. 506-196-175, 695-777-444

► Usługi elektryczne, automatyka do bram, 603-076-223

► Geodezja - mapy D/C projektowych, tyczenia, inwentaryzacje, wskazania granic, tel. Tel. 604 957 359

► Usługi elektryczne, Tel. 604-613-483

► Alarmy i monitoring, Tel. 604-613-483

► Cyklinowanie, Tel. 697-143-799

► Elektryk - instalacje elektryczne 665 639 401

► Klimatyzacja 604-613-483

► ZŁOTA RĄCZKA - kopanie działek oraz glebogryzarka, - wycinka oraz przycinanie drzewek, - koszenie trawy, sprzątanie posesji, usługi ślusarskie, hydrauliczne, elektryczne, remonty, - posiadam transport. Tel. 508 792 768

BHP

► BHP szkolenia, nadzór, doradztwo, dokumentacja wypadkowa, ocena ryzyka, tel./fax 71-313-74-45 Tel. 603 127 445 , www.bhpolawa.pl

Stolarstwo

► Meble Mix Marcin Zanin, kuchenne, szafy, garderoby, łazienkowe oraz inne. Fachowe doradztwo, bezpłatne pomiary i solidne wykonanie. Jelcz-Laskowice, Tel. 609-034-113 Email: meblemix@wp.pl

► BDB MEBLE- wykonawca mebli, na wymiar, na zamówienie, na każdą kieszeń, pomiar - projekt - wycena - montaż - serwis, Marcin Ostrowski - Oława – ul. Iwaszkiewicza 48. Zapraszamy Tel. 500 108 785, www.bdbmeble.net

SCHODY I DRZWI Z DREWNA, PROJEKT Z WIZUALIZACJĄ GRAFICZNĄ 605 741 606

► Budowa drewnianych wiat, altan ogrodowych, domków narzędziowych oraz placów zabaw dla dzieci. Profesjonalne doradztwo oraz wycena Tel. 514 539 321

AGD

NAPRAWA I SPRZEDAŻ URZĄDZEŃ CHŁODNICZYCH I AGD - DOMOWYCH I SKLEPOWYCH - OŁAWA, PL. ZAMKOWY 19, TEL. 508-267-478 71-301-42-71

SERWIS AGD TEL. 603-835-219

► Zakład naprawy sprzętu AGD. Pralki, lodówki, zmywarki, zamrażarki, maszyny do szycia i inne sprzęty AGD. Oława – ul. Grota-Roweckiego 4, Tel. 71 313 26 73 , 502-868-817

Elektronika RTV

► Montaż i serwis anten satelitarnych, www.satix.net.pl, Tel. 602 495 749

► Serwis RTV – SAT, Tel. 602 495 749

► Montaż anten i tunerów, Tel. 604 613 483

Czyszczenie

► Czyszczenie dywanów 665 639 401

► Karcher - profesjonalne czyszczenie dywanów, tapicerki meblowej oraz samochodowej, Tel. 504 163 100

► ECO-DAN usługi porządkowe kompleksowo. pranie dywanów, wykładzin, mebli tapicerowanych, Tel. 724 429 736 www.ecodan.eu

► Pranie dywanów, kanap. Tel. 53 567 93 46

WYWÓZ SZAMBA 601-873-290

eprasa.pl 47c136fe02

► Pranie tapicerki meblowej i samochodowej, dywanów Atrakcyjne ceny, dojazd – www.ecopranie.pl, Tel. 692 057 141

Transport

TRANSPORT KONTENEROWY, PODSTAWIANIE KONTENERÓW POD GRUZ, ZŁOM I ŚMIECI TEL. 501 278 422

► Przeprowadzki - transport Tel. 604 332 147

► Przewóz osób Tel. 604 332 147

► Transport HDS, Tel. 724 768 466

► Bus osobowy, 8+1, klimatyzacja. Tel. 507 053 028

Hydrauliczne

► Usługi hydrauliczne, co., wod-kan Tel. 503 609 482

► Usługi hydrauliczne. Montaż junkersów i serwis, doradztwo oraz wycena Tel. 514 539 321

Budowlane

ETKA-PROJEKT. OŁAWA, UL. CHROBREGO 17/3. PROJEKTOWANIE I KIEROWANIE BUDOWAMI. 10 000 PROJEKTÓW TYPOWYCH DOMÓW DO WYBORU. www.etka.pl TEL. 603 685 925 , 71 303 28 05

► Malowanie, tapetowanie, panele, regipsy, papa termozgrzewalna, Tel. 698 623 537

► Łazienki, płytki podłogowe, przeróbki hydrauliczne, klinkier, Tel. 698 623 537

► Malowanie natryskowe agregatem, malowanie tradycyjne wałkami, gładzie, panele, regipsy, 500-254-830 Tel. 500 254 830

► Cyklinowanie bezpyłowe i renowacja schodów, Tel. 600 170 178

► Kostka brukowa HurtBruk.pl, Tel. 724 768 466

► Elewacje, docieplenia, tynki strukturalne natryskowe, Tel. 697 106 011

► Budowa domów, więźby, pokrycia dachowe, wylewki, tarasy, schody betonowe, odwierty studni, Tel. 697 106 011

► Usługi budowlane - Kafelkowanie, Malowanie, Panele i inne, Tel. 725 143 324

► Docieplanie elewacji, tynki strukturalne Tel. 514-496-591

► Cyklinowanie bezpyłowe, układanie parkietów i paneli, renowacja schodów, Tel. 507 194 548

USŁUGI REMONTOWO-BUDOWLANE. ŁAZIENKI, KUCHNIE – KOMPLEKSOWO. SCHODY KAMIENNE, PODŁOGI, ELEWACJE. REFERENCJE, TEL. 666 975 843

► Zgrzewanie papy, naprawy dekarskie, kominy, mycie i malowanie dachów, wycinka drzew, Tel. 882-087-150

► Brukarstwo i usługi koparko-ładowarką Tel. 502 411 884

► Remonty mieszkań, łazienek, regipsy, kafle, gładzie, panele, tapetowanie, malowanie: wnętrz, elewacji + mycie, dachów + mycie Tel. 889 312 688

► Malowanie, tapetowanie gładź, regipsy, kafelki, ogrodzenia Tel. 729 677 185

► Usługi remontowo-wykończeniowe Tel. 53 452 47 89

► Łazienki, podłogi, malowanie, tapetowanie, solidnie. Tel. 693 585 786

► Remonty, wykończenia, malowanie natryskowe wewnętrzne i elewacje., gładź, kafle Tel. 727 575 484

► Gładź malowanie natryskowe, wewnętrzne i elewacje. Tel. 57 222 95 45

► Remonty mieszkań, tanio, szybko, ładnie i dokładnie 514-539-321

► Montaż okien, drzwi. Profesjonalne doradztwo oraz wycena 514-539-321

► Kompleksowe wykończenia wnętrz, stany deweloperskie Tel. 53 686 47 69

Uroczystości

► Chłodnia na wesela + stół wiejski gratis, Tel. 604-421-959

► FOTOBUDKA 692-717-384

Videofilmowanie

► Artur Wawer Tel. 888-664-585 www.artur.video-weselne.pl

► Videofilmowanie, Tel. 508-295-104

► Zgrywanie z kaset VHS na DVD. 3 Maja 8u/2a. Tel. 792-502-051

Zespoły

► Dj Robi - wesela, integracje, plenery, scena - doświadczenie - ponad 18 lat, Tel. 507 053 028 www.djrobi.pl

► ZGRANA PARA, Tel. 692-717-384

► For You, Tel. 604-421-959

► Oprawa muzyczna DJ EJSY, oferujemy stoisko z watą cukrową i popcornem wraz z obsługą Tel. 667-054-756

Tłumaczenia

► Tłumacz przysięgły j. niemieckiego JAKUB MOŻEJKO, briefy, dokumenty, Tel. 502-125-909

BIURO TŁUMACZEŃ ETO. TŁUMACZENIA ZWYKŁE I PRZYSIĘGŁE, OŁAWA, UL.BRZESKA 19, TEL. 501-621-443 71-318-10-50

► Mgr EWA JÓŹKÓW – tłumacz przysięgły j. niemieckiego. Tłumaczenia przysięgłe i zwykłe Tel. 605-292-921

► Vision jobs - tłumaczenia przysięgłe i zwykłe wszystkie języki. Oława, ul. Magazynowa 3/9, Tel. 71 758 48 40 www.visionjobs.com

Komputery

► Pogotowie i serwis komputerowy, rozwiążę każdy problem, dojazd do klienta, 10-letnie doświadczenie, tanio, szybko, solidnie Tel. 603 715 185

► S-Computers komputery, kasy fiskalne, serwis, NC+, 3 Maja 8u/2a, Tel. 792 502 051

SERWIS I NAPRAWA LAPTOPÓW, KOMPUTERÓW I KAS FISKALNYCH Sklep komputerowy JWJ Oława, ul. Żeromskiego 2 tel. 71 303-41-14

CUZ CAR SERVICE USŁUGI MOTORYZACYJNE KOMPLEKSOWO MARCINKOWICE k. Oławy, ul. Wrocławska 8 tel. (71) 302 85 44, 500 110 300

► Romicom: komputery, telefony komórkowe, E-papierosy, serwis telefonów, drukarek, komputerów. Regeneracja tuszy i tonerów, ul. B. Chrobrego 20f Tel. 503 149 152

Różne

BIURO RACHUNKOWE INCOME - KSIĄŻKI PRZYCHODÓW I ROZCHODÓW, PEŁNA KSIĘGOWOŚĆ, ROZLICZENIA Z ZUS I US, OŁAWA, UL. KUTROWSKIEGO 41, TEL. 604-071-018, 71-734-57-33

► Kredyty konsolidacyjne gotówkowe pożyczki pozabankowe biuro Oława pl. Gimnazjalny 5 B plastry miodu obok punktu z dorabianiem kluczy i sklepu odzieżowego. Kontakt Tel. 501 169 184

Nauka

► Angielski 603-343-455

WAKACJE 2020! LETNIA SZKOŁA WOKALNA ZAPRASZA NA INDYWIDUALNE LEKCJE ŚPIEWU - TURNUSY 5-DNIOWE Z NAGRANIEM WŁASNEJ PŁYTY. TEL. 665 463 603

Motoryzacyjne

KUPIĘ KAŻDE AUTO DO 5000 ZŁ, PŁACIMY NAJWIĘCEJ TEL. 504-004-956

► Blacharstwo, lakiernictwo i inne. Stefan Rolka, Oława, ul. Turkusowa 2 (Nowy Otok), Tel. 508-287-203 71-303-80-21

AKUMULATORY ROWERY Części rowerowe i motorowerowe AKU-MOTO-BIKE ul. ks. Janowskiego 27 Tel. 71 313 29 93, 516 195 330 www.akuolawa.pl ROWERY, AKUMULATORY ul. Lipowa 13, tel. 501 775 746 www.rowerylipowa.pl

KUPIĘ KAŻDE AUTO. NAJLEPSZE CENY W REGIONIE TEL. 781-306-420

► Autolaweta 24 h – uslugi, Tel. 781 306 420

SKUP SAMOCHODÓW DO KASACJI - ZA KAŻDY PŁACIMY GOTÓWKĄ, TRANSPORT SAMOCHODU GRATIS,WYSTAWIAMY ZAŚWIADCZENIA NIEZBĘDNE DO WYREJESTROWANIA W WYDZIALE KOMUNIKACJI I FIRMIE UBEZPIECZENIOWEJ. OŁAWA UL. ZWIERZYNIECKA 11 TEL. 505-045-414 509-582-251, TEL/FAX 7131-33-024,

Listy do redakcji

Rada dla Seniora

Przyszła pora na Seniora,
Żeby nie szedł do doktora.
Pełno młodych chorych wszędzie,
A ty będziesz w drugim rzędzie.

Oj Seniorze, oj Seniorze,
Siedź w domu, nie chodź po dworze,
Bo spadnie na Ciebie korona,
która nie jest wyleczona.

Oj, Seniorze, nie bądź głupi,
Sąsiad Ci zakupy kupi,
A pieniądze trzymaj w kupie,
Dwa tygodnie siedź w chałupie.

Do kościoła nie musisz chodzić,
W domu też się można modlić.
W telewizji program trwa
I tam się odbywa msza.

Oława, 17 marca 2020

TEDI

REDAKCJA

„Gazeta Powiatowa - Wiadomości Oławskie"
tel. i fax 71-313-70-78
internet: www.gazeta.olawa.pl;
e-mail: redakcja@gazeta.olawa.pl
55-200 Oława, ul. Chrobrego 19;
tel. 71 313 70 78,

REDAGUJĄ

Jerzy Kamiński (red. naczelny), Krzysztof Andrzej Trybulski, Zbigniew Bachul, Edward Bykowski, Wioletta Kamińska, Kamil Tysa, Agnieszka Herba i Jacek Polasz.
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania, adiustacji materiałów i zmiany tytułów.
Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności i nie zwraca materiałów niezamówionych.

(TS) - tekst sponsorowany

DZIAŁ REKLAM

tel. i fax 71-313 70 78
Bogusław Szymański - reklama, przetargi
e-mail: reklama@gazeta.olawa.pl

Biuro ogłoszeń w Oławie,
Małgorzata Najgebaur,
ul. Chrobrego 19, tel. i fax 71 313 35 57,
e-mail: gosia@gazeta.olawa.pl,
czynne: poniedziałek, wtorek 8-16
środa 9-17, czwartek, piątek 8-15,
sobota nieczynne.

Plakaty publikujemy bezpłatnie jedynie wtedy, gdy gazeta jest patronem medialnym wydarzenia.

WYDAWCA

RYZA Sp. z o.o.,
55-200 Oława, ul. B. Chrobrego 19,
NIP: 912-184-21-80, KRS 0000321273,
tel. 71 313 35 57
Druk: POLSKA PRESS Sp. z o.o.
Oddział Poligrafia
Drukarnia Sosnowiec

NAKŁAD: 7000 egz.

Stowarzyszenie Gazet Lokalnych

DOLNOŚLĄSKI KLUCZ SUKCESU 2012

powiatowa

Nie wychodź z domu!

Zamów ogłoszenie drobne przez Internet!

Wyślij treść ogłoszenia na adres
e-mail: gosia@gazeta.olawa.pl
lub ogloszenia@gazeta.olawa.pl
albo wejdź na stronę:
http://tuolawa.pl (zakładka ogłoszenia)

tuOlawa.pl

Infolinia:
tel. 71 313 35 57

P.H.U. FOSPOL OŁAWA "KWADRACIAK" ul. Chrobrego 23a (I piętro) 71 313 59 70 601 583 669

www.fospol.eu ŻALUZJE ROLETY SIATKI PRZECIW OWADOM OKNA I DRZWI PCV czynne: pon.-pt. 10-18, sob. 10-14

JELCZ-LASKOWICE
Inaczej

O jelczańskiej motoryzacji live

Zlot i piknik Jelcza odbył się tym razem wirtualnie. Jak to wyglądało?

W hali E, gdzie kilka lat temu organizowano pierwszy zlot, ustawiono pojazdy marki „Jelcz". Zwiedzanie relacjonowano podczas transmisji live w internecie. Pasjonaci komentowali na bieżąco to, co się dzieje i opowiadali o poszczególnych autach. Internauci mogli zadawać pytania, a prowadzący byli przygotowani, by na nie odpowiadać.

- Cześć, nazywam się Tomasz Szymczyszyn i witam Was z hali E Jelczańskich Zakładów Samochodowych i zapraszam na wirtualny Zlot i Piknik Jelcza - usłyszeliśmy po rozpoczęciu transmisji. - Mamy tu kilka autobusów i ciężarówek, ale zaczniemy najpierw od historii hali, w której znajdujemy. Hala powstała w latach siedemdziesiątych na potrzeby produkcji jelcza pr110, jest ogromna! To, co dziś pokażemy, to tylko jej kawałek tej. Żeby to obrazowo opisać, mogę powiedzieć, że jej jedna nawa jest tak wielka jak Titanic.

Dalej były już konkrety dotyczące poszczególnych jelczy. Gratka dla pasjonatów! Przegapiłeś? Transmisja wciąż jest dostępna na Facebooku „Zlot i piknik Jelcza".

(KT)

fot. Kamil Tysa
ktysa@gazeta.olawa.pl

Zlot można było oglądać live

Miłośnicy historii marki mieli na co popatrzeć

JELCZ-LASKOWICE
Kultura

Czas na epidemię sztuki!

Miejsko-Gminne Centrum Kultury ogłasza konkurs literacko-fotograficzny „PANKREACJE"

- Wybuch PANdemii sprawił, że cały świat zatrzymał się - czytamy na Facebooku MGCK. - Ten szczególny moment, który teraz wszyscy przeżywamy, jest czasem pogłębionej refleksji nad sobą i najbliższym otoczeniem. Izolacja na każdego działa inaczej. Jedni czytają, drudzy haftują lub szyją, a my postanowiliśmy zachęcić Was do działania i podzielenia się swoją pracą. Organizujemy konkurs, dzięki któremu możecie pokazać, co Wam w duszy gra. Pan kreuje, Pani kreuje, Państwo kreują. Wyraź się w bezdrożach sztuki. Zapraszamy do udziału dorosłych, seniorów i młodzież 14+. Wcale nie musisz mieć na imię PANkracy. Czekamy na Waszą prozę, poezję i inne formy literackie oraz fotografie, wykonane dowolną techniką.

MGCK przekonuje, że masz aż 19 powodów, by wziąć udział w konkursie: zaszczepisz się optymizmem, zarazisz innych swoją pasją, bo sztuka jest odporna na wirusy, kwaran-tan-tan-na-na to nie powód do smutku - może być wesoło (jeśli podczas kwarantanny napisałeś tekst do piosenki lub tańczysz, bo tak Ci w duszy gra - podziel się tym), zmotywujesz się do działania i zwalczysz nudę, obudzisz w sobie uśpionego poetę, prozaika lub fotografa, udoskonalisz swoje umiejętności, pokażesz swoją twórczość światu (mile widziane fotografie twórczości manualnej, nawet jeśli jest to układanie puzzli lub kwiatów w wazonie). Ponadto: pobudzisz swoją wyobraźnię i kreatywność, PANkreacjonizm to skazanie na twórczość, o czym pisał Władysław Tatarkiewicz, zajrzysz w głąb siebie, oderwiesz myśli od codzienności, wygrzebiesz z czeluści szuflady lub dysku swój tekst lub fotografię (niekoniecznie z czasu kwarantanny), dołączysz do innych pozytywnie nastawionych do życia.

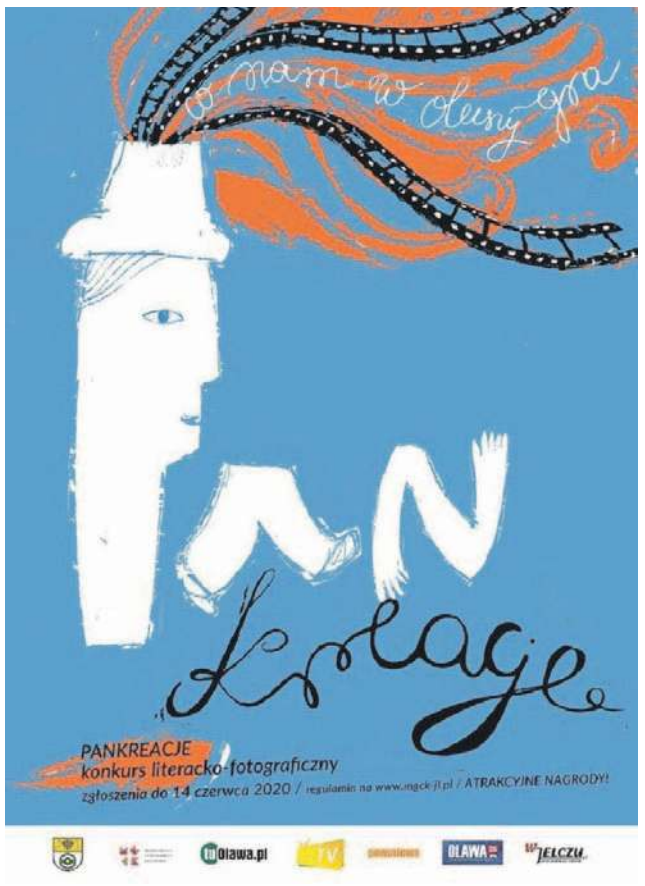

- Miałeś/aś PANdemiczny sen? Spisz go i prześlij nam - mówią organizatorzy. - Podczas pandemii gotujesz i smażysz naleśniki (PANcakes)? Napisz o tym wiersz lub wyślij fotkę. W kwarantannie jesteśmy zamknięci w domowych „więzieniach" niczym w PANoptikum, ale to nie powód do zmartwień – wyślij fotografię ze swojego panoptikum lub napisz o tym. Masz wizję świata post-PANdemicznego? Opisz ją.

Konkurs jest podzielony na dwie kategorie: literacką oraz fotograficzną. Można zgłaszać prace napisane lub sfotografowane dowolnym stylem. Do wygrania atrakcyjne nagrody! I miejsce - 500zł, II miejsce - 300zł, III miejsce - 200zł (każdą z kategorii jury oceni oddzielnie). Zgłoszenia przyjmujemy do 14 czerwca 2020 mailowo pod adresem: biuro@mgck-jl.pl. Regulamin dostępny na www.mgck-jl.pl

(KT)

CZAS PRACY
POWIATOWEJ I MIEJSKIEJ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ

FILIA NR 1 tel. 71 30-10-740 Rynek 1, Ratusz II p.	Poniedziałek: Wtorek: Czwartek: Piątek:	10^{45} - 17^{45} 8^{45} - 15^{45} 10^{45} - 17^{45} 8^{45} - 15^{45}
ODDZIAŁ DZIECIĘCY tel. 71 30-10-746 Rynek 1, Ratusz parter	Poniedziałek: Wtorek: Czwartek: Piątek:	10^{45} - 17^{45} 8^{45} - 15^{45} 10^{45} - 17^{45} 8^{45} - 15^{45}
IZBA MUZEALNA ZIEMI OŁAWSKIEJ tel. 71 30-10-742, Rynek 1, Ratusz parter	Poniedziałek: Wtorek: Czwartek: Piątek:	10^{45} - 17^{45} 8^{45} - 15^{45} 10^{45} - 17^{45} 8^{45} - 15^{45}
FILIA NR 2 tel. 71 31-38-817 ul. Iwaszkiewicza 11 (SZKOŁA PODSTAWOWA nr 8)	Poniedziałek: Wtorek: Czwartek: Piątek:	8^{45} - 15^{45} 10^{45} - 17^{45} 8^{45} - 15^{45} 10^{45} - 17^{45}
WYPOŻYCZALNIA DLA DOROSŁYCH tel. 71 313-21-82 ul. 1 Maja 24	Poniedziałek: Wtorek: Czwartek: Piątek:	8^{45} - 15^{45} 10^{45} - 17^{45} 8^{45} - 15^{45} 10^{45} - 17^{45}

CZYTELNIA, STANOWISKA KOMPUTEROWE
PUNKT INFORMACJI TURYSTYCZNEJ
DZIAŁ DOKUMENTÓW ŻYCIA SPOŁECZNEGO
ZAMKNIĘTE

facebook.com/biblioteka.olawa biblioteka.olawa.pl

W ŚRODY I SOBOTY
WSZYSTKIE DZIAŁY SĄ NIECZYNNE

Biblioteka znów działa

OŁAWA
Kultura

18 maja Biblioteka „Koronka" została otwarta na specjalnych zasadach

- Aby czytelnicy, jak też pracownicy biblioteki mieli poczucie bezpieczeństwa musimy zachować wszelkie możliwe środki ostrożności - mówią pracownicy „Koronki". - Ograniczamy działalność do podstawowych usług tzn. wypożyczania książek i audiobooków. Czytelnia, Dział Dokumentów Życia Społecznego i Punkt Informacji Turystycznej pozostają zamknięte.

(KT)

eprasa.pl 47c136fe02

PIŁKA NOŻNA

Pandemiczny finisz

Po koronawirusowym sezonie - KTO I GDZIE awansował?

W minionym tygodniu pisaliśmy o zaskakującej decyzji zarządu PZPN, dotyczącej scedowania na Śląski Związek Piłki Nożnej problemu kontynuowania lub definitywnego zakończenia rozgrywek trzecioligowych, w sezonie 2019/20, a przy tej drugiej opcji - ustalenie także zasad awansów i spadków. Rozstrzygnięcie tych kwestii w istotny sposób wpłynęło na kształt nowego sezonu w ligach regionalnych - przede wszystkim na liczbę drużyn w IV lidze...

Działacze Dolnośląskiego Związku Piłki Nożnej, z prezesem Andrzejem Padewskim na czele (na fot. drugi od prawej), mają plan na nowy pokoronawirusowy sezon, ale jego realizacja w dużym stopniu będzie uzależniona od kondycji finansowo-organizacyjnej klubów

Najdalej za miesiąc, gdy rozpocznie się proces licencyjny, kwalifikujący do rozgrywek w sezonie 2020/21, będzie wiadomo, ile klubów z niższych klas przetrwało pandemiczny kryzys

Górnośląscy działacze długo nie zwlekali i ogłosili swoją wolę w czwartek 14 maja. Jest ona całkowicie zbieżna ze stanowiskiem szefów piłkarskich regionów, przyjętym na warszawskiej konferencji, 7 maja w siedzibie PZPN. W Katowicach także postanowiono definitywnie zakończyć sezon 2019/20, we wszystkich czterech grupach III ligi, według stanu w momencie przerwania rywalizacji, czyli po pierwszej wiosennej kolejce. W trzeciej grupie, w której drużyny dolnośląskie walczyły z ekipami z Górnego Śląska, Opolszczyzny i Ziemi Lubuskiej, tytuł mistrza przyznano prowadzącemu w tabeli po XVIII kolejce „Śląskowi" II Wrocław. Tym samym rezerwa ekstraklasowego klubu z Oporowskiej awansowała do II ligi. Idąc tropem innych związków sportowych oraz opierając się na stanowisku regionalnych „baronów", postanowiono również nikogo nie relegować do IV ligi - w przypadku naszego regionu groziło to „Piastowi" Żmigród i „Zagłębiu" II Lubin.

Dobrowolne degradacje

Przyjęte rozstrzygnięcia oznaczają powiększenie III ligi oraz i innych regionalnych klas rozgrywkowych w sezonie 2020/21. Oczywiście tylko formalnie, bo w trwającej wciąż pandemicznej rzeczywistości, może być zupełnie inaczej. - Stało się to, czego się spodziewaliśmy - są pierwsze rezygnacje z gry w danej klasie rozgrywkowej i prośby o przeniesienie do niższej - informował 12 maja na Twitterze prezes Dolnośląskiego Związku Piłki Nożnej Andrzej Padewski, dodając że Zarząd DolZPN ma na takie sytuacje przygotowane rozwiązania. Jakie? - Pewne zasady obowiązywały jeszcze przed pandemią, bo z wycofywaniem się pojedynczych drużyn, a w ślad za upadłością danego klubu - nawet kilku jego zespołów, mamy do czynienia nie od dzisiaj - wyjaśnia szef regionu dolnośląskiego. - Po wycofaniu się kogoś z danej klasy, w pierwszej kolejności proponowaliśmy grę na tym samym poziomie w następnym sezonie zespołowi najwyżej sklasyfikowanemu w strefie spadkowej i ewentualnie również kolejnemu. Natomiast gdy ktoś rezygnował z awansu, zapraszaliśmy ekipy zajmujące kolejne miejsca w tej samej tabeli. W ubiegłym roku np. do IV ligi awansował LKS Bystrzyca, który na finiszu sezonu plasował się dopiero na czwartej pozycji w tabeli wałbrzyskiej „okręgówki". Teraz jest zupełnie inaczej, bo przecież formalnie nikt z żadnej klasy w regionie nie spada. Docierają jednak do nas oficjalną i nieoficjalną drogą zgłoszenia tzw. „dobrowolnych degradacji". Na posiedzeniu Zarządu DolZPN w dniu 14 maja postanowiliśmy więc, że jeśli taki wniosek wpłynie do nas oficjalną, a nie medialną czy inną drogą, do 15 czerwca, czyli do momentu uruchomienia procesu licencyjnego, to bez większych zastrzeżeń zostanie zaakceptowany. Natomiast jeśli taka sytuacja zdarzy się między 15 a 30 czerwca, czyli już w trakcie trwania prac Komisji Licencyjnej, zostanie to potraktowane jako wycofanie się z rozgrywek i w konsekwencji będzie skutkowało przesunięciem rezygnującej drużyny o dwie klasy w dół. To dotyczy oczywiście nie tylko zespołów, które dotąd występowały w określonej klasie i tam nadal pozostają, ale także tych, które na mocy naszej decyzji z 14 maja, uzyskały awans. Dlatego opublikowaliśmy na stronie internetowej DolZPN wykaz drużyn od IV ligi do klasy „A", uprawnionych do występów na określonym poziomie rozgrywkowym w sezonie 2020/21, żeby każdy klub miał jasność, co do swojej obecnej sytuacji formalno-prawnej. I najważniejsza rzecz - w tych najwyższych klasach w województwie, czyli w dwóch grupach IV ligi i w czterech „okręgówkach" (wrocławskiej, wałbrzyskiej, legnickiej i jeleniogórskiej), powinno być maksymalnie po 18 zespołów. Przy takiej bowiem liczbie możemy spokojnie rozpocząć rundę jesienną na początku sierpnia i rozegrać ją bez konieczności wyznaczania niektórych kolejek na środek tygodnia. Na obecną chwilę we wszystkich klasach okręgowych ten limit jest spełniony, natomiast w obu grupach IV ligi mamy 40 drużyn, więc jeśli nawet odejmiemy tą, która po barażu awansuje do III ligi, to i tak mamy łącznie o trzy ekipy za dużo. Postanowiliśmy więc, że jeśli ktoś zrezygnuje z gry na tym poziomie, to nie będziemy nikogo zapraszać, celem wypełnienia zwolnionego miejsca. Przy okazji mogę zdradzić, że tym klubem, o którym wspomniałem na Twitterze, że chce się „dobrowolnie zdegradować" o klasę niżej, jest czwartoligowa obecnie „Wiwa" Goszcz. Jeśli zostanie to „urzędową drogą" potwierdzone, to na pewno na jej miejsce nie weźmiemy do ciągle zbyt grubej IV ligi żadnej nowej drużyny. Podobne zasady będą obowiązywały w „okręgówkach" i w klasach „A"...

Prezes Padewski dodaje, że pełny obraz sytuacji będzie znany dopiero po wdrożeniu procesu licencyjnego. Napływ wniosków licencyjnych będzie bowiem stanowił ważną weryfikację sił i zamiarów poszczególnych klubów po pandemicznym zastoju sportowym i gospodarczym. Szef regionu obawia się tego, że działacze niektórych klubów mogą zwlekać z podjęciem decyzji. Przypomina więc, że jeśli ktoś postanowi wycofać swój zespół po 30 czerwca, to musi mieć świadomość, że taka drużyna również zostanie przesunięta o dwie klasy niżej i niewykluczone, że ponownie w rozgrywkach będzie mogła wystartować dopiero od sezonu 2021/22.

Baraż jednak dwumeczowy

Zarząd Dolnośląskiego Związku Piłki Nożnej postanowił 14 maja, że w kilku przypadkach dla wyłonienia mistrza danej ligi czy też klasy i tym samym przyznania określonej drużynie prawa do awansu na wyższy szczebel, niezbędne będzie rozegranie baraży, których w naszym regionie ma być łącznie sześć. Wbrew temu, co mówił przed tygodniem na naszych łamach szef regionu, w tym najciekawszym, w którym mają się zmierzyć mistrzowie obu grup IV ligi, postanowiono jednak nie zmieniać regulaminowych ustaleń i zdecydowano o rozegraniu nie jednego - jak sugerował prezes Padewski - lecz dwóch meczów barażowych, które mają się odbyć 27 czerwca i 1 lipca. Gospodarza pierwszego starcia ma wskazać losowanie. Może się jednak zdarzyć, że żaden z tych zapowiadanych dwóch pojedynków nie będzie rozegrany i awans bez walki uzyska „Polonia" Świdnica. Jej barażowy rywal - „Apis" Jędrzychowice - może bowiem nie uzyskać licencji na grę w III lidze. - Zespół z Jędrzychowic już w IV lidze występował na warunkowej licencji, z tzw. nadzorem infrastrukturalnym i jeśli nie wykona w miarę szybko różnych jeszcze zaleceń w tym zakresie, to nie uzyska naszej akceptacji - wyjaśnia Dariusz Witkowski, członek zarządu DolZPN, odpowiedzialny za sprawy bezpieczeństwa i za infrastrukturę stadionową. Potwierdza to także prezes Padewski: - Klub z Jędrzychowic sygnalizuje nam zamiar gry na bardziej nowoczesnym i spełniającym wymagania licencyjne stadionie „Nysy" Zgorzelec. Rzecz w tym, że my już w ubiegłym roku - po złych doświadczenia z kilku innymi klubami - postanowiliśmy nie wyrażać zgody na ten „chocholi taniec" drużyn po obcych stadionach...

Może się też zdarzyć sytuacja podobna do tej sprzed roku. Wtedy w barażach o III ligę także występował jędrzychowicki „Apis", ale po porażce z „Foto-Higieną" w pierwszym meczu w Gaci 0:7, drużyna spod Zgorzelca nie przystąpiła do rewanżowego spotkania. Teraz także zdecydowanym faworytem barażowej rywalizacji jest mistrz grupy wschodniej, czyli „Polonia" Świdnica, która tak jak poprzednio zespół z gminy Oława, też może rozstrzygnąć walkę z „Apisem" praktycznie już po pierwszym meczu...

Kto zostaje, kto awansował?

Na trzecioligowym froncie powiat oławski reprezentuje tylko jedna drużyna - „Foto-Higiena" Gać. - Nie zamierzamy się wycofywać z rozgrywek, ale wszystko wskazuje na to, że pewnie tak jak w wielu innych klubach, my także będziemy musieli w nowym sezonie mocno zaciskać pasa - mówi Jan Kownacki, pełniący w „Foto-Higienie" funkcję kierownika drużyny. - Zapowiedziano nam znaczne ograniczenie samorządowej dotacji od września, bo niby mieliśmy się wówczas stać profesjonalną ligą, wspomaganą i prowadzoną przez PZPN. Jak widać, tego planu jednak nie wdrożono. Nawet gdyby tak się stało i rozgrywki jednak prowadził PZPN, co w myśl ostatnich ustaleń ma nastąpić dopiero od jesieni 2021, to nie znaczy wcale, że liga byłaby od razu zawodowa. Ktoś tu po prostu pomylił pojęcia. Tak czy inaczej, pod kuratelę PZPN na razie nie przechodzimy. Czy w tej sytuacji otrzymamy dotację na niezmienionym poziomie, także za okres od 1 września do końca roku? Tego nie wiem, bo o finanse martwi się u nas prezes Tomasz Luda, który prowadzi rozmowy na ten temat z przedstawicielami gminnego samorządu...

- Niewiadomych jest dużo i to nie tylko dotyczących „Foto-Higieny" Gać - wyjaśnia Ryszard Wojciechowski, sekretarz Powiatowo-Gminnej Rady Sportu, która od lutego tego roku pełni rolę pasa transmisyjnego w systemie dotacji samorządowej do klubów sportowych w gminie Oława. - Podpisaliśmy umowę z władzami gminy i mamy niby zagwarantowane środki finansowe na cały rok, ale otrzymujemy je transzami. Nie przekazujemy ich jednak bezpośrednio do klubów - refundujemy im jedynie wydatki na utrzymanie boisk i na zakup sprzętu, opłacamy też trenerów w poszczególnych klubach, którzy bezpośrednio z nami zawierają umowy. Jak ruszy nowy sezon, będziemy też opłacali klubom transport na zawody oraz refundowali koszty delegacji sędziowskich. Wiosną trochę zaoszczędziliśmy na płacach trenerskich i innych wydatkach, w związku z koronawirusowym zamrożeniem sportu, ale ze względu na zapowiadane „pogrubienie" wielu piłkarskich klas rozgrywkowych, jesienią na pewno koszty w wielu przypadkach znacznie wzrosną w stosunku do tego, co planowaliśmy. Powinniśmy sobie z tym jednak poradzić - oczywiście pod warunkiem, że władze gminy Oława nagle nie ograniczą zakresu finansowania sportu jeszcze w bieżącym roku. Na obecną chwilę nie mamy jednak żadnych złych sygnałów, z których by wynikało, że samorząd chce jeszcze w 2020 redukować przyznane nam wcześniej środki...

Te większe wydatki faktycznie mogą się pojawić, bo na razie nie słychać, aby jakakolwiek drużyna piłkarska z gminy Oława zamierzała wycofać się z rozgrywek. W klasie „A" chcą nadal występować „Błękitni" Siedlce, którzy jesienią ubiegłego roku nie wywalczyli nawet jednego punktu, ale na mocy decyzji DolZPN z 14 maja, mają prawo pozostania na tym samym poziomie rozgrywkowym. Awans na ten szczebel wywalczyli natomiast „Czarni" Sobocisko i jak się nieoficjalnie dowiedzieliśmy, wystartują w nowym sezonie - już nie po raz pierwszy zresztą - właśnie w klasie „A".

Podobna sytuacja jest w innych klubach z powiatu oławskiego. Nie zamierza spasować „Bór-Zaodrze" Oława, chociaż po rundzie jesiennej był jednym z głównych kandydatów do spadku z grupy IV klasy „A". W gminie Jelcz-Laskowice z przedterminowego awansu do klasy „A" cieszą się piłkarze „Polonii" Miłoszyce. Promocję uzyskali dzięki temu, że znaleźli się w gronie drużyn sklasyfikowanych na drugich miejscach w dziewięciu grupach wrocławskiej klasy „B", z najlepszą średnią, obliczoną z ilości zdobytych punktów w stosunku do rozegranych meczów. Inne powody do radości mają kibice dwóch drużyn z gminy Domaniów - „Rapidu" i „Jankowianki". Zmagania swoich ulubieńców w sezonie 2020/21 będą mogli oglądać z nowych trybun, których koszt budowy sfinansował lokalny samorząd.

TEKST I FOT.: KRZYSZTOF A. TRYBULSKI
kat@gazeta.olawa.pl

eprasa.pl 47c136fe02

Nie wchodzę w buty

FUTSAL

W poprzednim wydaniu informowaliśmy o tym, że Sebastian Bednarz zrezygnował z funkcji prezesa klubu KS Acana Orzeł Futsal Jelcz-Laskowice. W tym tygodniu przedstawiamy jego następcę. Z Przemysławem Olechowskim, nowym prezesem „Orła"

- rozmawia Kamil Tysa

Przemysław Olechowski jest nowym prezesem KS Acana Orzeł Futsal Jelcz-Laskowice

» - Załóżmy, że są jeszcze kibice, którzy wciąż cię nie znają. Co im możesz o sobie powiedzieć?

- Moja przygoda z klubem zaczęła się, gdy dwa lata temu przyprowadziłem syna do „Akademii Orła". Wtedy tak naprawdę poznałem futsal. Chciałem rozwinąć umiejętności mojego dziecka, czymś go zainteresować, a po pierwszym meczu na hali sam się wciągnąłem. Pokochałem ten sport, atmosferę, kibiców, i coraz mocniej interesowałem się klubem. Powoli zacząłem też pomagać Jarosławowi Patałuchowi, który był menadżerem Akademii. Od kwietnia 2019 roku wszedłem w struktury klubu i zacząłem aktywnie wspierać Sebastiana Bednarza jako wiceprezes. Wcześniej oczywiście działałem nieoficjalnie. Nie potrzebowałem żadnych stanowisk. Chciałem, żeby „Orzeł" się rozwijał, by dzieci mogły korzystać z Akademii, a kibice z Jelcza-Laskowic mogli być dumni z zespołu seniorów.

» - Dlaczego zapisałeś syna akurat na futsal?

- Wydaje mi się, że kierowało mną to, co kieruje obecnie większością rodziców. Zaprowadziłem dziecko na futsal z troski o to, by na dworze nie zmarzło, nie zmokło i się nie przewiało. Pomyślałem, że hala jest zadaszona, więc będzie bezpieczniej. Było to myślenie mocno nadopiekuńcze, które bardzo szybko się w moim przypadku zmieniło. Z perspektywy czasu uważam, że dla dziecka nie ma nic lepszego jak trening na świeżym powietrzu. Nie ma złej pogody, są tylko źle ubrane dzieci. Przyznaję jednak, że to hala ściągnęła mnie na futsal.

» - Naprawdę większość rodziców wybiera sporty halowe jako pozornie bezpieczniejszą opcję?

- Nie chcę generalizować, ale wiele jest takich osób. Chcą dla dziecka dobrze, ale nie przepracowali jeszcze tego, co ja już mam za sobą. Dziecko powinno się rozwijać sportowo i motorycznie, ale nie musi być chowane pod kloszem. Pandemia pewnie ten trend odwróci i hala nie będzie kojarzona z tą najbezpieczniejszą opcją, a stanie się nią właśnie otwarta przestrzeń. Dobrze, aby dzieci mogły korzystać z hali, ale dla hartowania młodego ciała ważne są treningi na zewnątrz.

» - Zapowiadasz modernizację Akademii. Co to oznacza?

- To było moje główne zadanie jeszcze jako wiceprezesa. Najważniejszą zmianą będzie połączenie futsalu z trawiastą piłką nożną. Czerpiąc z doświadczeń najlepszych, takich jak Rekord Bielsko Biała, który w świecie polskiego futsalu jest niekwestionowanym wzorcem do naśladowania, wiem, że łączenie parkietu z trawą jest najefektywniejszym sposobem kształcenia młodego zawodnika. Dopiero na pewnym etapie rozwoju widać jakie dziecko ma predyspozycje i którą drogą powinno pójść. Mieszając jedno z drugim będziemy w stanie rozwinąć młodych piłkarzy bardzo szeroko.

» - Podglądacie model zachodni, chociażby hiszpański?

- Wiadomo, że mając trenera Chusa Lópeza, który jest Katalończykiem, a przede wszystkim fachowcem i ekspertem w dziedzinie futsalu, chcemy korzystać z doświadczeń i hiszpańskiech wzorców. Tam kluby piłkarskie mają szkółki futsalowe, szkolące dzieci podstaw panowania nad piłką właśnie na hali. Dopiero potem dokłada się do tego treningi na trawie i ostatecznie pozostawia zawodnikom wybór, w której dyscyplinie czują się lepiej.

» - Nie ma jednak w planach tworzenia drużyny seniorów, która rywalizowałaby na trawie?

- Nie, chcemy się skupić na szkoleniu dzieci do dwunastego roku życia. Ważnym celem i wyzwaniem jest stworzenie w Jelczu-Laskowicach klasy sportowej. Tam byłoby zdecydowanie więcej piłki nożnej w zakresie wychowania fizycznego, co dawałoby korzyść każdej ze stron. W mieście jest świetna infrastruktura, są boiska, orliki, więc taka klasa spokojnie mogłaby w jednej ze szkół powstać. Oczywiście byłoby po drodze kilka przeszkód, które należałoby przejść, ale wierzę, że ostatecznie dopniemy swego i taka klasa powstanie.

» - Jak to jest wejść w buty po Sebastianie Bednarzu?

- Wolę mówić, że wziąłem nową parę, a Sebastian nadal idzie w swojej. To nie jest tak, że ktoś tu kogoś zrzucił ze stołka. Sebastian zrezygnował, ale wciąż jest blisko klubu, współpracujemy i mam nadzieję, że współpracować będziemy. Jest dla mnie doradcą i chciałbym podkreślić, że jeden człowiek nigdy nie będzie w stanie pociągnąć tak ogromnego projektu. Nawet cały zarząd to mało, więc ta współpraca musi się odbywać na wszystkich płaszczyznach. Kibic widzi to, co powstaje po wielomiesięcznych trudach, nie widzi wszystkich problemów. Przychodzi na halę, chłonie atmosferę, kibicuje, obserwuje zawodników, czuje smak zwycięstwa lub porażki. My to też przeżywamy, natomiast oprócz tego nosimy ciężar zapewnia zawodnikom jak najlepszych warunków do pracy, by przez cały sezon mogli być w najwyższej formie. To zawsze było trudne, a w tych czasach które przed nami, będzie jeszcze trudniejsze. Pandemia dotknęła wielu, firmy mają problemy, a sport został mocno poturbowany. Taka dyscyplina jak futsal, w której nigdy nie było dużych pieniędzy czy wielkich biznesowych marek, bardzo mocno odczuje skutki koronawirusa. Niestety futsal w Polskim Związku Piłki Nożnej jest gdzieś cały czas z tyłu głowy, więc o tarczy antykryzysowej dla nas zapomniano.

» - Zapytałem o te buty po Sebastianie Bednarzu, bo on tworzył ten klub i przez wiele lat był twarzą całego projektu. Zastąpienie go z pewnością nie będzie łatwe.

- Zdecydowanie nie będzie i zdaję sobie z tego sprawę. Sebastian kilkukrotnie ze względów prywatnych zastanawiał się nad tym, czy to już nie czas zwolnić, usunąć się nieco w cień, zrezygnować z funkcji prezesa, by móc nieco inaczej ułożyć swoje życie osobiste. Rozumiem go, sam mam firmę, wiem, jak to wygląda, jakie koszty człowiek musi ponieść na różnych płaszczyznach, żeby cokolwiek zbudować. Po pięciu latach tworzenia klubu od zera, straty dotyczące życia prywatnego i zawodowego są naprawdę ogromne. Najpierw do takich wniosków doszedł Jarek Patałuch, teraz Sebastian. Każdy ma swoje granice. Liczę na to, że Sebastian uporządkuje sobie wszystko i wróci do nas.

» - Na stanowisko prezesa?

- Dzisiejszy świat jest tak nieprzewidywalny, że nie pokuszę się o żadne deklaracje. Najważniejsze, żeby klub istniał, był w Jelczu-Laskowicach i wciąż się rozwijał.

» - Mówisz o wnioskach, do których doszli Jarosław Patałuch i Sebastian Bednarz. Nie boisz się, że twoje życie pozaklubowe także ucierpi?

- Zawsze stawianie na szali wielu rzeczy jest pewnym ryzykiem. Tylko głupiec się nie boi. Prowadzę projekt KS Acana Orzeł Futsal Jelcz-Laskowice, bo wiem, że mógłbym bardzo żałować, gdybym nawet nie spróbował. Dam z siebie wszystko. Jeśli uda mi się wyprostować drogę „Orła" w trudnych czasach, to będę bardzo szczęśliwy. Jeśli za jakiś czas stwierdzę, że mam już dość, wtedy zrezygnuję. Jelczańskie środowisko futsalowe jest na tyle liczne, że na pewno znajdą się ludzie, którzy będą chcieli pomóc. Niewykluczone, że wśród nich wykreują się kolejni, którzy w przyszłości klub poprowadzą.

» - Sebastian Bednarz tydzień temu na naszych łamach powiedział, że być może będziesz w stanie przebić ściany, z którymi on nie dał sobie rady. Domyślasz się, o co mu chodziło?

- Sebastian zbudował klub w mieście, z którego nie pochodzi w dyscyplinie znanej nielicznym, a mimo to w krótkim czasie doszedł do ekstraklasy. Odniósł sukces, a nadal nie zdołał przekonać do projektu lokalnego biznesu. Dlatego tak często odbijał się od ściany. Ekstraklasowy klub to nie tylko emocje, ale też projekt biznesowy. Do tego trzeba wsparcia wielu lokalnych przedsiębiorców. I tak jak już powiedziałem wcześniej -

eprasa.pl 47c136fe02

po Bednarzu, biorę swoją parę

teraz będzie o to jeszcze ciężej. Można wchodzić drzwiami, być wyrzucanym i wchodzić oknem, ale w pewnym momencie czujesz, że brakuje ci już energii.

» - Jakie szykują się zmiany, związane z organizacją całego klubu?

- One tak naprawdę już zachodzą. Nie da się robić sportu bez pieniędzy. „Orzeł" w ostatnich latach był klubem profesjonalnym co oznacza, że zawodnicy zajmowali się tylko i wyłącznie sportem - treningi, mecze, odnowa biologiczna oraz wsparcie działań marketingowych klubu było ich pracą. Otrzymywali u nas wynagrodzenie i mieli grać na najwyższym poziomie. Nie jesteśmy w stanie tak dalej funkcjonować. Zawodnicy będą teraz półprofesjonalni, tak jak w większości zespołów naszej ligi, co niewątpliwie stanowi problem polskiego futsalu. Co oznacza ten półprofesjonalizm? Piłkarze będą łączyli pracę ze sportem. Zarobią u nas, ale już nie tyle, by móc się spokojnie utrzymać. Tym samym zmniejszy się ilość treningów, co - mam nadzieję - nie odbije się bardzo na jakości zespołu. To jest ta główna, bardzo duża zmiana, istotna szczególnie z punktu widzenia zawodników, którzy chcieliby wzmocnić nasz klub. Niewątpliwie treningi pod okiem Chusa Lópeza były i wciąż będą pewnym magnesem, ale nie można się oszukiwać, że pieniądze nie są ważne.

» - Przejście na półprofesjonalizm to efekt pandemii i strat, które ponieśliście?

- To bardziej obraz tego, że po pięciu latach rozwijania „Orła" przez Sebastiana, polski futsal nie rozwinął się na tyle, by model profesjonalny stał się normą. Zacząłem się więc zastanawiać nad tym, czy utrzymywanie profesjonalnego klubu w nie do końca profesjonalnej lidzie ma sens. Wydaje mi się, że jest nienaturalne, obciąża klub, a w czasach, gdy pieniędzy będzie mniej - mogłoby spowodować ogromne problemy.

» - Zarówno w słowach byłego prezesa, jak i teraz w twoich słychać rozgoryczenie, że futsal nie rozwinął się tak bardzo, jak się tego spodziewaliście.

- Sebastian patrzył na to, jak futsal rozrósł się na zachodzie. Marzył o tym, by u nas ten proces wyglądał podobnie. Wybrał tę drogę i nią poszedł. Polski futsal ma jednak wiele zakrętów i cały czas nie może wyjść na długą prostą, by ruszyć mocno do przodu. Zmiany następują ale ich dynamika nie jest wystarczająca. Jest spółka, która zarządza rozgrywkami. I to jest wielki plus. Oczywiście nie jest łatwo pogodzić czternastu wspólników, czyli ekstraklasowe kluby. Są napięcia, każdy ma własne cele do ugrania. Jedni chcą być w ekstraklasie jak najmniejszym kosztem, inni chcą iść do przodu, finansowo także. To powoduje, że marzenie o futsalu na poziomie zachodnim pewnie zostało nieco zgaszone. To może być też jedna z przyczyn, która spowodowała taką, a nie inną decyzję Sebastiana.

Przemysław Olechowski cieszy się, że udało mu się przekonać do pozostania w klubie kilku ważnych zawodników

» - Skoro już o marzeniach mowa, to jesteście w stanie dogonić Rekord Bielsko Biała?

- Nie chodzi o gonienie. Rekord jest świetnie poukładanym klubem, firmą, instytucją, bardzo dobrze zarządzaną od lat. Byłem tam, widziałem ich obiekty. Oprócz tego jest szkoła, klasy sportowe, boiska, liga kobieca, ligi piłki nożnej trawiastej. To są lata pracy. Jesteśmy na zupełnie innym etapie, więc trudno mówić o tym, że chcemy kogoś takiego gonić. Możemy rywalizować na boisku. Sportowo bardzo się do nich zbliżyliśmy, wystarczy spojrzeć na wyniki z pierwszego sezonu i obecnie. Na pozostałych płaszczyznach to całkiem inna bajka.

» - Z sezonu na sezon widzieliśmy znaczne zmiany kadrowe w drużynie. Rozumiem, że w obecnej sytuacji po raz kolejny będziecie zmuszeni do przewietrzenia szatni?

- Tutaj cię zaskoczę! Po pierwszej rundzie pożegnaliśmy się z zawodnikami z Hiszpanii, a końcówkę sezonu, zanim zatrzymał go koronawirus, dograliśmy uszczuplonym składem. Uzupełniliśmy go młodymi zawodnikami, którzy pokazali się ze świetnej strony, zdobywając medal mistrzostw Polski do lat 18. Warto dodać, że dwóch z nich dostało powołanie do kadry Polski i właśnie oni dołączą do pierwszego zespołu. Będziemy też chcieli nieznacznie wzmocnić ekipę, ale - co najważniejsze - wygląda na to, że trzon z minionego sezonu zostanie utrzymany. Jeśli mamy coś budować, musimy to robić młodością, połączoną z doświadczeniem.

» - Trener Chus López zostaje?

- Tak, jesteśmy już po rozmowie, udało mi się z nim porozumieć i będzie z nami w kolejnym sezonie. Nie ukrywam, że był to dla mnie klucz do dalszych działań. Chus jest wspaniałym fachowcem, człowiekiem bardzo zaangażowanym w swoją pracę, w życie klubu, przez cały czas patrzącym w przyszłość. Trener zostaje, a razem z nim drużyna. Chłopcy chcą się rozwijać, bardzo ciężko trenują i wiedzą, że z Chusem będzie im o ten rozwój łatwiej. Ufają mu, ja też mu ufam i cieszę się na dalszą współpracę.

» - Od początku istnienia słyniecie z tego, że potraficie swój produkt bardzo dobrze opakować. Poprzedni zarząd wiele razy mówił, jak ważny jest marketing. Utrzymacie ten kurs?

- Nie przyszedłem tutaj po to, by robić rewolucję. To, co jest na świetnym poziomie, na takim musi pozostać. Widzę, jak wiele osób identyfikuje się z nami w sieci, jak duże są zasięgi „Orła" i wierzę, że to jest odpowiedni kurs. Jeśli więc w marketingu pojawią się jakiekolwiek zmiany, to tylko kosmetyczne.

» - W wywiadzie dla strony internetowej klubu powiedziałeś, że chcesz, by mecze były świętem, w którym uczestniczą całe rodziny. Nie udało wam się do tego doprowadzić już w poprzednich sezonach?

- W pewnym sensie się udało, brakuje mi jednak takiej otoczki, która sprawi, że mecze nie będą zaczynały się o 18.00, a kończyły o 20.00. Nie chodzi mi oczywiście o zmianę godzin, tylko o doprowadzanie do sytuacji, w której kibic będzie zaczynał dzień meczowy z „Orłem" znacznie szybciej. Moim marzeniem jest, by ludzie mogli przychodzić do Centrum Sportu i Rekreacji długo przed meczem, by dzieci mogły pobawić się z animatorkami, by można było zjeść coś z food trucków, skorzystać z atrakcji obok wydarzenia sportowego. W ten sposób rozumiem pojęcie święta całych rodzin. Nie tylko futsal, ale też rekreacja. Niech sam mecz będzie kulminacją całego dnia!

» - Często bywa jednak tak, że o 14.00 swój mecz gra „Volley", o 18.00 „Orzeł", więc tej przestrzeni „pomiędzy" właściwie nie ma.

- Fakt, że czasami mecze się nakładają, ale po rozmowach z prezesem „Volleya" Piotrem Piechotą jestem przekonany, że możemy razem przygotowywać atrakcje dla kibiców. By dobrze się bawili i przed meczami siatkówki, i przed meczami futsalu. Jesteśmy lokalnymi klubami i nie mam z tym problemu - myślę, że Piotr też nie - by realizować wspólne projekty. Na pewno będziemy o tym z „Volleyem" rozmawiać.

» - Wiemy już, że nie dokończycie obecnego sezonu. Jak skomentujesz tę decyzję?

- Dlaczego została podjęta tak późno? Już kilka miesięcy temu wiedzieliśmy, że nie ma szans na dogranie sezonu. Rozmawialiśmy z zawodnikami, w przypadku części z nich musieliśmy podjąć niełatwe decyzje. Niektórzy rozwiązali na teraz kontrakty, z niektórymi musieliśmy renegocjować. Najgorszy był okres bez decyzji. Żyliśmy w zawieszeniu i nie mogliśmy podjąć żadnych działań. Polski Związek Piłki Nożnej ma tak dużo na głowie, że futsalem zajął się na końcu. I to też nie w pełni, bo wciąż nie wiemy, kto z pierwszoligowców zagra w ekstraklasie.

» - Finansowo to dla was duży cios?

- Gdybyśmy chcieli dalej utrzymywać klub profesjonalny i płacili zawodnikom, którzy nie grają, to mogłoby dojść nawet do upadku „Orła". Na szczęście trafiliśmy na ekipę, w której każdemu zależy na tym, by klub istniał i by mogli w nim grać. Udało się przekonać zawodników, że warto teraz zacisnąć pasa, renegocjować kontrakty i przetrwać ten trudny czas, żeby później było jeszcze do czego wracać.

» - Jak bardzo koronawirus podziurawił futsal?

- Gdy wsłuchamy się w głosy środowiska futsalowego, to od razu usłyszmy o kilku zespołach, które całkowicie rozwiązały kontrakty z zawodnikami. A to przecież dopiero początek...

» - Czyli najbogatszy i najlepiej zorganizowany Rekord Bielsko-Biała ucieknie reszcie stawki jeszcze dalej?

- Obawiam się, że przed nami liga dwóch prędkości. Będzie prędkość pięciu, może sześciu klubów z dobrym zapleczem, które jakoś przejdą przez pandemię oraz prędkość tych, którzy będą chcieli grać za wszelką cenę zawodnikami, których uda się zakontraktować, przy minimalnej ilości treningów i zdecydowanie niższym poziomie. Nie chciałbym, żeby ta liga tak wyglądała. Nie chodzi bowiem o to, by byli chłopcy do bicia i góra stawki. To nie będzie fajne dla kibiców. Angielska Premier League jest najdroższa i najchętniej oglądana, bo tam ostatni zespół może pokonać lidera. To jest klucz dobrej ligi.

» - Jasnym jest, że po pandemii będzie trudniej o nowych sponsorów. A co z tymi, którzy byli z wami do tej pory, jak chociażby Acana?

- Wszyscy jesteśmy w stanie wyczekiwania. Nie wiemy, czy gospodarka się otworzy oraz jak kryzys na nią wpłynie. Mamy wsparcie Miasta i Gminy Jelcz-Laskowice, wierzę, że ono się nie zmieni. Rozmowy z Acaną, która jest sponsorem tytularnym, jeszcze przed nami. Głównym zadaniem na najbliższą przyszłość będzie utrzymanie obecnych partnerów i pozyskanie kolejnych. Bez względu na sytuację, musimy się o to postarać. Jesteśmy klubem ekstraklasowym, ale jednocześnie lokalnym i chciałbym bardzo mocno zaktywizować właśnie lokalnych przedsiębiorców.

» - Jakie inne cele planujecie zrealizować w najbliższej przyszłości?

- Na szczęście nie przyszedłem do klubu z zewnątrz, tylko byłem w nim od jakiegoś czasu. Część ważnych celów już się udało zrealizować, bo niewątpliwie sukcesem jest to, że trener zostaje, że przynajmniej sześciu, a nawet siedmiu zawodników również. Trwają też rozmowy z tymi, którzy mogliby dołączyć do klubu. Jeśli więc chodzi o personalia i to, jak będzie wyglądał zespół, sytuacja jest pod kontrolą. Najtrudniejsze będzie zdobycie zaufania lokalnych firm, które być może znają klub, ale jeszcze nie znają mnie.

» - A jak zapytam o jedno marzenie długofalowe?

- To powiem, że chcę, by „Orzeł" istniał. I odnosił sukcesy! Może nie brzmi to szczególnie optymistycznie, ale to naprawdę jest najważniejsze. Prowadzenie klubu sportowego to zawsze jest pewna jazda na krawędzi. Dziś mogę mówić, że wszystko jest pod kontrolą, ale jeśli jutro nasi partnerzy zaczną się wycofywać, zmniejszać wsparcie, to rozpoczną się poważne problemy. Nie da się robić sportu na wysokim poziomie bez zaplecza finansowego. Moim marzeniem jest więc, by klub przez cały czas istniał. Bo to będzie oznaczało, że jest dobrze!

eprasa.pl 47c136fe02

Już 3269 mężczyzn po pięćdziesiątce odzyskało 100% możliwości seksualnych

Nowy środek na POTENCJĘ dla mężczyzn 50+

Wyprodukowany specjalnie dla mężczyzn w wieku dojrzałym bije rekordy popularności za oceanem. Nazywany afrodyzjakiem XXI wieku przywraca pełnię zdolności seksualnych, naturalnie odbudowuje libido i wzmacnia erekcję.

100% satysfakcji

Statystyki są przygnębiające: ponad 60% 50-latków uprawia seks tylko 1–2 razy w miesiącu, a aż 1/4 wcale. Z kolei wśród 60-latków tylko połowa jest aktywna seksualnie, pozostali zamieniają się we sfrustrowanych i zrzędzących emerytów, którym trudno przyznać się, że najbardziej w życiu boli ich brak seksu. Tylko, że to NIE JEST ich wina! Osłabienie libido i problemy z erekcją dotykają już co czwartego mężczyznę w Polsce, czego przyczyną są głównie: stres, pośpiech, niezdrowy tryb życia oraz niski poziom testosteronu we krwi. W końcu przychodzi taki moment, że mężczyzna zaczyna mieć poważne problemy ze wzwodem. Rodzi to ogromną frustrację, która niszczy jego samoocenę i rujnuje jego związek.

5 naturalnych substancji stymulujących erekcję

Jeśli ten problem dotyczy również Ciebie (albo Twojego męża lub partnera) – nie jesteś sam!

Z problemem braku (lub niepełnej) erekcji milionów mężczyzn na świecie postanowili rozprawić się naukowcy z ośrodka klinicznego w Houston. Najpierw na podstawie badań wytypowali najczęstsze przyczyny impotencji. Następnie poszukali najlepszych, naturalnych sposobów, które pozwolą je pokonać.

Mąż dobiega już do 60. Zawsze wolałam starszych facetów, ale mam też swoje potrzeby! Ostatnio każda próba seksu kończyła się kompletną klapą! Staszek zawstydzony swoją łóżkową niesprawnością unikał mnie jak ognia. Miałam tego dość, musiałam coś z tym zrobić! Szukałam, szukałam i w końcu natrafiłam na ten preparat. Już po jednej tabletce zażytej przez męża wreszcie poczułam co to porządny seks! A teraz po 3 tygodniach nie mogę wyjść z zachwytu. Każdego wieczora po parę godzin, znowu czuje się jak nastolatka!"

~ Iwona (46 lat) z Płocka

I tak stworzyli **preparat, który łączy w sobie 5 najsilniejszych substancji stymulujących erekcję.** Środek, który składa się w 100% z naturalnych wyciągów roślinnych (w przeciwieństwie do sztucznych dopalaczy dostępnych na rynku działających krótko i doraźnie).

Pan Marcin W. z Krakowa był jednym z tysięcy mężczyzn w Polsce, których dotknął problem spadku libido i braku erekcji. Oto jego relacja:

Mam 57 lat, żonę, dwójkę dorosłych dzieci. Od 28 lat pracuję jako organista w kościele. Problemy ze wzwodem zaczęły się u mnie od choroby prostaty. Z początku myślałem, że to chwilowe, ale niestety, chęć do seksu spadła, nie miałem wzwodu i stresowałem się. A moja żona lubi seks! Czułem, że zawodzę ją na całej linii, że nasze życie intymne gaśnie. Wiagry nie chciałem brać ze względu na nadciśnienie. No ale co ma zrobić facet, któremu nie staje? Samoocena leci w dół, zacząłem sobie sączyć winko wieczorami. A moja żona zmieniła się w prawdziwą jędzę, biegała tylko po domu i trzaskała garnkami. Czułem się jak niepełnosprawny staruszek...

Któregoś dnia przeczytałem w gazecie, że poszukują chętnych do wypróbowania nowego preparatu na potencję. I zgłosiłem się. Zwłaszcza, że pisali iż mogą brać go osoby z nadciśnieniem, chorzy na serce i prostatę. Po kilku dniach dostałem preparat pocztą. Dyskretnie opakowany w zwykłe, szare, tekturowe pudełko. Zacząłem brać, jak pisali: jedną tabletkę rano, drugą wieczorem. I stał się cud! [śmiech]

Dokładnie trzeciego dnia wieczorem poczułem, jak narasta we mnie ochota na seks. Jakiś taki entuzjazm we mnie wstąpił i energia. Poczułem, jak sztywnieję. Rewelacja. Tego dnia uprawialiśmy seks jak dawniej, a nawet lepiej, bo mogłem długo. I tak już zostało! Moja żona przemieniła się znów w fajną babkę, chodzi zadowolona. Dobrze jest!

Po 60-tce zostałem totalnym kaleką seksualnym. Obawiałem się, że żona zacznie szukać zaspokojenia na boku. Poza problemami z seksem, miałem też poważną chorobę serca, a za sobą dwa zawały. Niebieskie tabletki całkowicie więc odpadały. Lekarz pokazał mi te naturalne tabletki biostymulacyjne. Mówił, że to prawdziwe cudo, że są skuteczne prawie w 100%. No i miał rację! To był prawdziwy strzał w dziesiątkę! W łóżku czuję się teraz jak młody Bóg!! Znacznie lepiej niż wtedy, gdy miałem 20 lat. Jesteśmy z żoną prawie 40 lat po ślubie, a nasz seks jest znacznie lepszy niż na pocztku znajomości. Jest ogień!"

~ Grzegorz.W (66 l.) Bełchatów

W jaki sposób preparat odbudowuje i wzmacnia mechanizm erekcji?

Działanie preparatu z Houston jest dogłębne i trwałe. Nie tyle sztucznie wywołuje erekcję (co w przypadku popularnych na rynku preparatów może być bolesne), ile **permanentnie uzdrawia cały mechanizm i odbudowuje męskie libido** począwszy od hormonów (zwiększa naturalną produkcję testosteronu w organizmie), na naprawieniu mechanizmu erekcji kończąc.

Preparat działa na TRZECH głównych płaszczyznach: **1) zwiększa produkcję tlenku azotu,** który odpowiada za prawidłowy dopływ krwi do penisa i nasilenie erekcji; **2) wzmacnia erekcję i pozwala lepiej ją kontrolować** oraz wydłuża czas jej trwania poprzez zwiększenie ukrwienia ciał jamistych i utrzymanie na stałym poziomie stężenia cGMP, **3) poprawia libido i wydolność seksualną** (m.in. zawiera tzw. **naturalną wiagrę, czyli peruwiański korzeń rośliny Lepidum meyenii – skuteczny afrodyzjak zwiększający doznania seksualne** i stosowany przez starożytnych Inków). W efekcie mechanizm erekcji zostaje **NA TRWAŁE zregenerowany** za pomocą naturalnych i bezpiecznych dla zdrowia ekstraktów roślinnych. A mężczyzna odzyskuje **możliwości seksualne takie, jak miał w wieku 20 – bądź 30-kilku lat!** Bez chemii i sztucznego pobudzania, jak to ma często miejsce w wypadku wielu innych dostępnych na rynku środków.

Dla kogo jest preparat?

Preparat został stworzony specjalnie z myślą o mężczyznach DOJRZAŁYCH w tym również cierpiących na nadciśnienie, dolegliwości układu krążenia czy prostaty. Nie powoduje skutków ubocznych, ponieważ nie wywołuje erekcji sztucznie, tylko naprawia jej mechanizm. Ale mogą go oczywiście stosować również młodsi mężczyźni.

Preparat dotarł niedawno do Europy. W Polsce jest dostępny wyłącznie w sprzedaży telefonicznej. Zamawianie jest dyskretne, nie trzeba wcześniej nic płacić – dopiero w momencie odbioru przesyłki. Warto zadzwonić już dzisiaj, ponieważ pierwsze **120 osób otrzyma dofinansowanie!**

BEZPIECZNA I STERYLNA PRZESYŁKA
ZAMÓW NIE WYCHODZĄC Z DOMU
PŁAĆ KARTĄ PRZY ODBIORZE!

SPECJALNE DOFINANSOWANIE NA ORYGINALNY PREPARAT

Pierwsze 120 osób, które zadzwoni do 28 maja 2020 r., dostanie **72% ZNIŻKĘ!** Otrzymasz wówczas naturalny preparat mogący wspomagać odbudowywanie potencji i wzmacnianie erekcji **za jedyne 87 zł (przesyłka GRATIS!)**

ZADZWOŃ: 81 300 33 12

Od poniedziałku do niedzieli w godz. 8:00-20:00 (Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat)

REKLAMA

eprasa.pl 47c136fe02